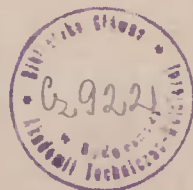


AKADEMIA TECHNICZNO-ROLNICZA
IM. JANA I JĘDRZEJA ŚNIADECKICH
W BYDGOSZCZY



ZESZYTY NAUKOWE 107

NAUKI SPOŁECZNE 15

BYDGOSZCZ - 1984

AKADEMIA TECHNICZNO-ROLNICZA
IM. JANA I JĘDRZEJA ŚNIADECKICH
W BYDGOSZCZY



ZESZYTY NAUKOWE 107

NAUKI SPOŁECZNE 15

BYDGOSZCZ - 1984

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO
doc dr hab. Juliusz Skonieczny

REDAKTOR NAUKOWY
dr Waldemar Nowak

OPRACOWANIE REDAKCYJNE
mgr Halina Koziolkiewicz

Wydano za zgodą Rektora
Akademii Techniczno-Rolniczej
w Bydgoszczy

ISSN 0208-6409

**WYDAWNICTWO UCZELNIANE AKADEMII TECHNICZNO-ROLNICZEJ
W BYDGOSZCZY**

Wyd. I Nakład 100+50 Ark. wyd. 5,6 Ark. druk. 5,75 Papier drukowy - B1, kl. V
Oddano do druku w marcu 1984 r. Druk ukończono w kwietniu 1984 r. Zam. nr 174/84
Cena zł 68,- F-10
Uczelniany Zakład Małej Poligrafii ATR w Bydgoszczy

Nr inw P. 1033/84
84D. 57/42

S p i s t r e ś c i

	str.
1. Janusz M e l l e r: Przestrzenne zróżnicowanie płac. Potrzeba badań	5
2. Tomasz B o c h a t: Między Kantem a Marksem	12
3. Waldemar N o w a k: Kryzys wartości i wychowania. Próba rozpoznania problemu. Cz. I	25
4. Waldemar N o w a k: Kryzys wartości i wychowania. Próba rozpoznania problemu. Cz. II	37
5. Barbara F e d d e r: Problemy teoretyczne badania światopoglądu jednostki w powojennej Polsce	49
6. Jan B i e r n a t: Negatywne skutki alkoholizmu w procesie socjalizacji	60
7. Danuta S o l e c k a: Poziom płac w przemyśle spół- dzielczym - na przykładzie woj. bydgoskiego /1980 -1982/	68
8. Wiesław N a s k r ę t: Daleki Wschód w polityce mię- dzynarodowej w latach 1945 - 1976	78
9. Waldemar N o w a k: Diagnoza polskiej oświaty	82
10. Piotr Ł a s k i: Recenzja książki - I. P. Kliński, B.A. Strassun, W.J. Jsatrebow: Politiczeskaja sistema zarubieźnych stran socjalizma, Moskwa 1981, Izd. „Międ- dunarodnyje Otnoszenia”. s. 333	88



Janusz Meller

PRZESTRZENNE ZRÓŻNICOWANIE PŁAC. POTRZEBA BADAŃ

Artykuł omawia przestrzenne zróżnicowanie płac, postulując ich szczegółowe badanie, dla potrzeb teoretycznych, a przede wszystkim praktycznych.

1. STRUKTURA PŁAC. ASPEKT POZIOMY

Struktura płac^{1/} to pojęcie bardzo szerokie i obejmujące cały układ różnic bezwzględnych i względnych pomiędzy poziomami płac /płac całkowitych albo ich elementów/ indywidualnych pracowników lub ich grup wyodrębnionych w oparciu o przyjęte kryteria klasyfikacyjne. Każda struktura to zbiór relacji. Relacje płac to wzajemny ilościowy stosunek ściśle określonych badanych poziomów płac indywidualnych lub / rzadsiej / zbiorowych. Określenie „relacja” nie zawiera w sobie żadnego elementu wartościującego i nie odpowiada na pytanie czy stosunek podanych analizie zarobków odpowiada przyjętym w polityce płac kryteriom i zasadom i czy obiektywnie wywołuje pożądane skutki społeczno-gospodarsze.

Szczególne miejsce w problematyce struktury płac zajmuje pojęcie proporcji. Posiada ono w literaturze przedmiotu dwójaki sens. Najczęściej określeniu proporcje nadaje się zabarwienie wartościujące i obejmuje te relacje, które odpowiadają zasadzie podziału według pracy i akceptowanym społecznie preferencjom.^{2/} W tym ujęciu proporcje występują jako przeciwieństwo niepożądanym dysproporcji w płacach. W nieco innym sensie używa się pojęcia „proporcje” w zestawieniu z określeniem „zróżnicowanie” płac. W takim ujęciu proporcje płac odnoszą się do zarobków pracowników różniących się charakterem świadczonej pracy, czyli głównie pod względem zawodowo-kwalifikacyjnym. Mamy więc do czynienia z proporcjami płac w tym sensie wówczas, gdy podstawą dla objaśnienia ujawnionych relacji można szukać w kategoriach i metodach wartościowania pracy. Gdy obiektem porównań są natomiast poziomy zarobków za pracę względnie jednorodną, mamy do czynienia ze zróżnicowaniem płac.^{3/}

Relacje płac można badać w dwóch zasadniczych płaszczyznach: pionowej i poziomej. Pierwsza z nich obejmuje określony ciąg pod względem cech jakościowych pracy, a więc równocześnie/ z punktu widzenia awansu

placowego/ układ hierarchiczny od płac najniższych do najwyższych. Przekrój poziomy natomiast zakłada porównywanie płac za pracę świadczoną w różnych dziedzinach gospodarki, grupach zawodowych, a także na stanowiskach różnie zlokalizowanych w przestrzeni. Nasza uwaga zostanie całkowicie skoncentrowana na tym drugim poziomie układzie struktury płac i odnosić się będzie przede wszystkim do relacji zarobków pracowników wykonujących podobną pracę w różnych punktach przestrzeni gospodarczej kraju.

2. ZNACZENIE BADAŃ NAD PRZESTRZENNYM ZRÓŻNICOWANIEM PŁAC

Zjawisko terenowych różnic w opłacaniu pracowników posiada istotne znaczenie zarówno w płaszczyźnie gospodarczej / czyli racjonalnego gospodarowania zasobami pracy / jak i społecznej / a więc realizacji zasad sprawiedliwości społecznej/. Tymczasem systematyczne badania na ten temat nie były dotąd w Polsce w szerszym zakresie prowadzone. Potwierdza to zarówno przegląd bibliograficzny jak i specjalne rozpoznanie przeprowadzonego na początku 1982 r. we wszystkich / łącznie 75/ ośrodkach naukowych, które potencjalnie mogły być zainteresowane tą problematyką. Dotychczas w polu uwagi badaczy struktury płac bezwzględny prymat uzyskał układ pionowy. Jest to następstwo wieloletniego funkcjonowania scentralizowanego systemu zarządzania gospodarką z dominacją / także w polityce płac / ogniw centralnych oraz resortowo-branżowych. Rozdzielnicтво środków na płace następowało „od góry do dołu” i ten pionowy układ zajmował dominującą pozycję. Dlatego on właśnie wzbudzał szczególne zainteresowanie. Kształtowanie poziomu płac w jednostkach przestrzennych było zwykłym skutkiem decyzji odnoszących się do układu zawodowego, a szczególnie dziaźowego / branżowego / czy resortowego. Aktywność ekonomiczna regionów była w ogóle ograniczona. W tej sytuacji regionalne ujęcie płac nie wzbudzało większego zainteresowania. Drugą, a w praktyce bardzo ważną przyczyną ograniczonego dorobku nauk ekonomicznych w rozważnym temacie, były ogromne trudności w dotarciu do źródeł rzetelnej informacji na temat rzeczywistego poziomu płac w przekroju terenowym i ich relacji oraz komplikacje metodologiczne.

Pod względem stopnia zainteresowania przestrzennymi różnicami w poziomie zarobków, zakresem badań i zasobności literatury tego problemu, polska myśl ekonomiczna ustępuje wyraźnie zarówno badaczom zachodnim jak i radzieckim. Powstała duża rozpiętość pomiędzy niekwestionowaną wagą problemu terenowych różnic w płacach a dotychczasowym stopniem zweryfikowanej wiedzy na ten temat. Dotyczy to zarówno wyraźnej luki informacyjno-faktograficznej jak i słabości teorii.^{4/}

Uzasadnienie potrzeby i wagi badań nad przestrzennym zróżnicowaniem płac, pragniemy oprzeć na przeglądzie aspektów polityki płac lub polityki społecznej i gospodarczej, w których terenowe rozpiętości wynagrodzeń posiadają istotne znaczenie. Przy okazji zaprezentujemy w ogromnym skrócie najbardziej typowe oceny zawarte dotychczas w polskiej literaturze

ekonomicznej.

W sposób dość umowny można wskazać na sześć wątków, w których przestrzenne zróżnicowanie płac posiada istotne znaczenie w rzeczywistości i znajduje równocześnie pewne odbicie w piśmiennictwie.

1. Aspekt „faktograficzny”. Jest on ważny m.in. dlatego, że zróżnicowania terenowe znajdują się pod baczna obserwacją opinii publicznej. Jest to przy tym nie tylko przedmiot powszechnego zainteresowania, ale często także irracjonalnych sądów i stereotypów. Typowym ich składnikiem jest przekonanie o istnieniu regionów / Śląsk, Wybrzeże / o wyjątkowo wysokich płacach za każdą pracę. Stąd znaczenie zwykłego ustalenia czy rzeczywistość i w jakim stopniu regionalne różnice w wynagrodzeniach występują. Aspekt ten był dotychczas podejmowany w bardzo ograniczonym zakresie, zarówno, co do ilości badań i publikacji, jak też ich zakresu. Zwykle były one ograniczone wyłącznie do porównywania przeciętnego poziomu płac na wyodrębnionych obszarach /w całej gospodarce społecznej lub w przemyśle/. Najczęściej ten wątek podejmowany był na marginesie badań zróżnicowania poziomu warunków życia i dochodów ludności. W odniesieniu bezpośrednio do płac można wyodrębnić pozycje, które ograniczają się do usystematyzowanego opisu ^{5/} rzeczywistości oraz studia o znacznie ambitniejszych zamierzeniach analitycznych. Wśród tych drugich na szczególne potraktowanie zasługuje dorobek T. Rutkowskiego. Przeniósł on z badań zachodnich na grunt polski i rozwinął metodologię analizy przestrzennych zróżnicowań dochodów ludności w ogóle a płac w szczególności. ^{6/} Prowadził też własne badania empiryczne, w których ujawniał różnice w poziomie płac w układach terenowych oraz metodami rachunku korelacji i regresji formułował czynniki objaśniające te dyspersje. ^{7/}

2. Wątek sprawiedliwości społecznej. Marginesowo i głównie w formie lakonicznych deklaracji występuje on w licznych pracach. Sprowadza się do stwierdzenia, że ponieważ płace są ważnym składnikiem dochodów kształtujących z kolei poziom życia znacznej części ludności, polityka państwa socjalistycznego powinna zmierzać do tego, aby we wszystkich regionach kraju zbliżona praca była podobnie wynagradzana. W szczególności wszyscy członkowie społeczeństwa powinni mieć równy dostęp do prac wysokoopłaconych. Jest to jeden z warunków realizacji zasady sprawiedliwości społecznej, szczególnie w aspekcie równości szans i równości sytuacji. Ponieważ w rzeczywistości występują różnice w opłacaniu zbliżonej lub równoważnej pracy a dostępność do prac atrakcyjnych zarobkowo nie jest jednakowa /bo ruchliwość pracownictwa jest z różnych względów ograniczona/, postulaty zmierzają do stopniowego ograniczenia tych różnic. Bez tego nie można stworzyć realnie zbliżonych szans ludności zamieszkującej w różnych częściach kraju. ^{8/} Stąd protesty przeciwko nieuzasadnionym przywilejom płacowym dla niektórych terenów i obawy przed naciskami m.in. na regionalne „różnicowanie płac nie znajdujące uznania w grupach postawionych w mniej korzystnej sytuacji”. ^{9/} Większość autorów jest przy tym zdania, że absolutnej równości relacji praca-płaca na terenie całego kraju nie da się utrzymać, ale równocześnie żąda by ewentualne różnice były „obiektywnie uzasadnione” i „społecznie akceptowane.” ^{10/}

3. Wątek podziału według ilości i jakości pracy. Istota prawa podziału według pracy może być sprowadzona do zasady, że równym lub równoważnym pracom i ich efektom odpowiadają analogiczne płace, niezależnie od miejsca wykonywania konkretnej pracy. W praktyce gospodarcej tak to prawo nie działa. „W rzeczywistości obserwujemy dość silne zróżnicowanie płac w przekroju gałęziowym, r e g i o n a l n y m / podkreślenie moje - J.M. /, czy nawet według jednostek organizacyjnych”.^{11/} Prawo podziału według pracy nie jest niewątpliwie naruszone, gdy różnice w zarobkach za analogiczną pracę wynikają z kosztów reprodukcji siły roboczej lub innych elementów trwale różnicujących warunki pracy i bytu. Powstaje jednak problem czy i na ile dopuszczalne są poza tym świadome preferencje płacowe dla poszczególnych regionów i czy ich ewentualne zastosowanie nie przeczy zasadzie podziału według pracy. Sprawa ta przebiega w publikacjach wielu autorów zajmujących się kryteriami różnicowania płac / L. Borcz, Z. Jąoukowiec, A. Melich, Z. Morecka i wielu innych /. Przeważa pogląd, że pewne przestrzenne zróżnicowanie opłaty za równoważną pracę mieści się w ramach prawa podziału według pracy, jeżeli te różnice wynikają z obiektywnej rangi poszczególnych regionów w makrosystemie gospodarki narodowej. Tego typu stanowiska wynikają z rozszerzającej interpretacji prawa podziału według pracy, która do pojęcia jakości pracy włącza czynnik jej społecznego znaczenia. Wychodząc z tych przesłanek można uznać, że podobnie jak odmienna jest społeczna waga poszczególnych działań i gałęzi gospodarki, różna w świetle ogólnogospodarczych zadań może być ranga regionów ekonomicznych. Społeczeństwo - twierdzą zwolennicy tego stanowiska - ma prawo wyżej oceniać pracę o danych walorach i efektach jeśli zastosowana jest na obszarze, któremu wyznaczono szczególnie ważne miejsce w strukturze przestrzennej kraju. Ta sama praca zastosowana w innym geograficznie miejscu ma z punktu widzenia społecznego już odmienną jakość. Interpretacja ta jest teoretyczną podstawą postulatów oficjalnego ustalania w ramach centralnej polityki płac, współczynników podwyższających płace w preferowanych regionach. Zwolennikiem takich rozważań jest np. A. Melich.^{12/}

4. Wątek „rynku pracy”. Łączy się on ściśle z mechanizmem funkcjonowania prawa podziału według pracy i sprowadza do ciągle ponawianych pytań: czy w socjalizmie działa „rynek pracy”? Czy relacje popytu i podaży na tym rynku wpływają na zróżnicowanie płac i czy powinny współkształtować strukturę wynagrodzeń? Jak przebiega swoiste współdziałanie / lub „konkurencja” / prawa podziału według pracy oraz prawa popytu i podaży na siłę roboczą?

W publikacjach problem postrzegany jest w dwóch płaszczyznach. Na pierwszej rozważa się, czy w polityce płac należy świadomie uwzględnić fakt zróżnicowanego wyposażenia poszczególnych dziedzin gospodarki / działy, zawody, regiony / w zasoby pracy i sfery deficytowe pod tym względem preferować płacowo. Z różnym nasileniem dominuje pogląd, iż płace powinny być narzędziem równoważącym popyt i podaż na siłę roboczą i dlatego należy uznać za jedną z podstaw różnicowanie wynagrodzeń wpływ warunków na rynku pracy, a więc wzajemnego stosunku między podażą siły

roboczej i popytem na nią.^{13/} Druga płaszczyzna - można rzec empiryczna - polega na śledzeniu czy niezależnie od rozwiązań instytucjonalnych w polityce płac, rzeczywiście sytuacja na „rynku pracy” wpływa na różnicowanie płac w ten sposób, iż podobna praca opłacana jest wyżej w dziedzinach odczuwających brak pracowników oraz niżej w zasobnych pod względem siły roboczej. Przykładem tego typu podejścia jest badanie Z. Jscukowicz. Zostało ono ograniczone do przemysłu, opierało się wyłącznie na mierniku średnich płac oraz stało na gruncie, iż pozostające po wyeliminowaniu wpływu struktury gałęziowej przemysłu różnice w poziomie zarobków wynikają wyłącznie z terenowej odmienności w relacji popytu i podaży na siłę roboczą. Wnioski Z. Jscukowicz sprowadzają się do konkluzji, że „... rola rynku pracy w porównaniu z innymi czynnikami zróżnicowania płac jest ograniczona.”^{14/}

5. Wątek przestrzennych przesiedzeń zasobów pracy pod wpływem różnic w poziomie płac. Jest to znowu kwestia wiążąca się z poprzednio zreferowanymi wątkami, ale posiadająca też samodzielne znaczenie. Chodzi o sprawę bardzo praktyczną: czy i na ile zróżnicowanie płac w układzie przestrzennym / niezależnie od genezy tego zróżnicowania: ranga regionu, sytuacja na rynku pracy i inne / powoduje zgodnie z jego kierunkami i głębokością przepływy zasobów pracy. Mówiąc inaczej - czy rozpiętości w poziomie zarobków są skutecznym i wystarczającym narzędziem przemieszczenia siły roboczej i osiągnięcia na tej drodze równowagi w wyposażeniu przestrzeni gospodarczej kraju w potencjał pracy. Efektywność tego instrumentu jest różnie oceniana. Na przykład B. Winiarski wiąże z nim duże nadzieje. Szczególnie w warunkach konieczności ograniczenia środków administracyjnych - wskazuje B. Winiarski - „Sterowanie za pomocą systemu płac jest najskuteczniejszą metodą dokonywania przesunięć zasobów pracy żywej w układzie międzygałęziowym i międzyregionalnym.”^{15/}

Stanowisko reprezentowane przez B. Winiarskiego jest powszechnie akceptowane. Uważamy, że wymaga ono jednak weryfikacji w świetle złożonego układu motywacji pracowniczej / szczególnie do przemieszczeń międzyregionalnych / oraz wielu poważnych barier / sytuacja mieszkaniowa i inne / ograniczających przestrzenną ruchliwość zasobów pracy. Dąkam już wczesniej wyraz przekonaniu, że wpływ regionalnych różnic w poziomie płac na ruchy przestrzenne pracowników i ich rodzin jest bardziej skomplikowany niż się powszechnie sądzi.^{16/}

6. Wątek wpływu struktury płac na optymalną specjalizację regionów. Jest to problem mało dostrzegany w literaturze ściśle płacowej, a trafnie podnoszony przez specjalistów zajmujących się teorią i praktyką regionalną. Punktem wyjściowym jest obserwacja, iż ostateczny poziom płac w regionie jest zdeterminowany przede wszystkim jego strukturą działkową i gałęziową. Uprzywilejowanie płacowe przemysłu, a szczególnie niektórych jego gałęzi powoduje, że kierując się interesem lokalnych społeczności, władze regionalne forsują rozwój tych „płacodajnych” dziedzin ekonomii, często wbrew naturalnym predyspozycjom regionu. Jest to ważna przyczyna niedorozwoju wielu usług, przetwórstwa rolno-spożywczego i innych dziedzin. Tak więc działkowo-gałęziowa struktura płac i związane

z nią przestrzenne zróżnicowanie poziomu wynagrodzeń, wpływają w istotny sposób /dotychczas zwykle negatywnie/ na specjalizację regionów. Oddziaływanie struktury płac na kształtowanie się specjalizacji regionów znalazło m.in. dobre odzwierciedlenie w pracach S.G. Koszowskiego.^{17/} Typowy dla tego podejścia do zróżnicowania płac jest też postulat M. Opalko: „Polityka płacowa przez zapewnienie odpowiednich relacji międzydziałowych oraz przez odpowiednie z r ó ż n i c o w a n i e t e r y t o r i a l n e /podkreśl moje - J.M./ powinna stać się ważnym narzędziem programowania międzyregionalnych proporcji rozwoju społeczno-gospodarszego i przemian strukturalnych wewnątrz regionów.”^{18/} Należy przy tym dodać, że rzeczywiste sderzenie relacji płacowych w różnych przekrojach /działowych, gałęziowych, zawodowo kwalifikacyjnych i innych/ następuje w praktyce na tym samym terenie /ściślej w określonym „rejonie zatrudnienia”/. W tej właśnie skali są te relacje postrzegane, odczuwane i stanowią podstawę podejmowania najistotniejszych decyzji pracowniczych.^{19/}

Reasumując uważam, że ważne względy uzasadniają rozszerzenie badań nad terenowym zróżnicowaniem płac w Polsce, pomimo ogromnych trudności metodologicznych, jakie się nad nimi piętrzą. Celowi temu służą m. in. prace prowadzone pod kierunkiem autora w ramach realizacji problemu międzyresortowego „Człowiek i Praca”.

PRZYPISY

- 1/ Pojęcie „płace” traktowane jest w tym artykule szeroko i jest ono zbliżone z wprowadzoną przez Ustawę z dnia 26 lutego 1982 r. o gospodarce finansowej przedsiębiorstw państwowych kategorią „Wynagrodzenia”. Zgodnie z cytowaną wyżej Ustawą: „Wynagrodzenia obejmują wydatki pieniężne oraz wartość świadczeń w naturze, bądź ich ekwiwalenty, poniesione bezpośrednio przez przedsiębiorstwo na opłacenie pracy wykonywanej przez osoby fizyczne na jego rzecz, niezależnie od źródła finansowania”.
- 2/ Z. Jasukowicz nazywa to „proporcjami prawidłowymi” /Proporcje płac w Polsce. PWE, 1974 s. 48/.
- 3/ Takie rozróżnienie wprowadziła do polskiej literatury Z. Morecka w pracy: Rozwój gospodarzy i struktura płac, W: Teorie wzrostu ekonomicznego a współczesny kapitalizm, KiW, 1962 r.
- 4/ Z. Morecka oceniając stan teorii płacy socjalistycznej trafnie wskazuje, że brak jest m. in. obiektywnych podstaw oceny ... „regionalnych różnic w wynagrodzeniu pracy takiej samej czy równoważnej”. /Z. Morecka, Społeczne aspekty gospodarowania, PWE, 1981 s. 334/.
- 5/ Przykłady tego typu prac:
 - Cz. Domański, Zróżnicowanie płac w przekroju terytorialnym /Łódź na tle innych miast wydzielonych/, Zeszyty Naukowe UE Seria 3, 1970 r. s. 30.
 - L. Szof, Regionalne zróżnicowanie płac w przemyśle uspołecznionym w Polsce, Biuletyn IGS, SGPiS, 1970 nr 1

- S. Tajchman, Płace w przekroju województw, „Wiadomości statystyczne”, 1971 nr 5.
- 6/ T. Rutkowski, Wyznaczanie czynników określających dochody ludności /zastosowanie metod statystyczno-matematycznych/, Studia K.P.Z.K. PAN, t. III, PWN, 1975 r.
- 7/ T. Rutkowski, Czynniki regionalne wpływające na poziom płac pracowników przemysłu, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, 1972 nr 2.
- 8/ G. Kruczkowska, Egalitaryzm a płace, Warszawa 1979, s. 204.
- 9/ Z. Morecka, Społeczne aspekty gospodarowania, cyt. wyd. s. 275.
- 10/ J.w. s. 314.
- 11/ L. Borcz, Prawo podziału według pracy, FWE 1970 r. s. 277.
- 12/ A. Melich proponuje przyznanie „preferowanym regionom odpowiednich dodatków do płac zwiększonych stawek płac.” /Ewolucja koncepcji regionalnego zatrudnienia. „Studia nad ekonomiką regionu” Nr 6, Śląski Instytut Naukowy, Katowice 1975, s. 33/.
- 13/ Z. Morecka, Praca w gospodarce socjalistycznej, w: Materiały do studiowania ekonomii politycznej socjalizmu, „Książka i Wiedza” 1964r. s. 1004.
- 14/ Z. Jacukowicz, Propozycje płac w Polsce, FWE 1974 r. s. 225 - 226.
- 15/ B. Winiarski, Polityka regionalna, FWE, 1976 r. s. 357 - 358.
- 16/ J. Meller, Płaca a przestrzenne przesiedzanie zasobów pracy. „Praca i Zaspokojenie Społeczne” 1979 nr 3.
- 17/ S.G. Kozłowski, Aktywizacja zasobów ludzkich a ekonomiczny rozwój regionu, KPZK PAN, W-wa 1974.
S.G. Kozłowski, Polityka makroekonomiczna a wybór strategii rozwoju regionu, „Gospodarka Planowa” 1978 nr 1.
- 18/ M. Opałło, Metody planowania rozwoju społeczno-gospodarszego w układach terytorialnych, Prace Instytutu Planowania, Zeszyt 73. W-wa, grudzień 1980, s. 21.
- 19/ „Nie usasadnione różnice w płacach są bardziej widoczne w przekroju regionalnym aniżeli w przekroju gałęziowym” /T. Eliasiewicz, Regionalny bilans pieniężnych dochodów i wydatków ludności jako instrument polityki ekonomicznej. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław - Warszawa - Kraków, 1970 r. s. 134/ .

SPATIAL DIFFERENTIATION OF PAYMENT. NEED FOR FURTHER RESEARCH

Summary

The paper includes a discussion on the problem of spatial differentiation of payment suggesting a detailed research resulting from theoretical needs and, first of all, practical ones.

ПРОСТРАНСТВЕННОЕ ДИФФЕРЕНЦИРОВАНИЕ ЗАРАБОТНОЙ ПЛАТЫ. НЕОБХОДИМОСТЬ ИССЛЕДОВАНИЙ

Резюме

Автор рассматривает пространственное дифференцирование заработной платы, предлагая детальное исследование, вытекающее и, прежде всего практических потребностей.

Tomasz Bochat

MIĘDZY KANTEM A MARKSEM

Artykuł zawiera rozważania o filozofii austriackiego socjalisty Maxa Adlera. Analizuje on oryginalną interpretację marksizmu jako nauki ale nie filozofii. Przedstawia adlerowskie określenie relacji między teorią Kanta i teorią Marksa, a także jego interpretację socjologii marksizmu. W końcowej części artykułu autor próbuje określić usytuowanie dorobku M. Adlera w XX w. w wyśli socjalistycznej.

1. WSTĘP

Maxa Adlera / 1873 - 1937 / spotkał los tych intelektualistów, których dorobek poddano wypaczającej interpretacji. Jeśli pisano o tym austriackim filozofie i socjaliście, to po to jedynie, aby ukazać jego działalność w ramach zachodnioeuropejskiej socjaldemokracji, niewiele zaś uwagi poświęcano jego dorobkowi teoretycznemu. Niekiedy tylko pretensje do ideowego powinowactwa z koncepcją Adlera zgłaszają skrajne tendencje w ruchu socjalistycznym - od jawnie antykomunistycznych po tzw. nową lewicę.^{1/}

Od uproszczeń w ocenie twórczości Maxa Adlera nie jest również wolna marksistowska historiografia filozofii. Jej przedstawiciele formułują diametralnie sprzeczne opinie - określając ją mianem neokantyzmu, rewizjonizmu czy też marksizmu.^{2/} Dwie zasadnicze okoliczności przyczyniają się, jak sądzimy, do prezentowania tak rozbieżnych opinii. Pierwsza z nich - głównie natury metodologicznej - polega na zbyt wąskim podejściu do twórczości Adlera, wyborze niektórych tylko wątków teoretycznych uwzględnianiu nielicznych aspektów działalności politycznej, bez koniecznej w takim przypadku analizy podziałów w ówczesnej socjaldemokracji. Drugą okolicznością - która skłania do wspomnianych ocen, jest stanowisko samego Maxa Adlera. Dla wielu historyków filozofii podejrzanie brzmią stwierdzenia, że "... ja w marksizmie nie widzę żadnej gotowej teorii..." albo "... nie chodzi o interpretację urywków Marksa i Engelsa, lecz o konkretne przestudiowanie i, gdzie jest to konieczne, uzupełnienie oraz dalsze rozwijanie / Weiterbildung / socjologicznej teorii w duchu określonego przez Marksa kierunku badawczego".^{3/}

Próba rozstrzygnięcia przedstawionych wątpliwości sugeruje jedynie

możliwe wyjście w tej kłopotliwej sytuacji: konfrontację stanowiska teoretycznego Adlera z podstawowymi założeniami marksizmu. Rozpoczynamy zatem analizę od przedstawienia adlerowskiego rozumienia marksizmu, następnie przedstawimy jego charakterystykę relacji między Kantem a Marksem oraz rozważania o społeczeństwie / jego strukturze i dynamice / żeby zakończyć próbę porównania tej koncepcji z leninowską interpretacją Marksa i Engelsa.

2. ADLEROWSKIE ROZUMIENIE MARKSIZMU

Najpełniej swoją interpretację wyklada Max Adler w pracy „Lehrbuch der materialistischen Geschichtsauffassung”. Stwierdza, że materialistyczne pojmowanie historii wraz z teorią wartości dodatkowej / będącej rezultatem zastosowania materialistycznej teorii dziejów do badań współczesnego Marksu kapitalizmu / stanowią podstawowy składnik marksizmu.^{4/} Dzięki pierwszemu z wymienionych elementów, jako rewolucjonizującego odkrycia dla ekonomii oraz innych nauk społecznych - socjalizm przestał być utopią lub ideałem etycznym, a stał się praktycznie realizowalnym celem - przedmiotem naukowej teorii tj. naukowego socjalizmu. Marksizm jest przede wszystkim nauką, potem zaś dopiero ideologią. Tendencja do traktowania go wyłącznie jako ideologii wyrasta z faktu, jak stwierdza Adler, że marksizm stał się hasłem codziennej walki politycznej, któremu nie towarzyszyło upowszechnienie znajomości teorii.^{5/} Powiada dalej, że dla właściwego zrozumienia tej teorii konieczne staje się jej oddzielenie od „rewolucyjnej polityki proletariatu”. Tylko przez oddzielenie teorii i praktyki politycznej wiedzie droga do ukazania naukowych wartości marksizmu i udowodnienie, że jest produktem myśli naukowej a nie działania politycznego. Praktyka stanowi rezultat teoretycznej nauki Marksa o tyle, o ile jest ona przez tę naukę wyjaśniana i uprawomocniana poprzez: a/ ukazanie przyczynowych prawidłowości bytu społecznego oraz b/ wytworzenie zrozumienia dla przeszłości społecznej i dla świadomego określenia celu działania.^{6/}

Będąc całościową teorią społeczeństwa / czyli socjologią w rozumieniu Adlera / marksizm nie może być traktowany jako wyłącznie krytyka burżuazyjnych teorii ekonomii politycznej. Kto tak rozumie „Kapitał”, ten nie rozumie go wcale, bowiem nie dociera do celu, jaki w tej i innych pracach postawił sobie Marks. Celem „Kapitału” jest rzeczywiście krytyka, ale taka, która osiąga podstaw burżuazyjnych koncepcji ekonomicznych deprecjując ich przedmiot, treść i metodę, tj. krytyka ontologii kapitalistycznego sposobu produkcji. Takiego zadania może podjąć się tylko proletariatus, gdyż tylko on władny jest obalić kapitalistyczny sposób produkcji. Zaletą tak pomyślanej krytyki jest wydobycie wszelkich zjawisk ekonomicznych „.. z ich szczegółowo - ekonomicznej formy, w której wydają się one być w ogóle zadaniami życia gospodarczego społeczeństwa, i sprowadza do społecznych zależności, które w kapitalistycznej

terańniejszości przedstawiają tylko szczególną postać historyczną życia gospodarczego", dzięki czemu marksizm nie jest wyłącznie teorią ekonomiczną, lecz „.. nauką o społeczeństwie”.^{7/}

Marksizm, nie będąc wyłącznie ideologią i teorią ekonomiczną, często bywa utożsamiany ze światopoglądem. Taki zabieg to wynik identyfikacji marksizmu z materializmem filozoficznym lub monizmem naturalistycznym oraz rezultat częstego uzupełniania go kategorią etycznie pojmowanego socjalizmu.^{8/} Marksizm nie jest światopoglądem, ale jako nauka może stanowić jego podstawę. Gdyby był światopoglądem, musiałby dążyć do stworzenia całościowego obrazu świata i zmierzać do określenia jego istoty. Tak jednak nie jest: będąc socjologią może on dążyć wyłącznie do ujęcia części rzeczywistości, tj. bytu społecznego i zmierzać do odkrycia istotnych dlań prawidłowości.^{9/} Następnym utożsamieniem teorii marksowskiej z socjologią naukową jest twierdzenie, że jest ona zbiorem „absolutnie i powszechnie ważnej wiedzy”.^{10/} Jej odrzucenie wymaga uwzględnienia logicznie istotnych faktów oraz metod spełniających postulaty naukowego postępowania badawczego, to zaś powoduje, że niewystarczającym staje się zarzut subiektywizmu materialistycznego pojmowania historii i teorii wartości dodatkowej / który to zarzut stosuje się do każdego światopoglądu /. Marksowska socjologia, twierdzi Adler, uzasadniając rewolucyjną praktykę proletariatu stwarza przesłanki nowej - odmiennej od burżuazyjnych - ideologii. Formą takiej ideologii stanowi teoria socjalizmu jako systemu wartości uprawomocnionych wynikami naukowych badań socjologicznych.^{11/} Tym, co różni naukową teorię rozwoju społeczeństwa od światopoglądu, jest dialektyka. Stanowi ona konieczne ogniwo marksowskiej socjologii, zwłaszcza jej metody badawczej, natomiast nie jest równie koniecznym składnikiem światopoglądu.^{12/}

Ostateczna konkluzja adlerowskiego odczytania marksizmu brzmie: „jest to przede nauka o bycie i pryncypalnej konieczności zjawisk społecznych”^{13/} czyli socjologią badającą prawa kapitalistycznego sposobu produkcji.

3. KANT A MARKS W RELACJI ADLERA

Max Adler niejednokrotnie wyrażał swoje przekonanie o niemożności uzupełniania marksizmu teoretycznymi przemyśleniami Kanta. Znamiennym wyrazem jego stanowiska jest praca „Kant und Marxismus”.^{14/} Dla nas wyżniejszą rolę odgrywa praktyka badawcza a nie deklaracja, gdyż tylko ta praktyka pozwala zrozumieć istotę i sens adlerowskiej charakterystyki relacji między kantyzmem a teorią marksizmu. Austriacki filozof w wielu fragmentach swoich pism występuje przeciwko postulatowi marburskiego neokantyzmu / zwłaszcza Vorländera / dowartościowania marksowskiej teorii socjalizmu przy pomocy kantowskiej koncepcji etycznej. Adlerowska argumentacja przeciwko temu postulatowi ma charakter czysto kantowski, polega bowiem na ścisłym rozgraniczeniu sfery bytu i sfery powinności oraz

sytuowaniu marksizmu w dziedzinie badania faktów / tj. empirii /, co
 wyklucza możliwość uzasadnienia wiedzy o faktach / a taką jest teoria
 socjalizmu / przy pomocy argumentacji aksjologicznej. Powiada: „ .. jeśli
 socjalizm oznacza system świadomego i planowego przekształcania porządku
 ekonomicznego przez zniesienie prywatnej własności środków produkcji i
 uspołecznienie .. ”^{15/} to winien on być uzasadniony metodami naukowej
 socjologii. Nie wyklucza się tutaj tego, że socjalizm jest również
 postulatem etycznym, lecz przede wszystkim stanowi efekt rozwoju spo-
 łecznego. Ideał etyczny może być uprzedmiotowiany argumentami aksjo-
 logicznymi, lecz nie mogą one wypierać naukowego / tj. analizy prawidło-
 wości społecznych /.

Różnica między etycznym a naukowo - historycznym uzasadnieniem so-
 cjalizmu stanowi dla Maxa Adlera egzemplifikację szczególnej relacji,
 jaka zachodzi między kantyzmem a marksizmem. „ Marks pozostaje w takim
 samym stosunku do Kanta jak Newton. Krytyczna filozofia w takim samym
 stopniu nie jest uzupełnieniem przyrodoznawstwa i techniki, jak też
 marksizm i socjalizm. ”^{16/} Związek między tymi stanowiskami teorety-
 cznymi ma postać relacji między filozofią a nauką. Marksizm będąc nauką
 o społecznym bycie nie ma obowiązku uzasadniania swojego przedmiotu i
 metod; nie będąc filozofią musi odnaleźć filozoficzne wsparcie dla swoich
 konstrukcji teoretycznych. Rolę takiej podstawy spełnić może najlepiej
 filozofia krytyczna, ponieważ „ .. kantowski punkt widzenia przede
 wszystkim polega na obiektywnym stwierdzeniu warunków i granic wszelkiego
 poznania. Nie jest to więc punkt widzenia, który arbitralnie mógłby być
 przyjęty lub nie, lecz taki, który musi przyjąć wszelkie myślenie teore-
 tyczne i filozoficzne, jeśli chce uzyskać pewność w poznaniu, a nie
 błądzić w ślepych zaułku ”.^{17/} Dokonuje się ono na płaszczyźnie krytycznej
 teorii świadomości, dzięki której „ .. możemy wyjaśnić, w jaki sposób to,
 co koniecznie istnieje dla mnie, musi istnieć także dla każdego innego.
 Realność świata zewnętrznego jest ugruntowana przez powszechną ważność
 form świadomości dla każdego indywidualnego poznania .. ”. Właśnie ta
 świadomość umożliwia „ .. budowę jednego świata dla wszystkich. ”^{18/}

Przyjęcie kantowskiego sposobu argumentacji przeciw neokantowskiemu
 postulatowi etycznego uzasadnienia socjalizmu oraz odwołanie się do
 krytycznej teorii świadomości ujawnia sprzeczność między praktyką ba-
 dawczą a wcześniejszą deklaracją. Niebezpieczeństwa eklektyzmu stara się
 uniknąć Adler poprzez wyraźne zakreślenie prawomocności każdej z konce-
 pcji, lecz nie usuwa to wątpliwości odnośnie charakteru tak skonstruc-
 wanej relacji między nimi; stwierdzenie samego filozofa, że nie mamy tu-
 taj do czynienia z „ uzupełnianiem ” nie wydaje się przekonujące.
 Roman Rudziński twierdzi, że mamy w tym przypadku do czynienia z twórczą
 syntezą obu koncepcji, a nie przekroczeniem granic transcendentalno -
 idealistycznej desinterpretacji myśli Marksa,^{19/} lecz i ta opinia w
 świetle postępowania badawczego Adlera jest wysoce wątpliwa.

Wyjaśnienia wymaga apodyktyczność stwierdzenia Adlera o niesolidności
 marksizmu do samodzielnego uzasadnienia przedmiotu i metod własnej
 socjologii. Takie wyjaśnienie tkwi niewątpliwie w uznaniu, że marksizm

nie jest filozofią oraz w okoliczności ostrej krytyki i wykazaniu „ bezzasadności ” i definitywnym odrzuceniu dyrektyw materializmu dialektycznego / ontologii i gnozeologii /.^{20/}

Austriacki teoretyk uważa, że zarówno Marks jak i Engels - zainspirowani przez Feuerbacha - serwali z dotychczasową filozofią niemiecką jako wyraźnym przejawem metafizyki. Nie stworzyli oni nowej filozofii, ponieważ sami odrzucali tzw. materializm filozoficzny. Adler powołuje się w tej argumentacji na fragment rozważań Engelsa w „ Dialektyce przyrody ”, w którym zawiera się krytyka materializmu metafizycznego / tj. Oświecenia / i wulgarnego / tj. stanowiska Büchnera, Vogta i Moleschotta /. Stąd wyprowadza wniosek, że przez swoją krytykę tych odmian materializmu Engels odrzucił pojęcie materii i możliwości sprowadzenia jej do form ruchu.^{21/} Zamiast „ metafizycznego pojęcia materii ” mamy do czynienia z „ rozmaitymi określonymi materiałami ” czyli „ s określonymi i różnorodnymi sferami doświadczeń bytu. ”^{22/} Dodaje następnie: „... jeśli materializm u Marksa i Engelsa ” jest niczym więcej „ niż tym, co Engels przedstawił w uprzednio wskazanym miejscu - i rzeczywiście jest to także pogląd Marksa - wówczas stwierdzenie to nie oznacza nic innego po prostu, jak pozytywizm nowoczesnej nauki, jego ograniczenie do kausalnego badania faktów, które przez Marksa i Engelsa świadomie zostało zastosowane poza sferą przyrodniczych i biologicznych faktów, do zjawisk historyczno - społecznego życia ”.^{23/} W konkluzji stwierdza zaś: Marks i Engels nie stworzyli żadnej koncepcji filozoficznej; zaś to, co powszechnie nazywa się marksowskim materializmem filozoficznym, jest tylko pozytywistycznym / naturalistycznym / sposobem badawczym przeniesionym ze sfery przyrodosznawstwa na grunt nauk społecznych. Prawomocność procedury badawczej i zasadność jej transplantowania na grunt socjologii musi być wykazana przez ujawnienie odpowiednich filozoficznych podstaw. Marksizm / bez materializmu filozoficznego / nie może swojej socjologii uprawomocnić.^{24/}

4. TEORIA SPOŁECZEŃSTWA

Rozważania o społeczeństwie, jego strukturze i dynamice, pozostają u Maxa Adlera w ścisłym związku z akceptowaną przez niego krytyczną teorią świadomości, bowiem tylko ona - jak już wiemy - uprawomocnia przedmiot i metody socjologii. Zatem dalej niezbędne jest odwoływanie się do kantowskiej transcendentальной metody poznania.^{25/}

Krytyczna teoria świadomości stanowi konieczny element teorii społeczeństwa, ponieważ marksizm punktem wyjścia swojej nauki o bycie społecznym czyni nie pojęcie społeczeństwa jako pierwotnej całości, lecz kategorię uspołecznionej jednostki. Konstrukcję pojęcia społeczeństwa dlatego należy rozpoczynać od uspołecznionego człowieka - twierdzi Adler - ponieważ tylko w świadomości owego indywidualium można odnaleźć warunki poznania i doświadczenia przeżycia społecznego, tegoż przeżycia,

które tworzy społeczeństwo jako związek uspołecznionych jednostek. Broni on tutaj Marksa przed zarzutem, jakoby nie sformułował wyraźnego określenia społeczeństwa; uważa, że Marksowi dla charakterystyki bytu społecznego w zupełności wystarczyło pojęcie uspołecznionej jednostki. 26/ Dla zrozumienia tej myśli konieczne jest wnikięcie w sens tezy o jakościowych różnicach między bytem społecznym i bytem przyrody.

Różnica ta wyraża się dla Marksa - uważa Adler - w różnicy między historią a naturą, między człowiekiem a zwierzęciem. To „.. samorealizacja człowieka, świadome siebie i świadome celu zaspokajanie potrzeb i wynikające stąd celowe przeobrażenie zewnętrznych warunków życiowych” 27/ - wyodrębnia ludzi ze świata przyrody. Momentem oddzielającym jednostkę jest duchowa aktywność wyrażająca się w świadomym odniesieniu do warunków ludzkiej egzystencji i w świadomym przetwarzaniu człowieka jako człowieka. Fizycznym korelatem tej aktywności jest praca i wymiana, ale nie mniejsza rola przypada świadomości „ w ogóle ”. Jej nośnikiem jest każdy zindywidualizowany podmiot działania i poznania jako istota obdarzona świadomością osobową. Realność świadomości „ w ogóle ” - niezależnej w swoim istnieniu od indywiduum ludzkiego - stanowi warunek realności społeczeństwa. „ Świadomość, aczkolwiek przeżywana tylko w „ Ja ”, jest już w nim społeczna, to znaczy immanentnie odniesiona do wielości podmiotów, które mówią o sobie w pierwszej osobie, ale należą do warunków możliwości każdej osoby indywidualnej. Obce „Ja” są ze mną jednorodne, gdyż każda świadomość przeciwstawiająca mi się jako obca, jest tylko funkcją tej samej świadomości, którą określam jako własną. „ Ty ” i w szerszym znaczeniu „ Inny ” nie jest moją częścią, ale fragmentem prawdziwości świadomości, która jest także moją i w stosunku do której „ Ja ” jest formą przeżycia ” 28/

Kategoria świadomości „ w ogóle ” pozwala zrozumieć istotę przeżycia społecznego. Przeżycie jest udziałem świadomości jednostki w świadomości „ w ogóle ” i dzięki temu stanowi więź społeczną łączącą uspołecznionych ludzi / jako nośników świadomości / w zbiorowość społeczną. Wiąż ta ma charakter przyczynowy. Przyczynowość społeczna /więź/ ma - zdaniem Adlera - naturę duchową, ponieważ jej ogniwami są wyżej wspomniane kategorie świadomości. Właściwą dlań formą przejawiania się jest wola, dzięki której można zastąpić pojęcia przyczyny i skutku kategoriami celu i działania. W możliwości takiego przedstawienia wyraża się niesprzeczność determinizmu i wolności, gdyż wola / a więc cel i aktywność uspołecznionej świadomości / stanowi nieredukowalny składnik procesu determinowania, a zarazem warunek spontaniczności działania. 29/ Duchowa natura przyczynowości społecznej - przejawiająca się w celowym i świadomym tegoż celu ujmowaniu potrzeb człowieka oraz w samorealizacyjnym zaspokajaniu tych potrzeb jako zapisu ludsko-histerycznego bytu 30/ - pozwala określić społeczeństwo jako jedność ekonomicznych, politycznych, naukowych i artystycznych przejawów ludzkiej aktywności. 31/ Adler podkreśla przy tym, że to, co ekonomiczne w społeczeństwie, stanowi zawsze „ realną bazę ” innych rodzajów aktywności ludzkiej. Tylko w tym sensie można rozumieć marksowskie twierdzenie o ekonomicznej naturze

całego „uspołecznienia” jednostki.^{32/}

Przez nacisk na świadomościowe komponenty przyczynowości społecznej dąży on do znalezienia rozwiązania sprzeczności między materialną determinacją działań a pobudkami i celami jednostek uwikłanych w świąski społeczne. Przewyciężenie tej sprzeczności uzyskuje za cenę usnania pierwotności uspołecznionej jednostki względem społeczeństwa oraz przypisania więzi społecznej właściwości duchowych. Omówione dotąd elementy teorii społeczeństwa w pełni wyrażają się w określeniu dziejów jako produktu woli „.. działającej planowo, powiązanej z poznaniem”.^{33/} Wywierają także wpływ na sposób interpretacji takich podstawowych kategorii struktury i dynamiki społecznej jak: siły wytwórcze, pracy, struktura ekonomiczna społeczeństwa, klasy i walka klasowa.

Autor „Zagadki społeczeństwa” przypisuje siłom wytwórczym charakter duchowy traktując je jednocześnie za przejaw sił przyrody. Mogą one mieć naturę duchową, gdyż dzięki ludzkiej woli znajdują zastosowanie przy realizacji czysto ludzkich celów. Stanowią nośnik aktywności podmiotowej i uzyskują swoją jednostkową egemplifikację w pracy pojmowanej jako forma pośrednicząca wolicjonalne odniesienia człowieka do przyrody.^{34/}

Podobny tok rozumowania stosuje Adler, gdy podejmuje analizę ekonomicznej struktury społeczeństwa, tj. ekonomicznych form celowej działalności ludzi.^{35/} „Jeśli punktem wyjścia marksistowskiej teorii jest stwierdzenie, że stosunki ekonomiczne są w ostatniej instancji czynnikami określającymi rozwój historyczny, to jednak nie podporządkowuje ona rozwojowi historycznemu czemuś nieduchowemu...Także tutaj trzeba się strzec zdradzieckiego oddziaływania materializmu filozoficznego. Proces społeczny nie zostaje sprowadzony do bytu materialnego w sensie, jaki temu pojęciu nadaje materializm filozoficzny, ale do bytu społecznego. Fakty materialnego zaspakajania potrzeb są zawsze składnikami społecznego procesu życia, którego nie da się oddzielić od duchowości z właściwą jej aktywnością celową”.^{36/} Treść tego obszernego cytatu konkretyzuje wcześniejszą myśl o duchowym charakterze struktury społecznej, akceptując równocześnie materialność poszczególnych jej składników. Ma to także swój ślad w sposobie pojmowania klas społecznych oraz walki klasowej. Pojęcie klasy społecznej - istotnego przeciw ognia struktury społeczeństwa - zostaje z powyżej przedstawionych powodów w swoisty sposób powiązane z pojęciem stosunków ekonomicznych. Max Adler twierdzi, że klasa społeczna jest całościowym faktem społecznym i wyrazem totalnego uspołecznienia. Stanowi rezultat dyferencjacji społecznej; jej wyodrębnienie dokonuje się poprzez udział świadomości jednostkowej w świadomości „w ogóle”, na fizycznym podłożu pracy i wymiany.^{37/} Owe fizyczne korelaty uspołeczniania jednakże nie wystarczają dla wyodrębnienia się klas konieczny jest udział pracy na fizyczną i umysłową oraz - co najistotniejsze - osiągnięcie odpowiedniego poziomu świadomości i takiej ideologii, która partykularne przedstawia jako uniwersalne. Fakt takiej ideologii tworzy klasę świadomą swojej pozycji w strukturze społeczeństwa, tj. klasę dla siebie. Cechą klasowej świadomości jest

jej zdeterminowanie treściowe przez aktualny poziom rozwoju ekonomicznego oraz stałe porównywanie swojej pozycji z ideałem społeczeństwa solidarnego / w którym obowiązek pracy rozkłada się równomiernie /.

Powyższa charakterystyka klas i świadomości klasowej wpływa w adlerowskiej koncepcji na określenie metod i środków walki klasowej. Podjęcie walki stanowi jaskrawy dowód osiągnięcia przez klasę pożądanego stanu świadomości. Filozof ten uważa, że nie można walki klas traktować tylko jako wyrazu sprzeczności ekonomicznych, lecz że jej celem jest jednocześnie dążenie do „wyższej rozumności, moralności, doskonalszej kultury”. Spełniając się w ramach ideologicznych form ma charakter walki o wartości.^{38/} „Tak jak ekonomiczne uspołecznienie jest tylko historycznym wyrazem transcendentального i społecznego charakteru świadomości, podobnie walka klas jest empirycznym wyrazem formalnej prawidłowości woli, która jako autonomia woli dążyć musi do niesprzecznej jedności wszelkich dążeń”.^{39/}

Proletariat „klasowo - rewolucyjny” - podkreśla Adler - kierując się teorią wyrażoną w „Manifeście komunistycznym”, posiada świadomość, że socjalizm rozwija się z kapitalizmu, lecz nie oczekuje, że proces ten będzie przebiegał samoczynnie. Przejście do nowego stadium rozwoju społecznego wymaga czynu rewolucyjnego.^{40/} Jego warunkiem jest dojrzałość duchowa oraz intelektualna proletariatu a także, co dlań samo przez się oczywiste, dojrzałość warunków ekonomicznych / tj. wspomniane wyżej istnienie „klasy dla siebie” /. Z powyższego wyrasta jego przekonanie o konieczności nieustannego prowadzenia działalności ideowo - kształceniowej i popularyzatorskiej, których celem jest upowszechnienie znajomości marksizmu wśród robotników. Działania takie są potrzebne zwłaszcza wtedy, kiedy obiektywne, ekonomiczne warunki nie umożliwiają rewolucji, czyli że ich zadaniem jest podtrzymywanie sytuacji rewolucyjnej. Warto zapamiętać, że wedle Adlera warunki ekonomiczne częściowo jedynie determinują czyn rewolucyjny; drugim warunkiem - w zbiorze argumentacji, wyżej cenionym - jest świadomy swoich potrzeb, postulatów i celów, środków i możliwości działania, proletariat. Brak warunków ekonomicznych nie wyklucza pracy nad realizację przesłanek podmiotowych - świadomościowo - intelektualnych. Świadectwem wagi, jaką do stworzenia warunków ideologicznych rewolucji przywiązywał Adler, było jego osobiste zaangażowanie w działalność upowszechniania marksizmu wśród robotników.

Pomimo tego, że kryzys przełomu lat dwudziestych i trzydziestych naszego wieku ujawnił iluzoryczność wniosków reformizmu, nie został on ostatecznie pokonany. Przegrał wielką bitwę, ale nadal jest niebezpieczny, ponieważ odwołuje się do pseudonaukowych uzasadnień tezy o pokojowym przetransowaniu kapitalizmu w socjalizm. Wspomniana tendencja reformistyczna posiada, zdaniem Maxa Adlera, dwójakie uzasadnienie. Po pierwsze - stanowi następstwo pacyfistycznego, nierewolucyjnego nastawienia socjaldemokracji niemieckiej, która zawsze była partią radykalno - demokratyczną, niekiedy republikańską, nigdy zaś rewolucyjną organizacją niemieckiego proletariatu.^{41/} Po drugie - w obawie, że hasła walki rewolucyjnej mogłyby być poczytywane za „niemarksistowskie”, za powrót

do utopizmu bądź, co gorsza, za nawiązywanie do metod bakuninowskiego anarchizmu, a także wyrasta z tendencji do odrzucenia bolszewickiej drogi do socjalizmu jako mrzonki i z braku postrzegania różnic między niedemokratyczną dyktaturą burżuazji / przykładem faszystów / a demokratyczną dyktaturą proletariatu.^{42/} Adler także nie akceptuje metod bolszewików, przez które zresztą rozumie raczej hurrarewolucyjne hasła trockistów niż samego Lenina, ale czyni to powodowany analizą sytuacji społecznej Rosji przedrewolucyjnej i współczesnej mu sytuacji Europy Zachodniej. Podkreślenia wymaga fakt, że nie akceptując metod bolszewików i Lenina jednocześnie broni ich prawa do takiego działania.^{43/}

Przeciwstawia się fetyszyszowaniu i absolutyzowaniu jednej drogi do socjalizmu, a więc i jednej metody realizacji celów i postulatów proletariatu - tak bezpośrednich jak i dalekosiężnych. Propozując własne rozwiązanie zagadnienia dalekosiężnych metod walki klasowej autor „Drogi do socjalizmu” stwierdza: „.. zarówno socjaldemokraci jak i bolszewicy wciąż trzymają się szablonu, wskutek czego pierwsi uważają drogę bolszewizmu za wykoślawienie marksizmu, a drudzy znów traktują socjaldemokratów za zdrajców”.^{44/} Analizując doświadczenia rewolucji rosyjskiej oraz nieudanej rewolucji niemieckiej dochodzi do wniosku o istnieniu dwu dróg do socjalizmu - obydwu rewolucyjnych. Te drogi to: Zachodnio-europejska - właściwa krajom uprzemysłowionym; wschodnia - typowa dla krajów rolniczych / takich jak przedrewolucyjna Rosja czy Hiszpania lat trzydziestych /. Teoria dwu dróg nie jest sztuczną konstrukcją, lecz „.. wynika logicznie z teorii marksowskiej. Zgodnie z materialistycznym pojmowaniem dziejów, rozwój społeczny warunkowany jest w ostatniej linii stosunkami ekonomicznymi. W kraju, gdzie społeczeństwo opiera się na odmiennej zupełnie strukturze ekonomicznej, rozwój wypadków pójdzie w odmiennym torem”.^{45/}

Analiza warunków ekonomicznych, politycznych i ideologicznych oraz świadomość groźby faszystów, prowadzą Maxa Adlera do wniosku, że w krajach Europy Zachodniej nie nadszedł jeszcze czas rewolucji. Brak przeżytków feudalizmu - radykalizujących chłopstwo - silna klasa panująca odwołująca się w razie potrzeby do dyktatury typu faszystowskiego, silne mieszczaństwo obawiające się rewolucji, wyższy standard życia robotników niż proletariatu przedrewolucyjnej Rosji - oto główne okoliczności przeciwdziałające wybuchowi rewolucji w krajach uprzemysłowionych.

5. ADLER I MARKSIZM: PRÓBA PODSUMOWANIA

Koncepcja austriackiego filozofa stanowi oryginalną, daleko wykraczającą poza standardowe - nie tylko dla lat trzydziestych naszego wieku - wykładnię, interpretację marksizmu. Nietypowość i nieschematyczność tegoż odczytania teorii Marksa ciągle stawia jako aktualny problem: kim był Max Adler? Marksistą, neokantystą czy też rewizjonistą / jak chcą niektórzy /? Analiza podstawowych twierdzeń Adlera nie daje,

jak sądzimy, przesłanek do zaliczenia jego dorobku do jednego z wymienionych nurtów i orientacji teoretycznych.

Koncepcja austriackiego filozofa w trzech istotnych punktach odbiega od klasycznych twierdzeń marksizmu. Są nimi kwestie: a/ filozoficznych przesłanek teorii marksistowskiej, b/ ontologicznych własności bytu społecznego oraz c/ określenia klas społecznych i walki klas.

Po pierwsze - Max Adler wypowiada pogląd, że marksizm jest wyłącznie koncepcją naukową i jako taki musi być filozoficznie niesamodzielny, dlatego odwołuje się do transcendentальной filozofii Kanta / szczegółowa analiza - ss. 3 - 4, 5 i 7 /. Pogląd klasyków w tej kwestii jest zasadniczo odmienny. Tak Marks, jak Engels i Lenin wielokrotnie i konsekwentnie wypowiadają myśl, iż teoria, którą współtworzą, nie wymaga żadnego zewnętrznego uprawomocnienia. Nawet charakterystyczne dla Marksa i Engelsa we wcześniejszym okresie działalności przekreślenie filozofii nie znaczy nic więcej ponad to, że odrzucają oni dotychczasową filozofię idealistyczną i metafizyczną oraz jej dążenie do tworzenia zamkniętych systemów. Potwierdza ten fakt wielokrotnie Lenin.^{46/}

Po drugie Adler wypowiada pogląd o duchowej naturze bytu społecznego - struktury ekonomicznej, sił wytwórczych, pracy, procesu dziejowego - / analiza - ss. 9 - 12 /. Klasycy z kolei bardzo mocno podkreślają swoje stanowisko materialistyczne - w krytyce idealizmu obiektywnego Hegla, idealizmu historycznego Feuerbacha i bardzo mocno akcentują okoliczność materialistycznej interpretacji zjawisk i procesów społecznych.^{47/} Podkreślenia tutaj wymaga fakt, że źródłem swoistego idealizmu / mimo wszystko / poglądu Adlera na najważniejsze problemy bytu społecznego jest - wynikająca z przeświadczenia o filozoficznej niesamodzielności marksizmu - przyjęcie epistemologicznej podstawy dlań w postaci krytycznej filozofii Kanta. Właśnie stamtąd wywodzi się kategoria świadomości „w ogóle” . W Kantowskiej „Krytyce praktycznego rozumu” służy jako narzędzie powszechnego uprawomocnienia etyki; w koncepcji adlerowskiej stanowi podstawę i warunek realności społeczeństwa. Taka podstawa jest dlatego konieczna, ponieważ pierwotne bytowo są dlań indywidualna uspołeczniająca się dzięki udziałowi ich świadomości jednostkowej w świadomości „w ogóle”. Taki zabieg teoretyczny Adlera można określić jako przeniesienie w drodze projekcji ogólnych właściwości bytu społecznego na świadomość jednostki celem przekształcenia jej w świadomość „w ogóle”, aby mogła ona spełnić rolę warunku realności tegoż bytu. W tym zabiegu tkwi mistyfikacja: ta świadomość nadal jest świadomością jednostki żyjącej w społeczeństwie; pozornie tylko zyskuje wymiar ponadindywidualny jako świadomość „w ogóle”. Konsekwencją takiej projekcji okazuje się być okoliczność przypisania bytowi społecznemu natury duchowej i wtórnej do świadomościowej podstawy.^{48/}

Po trzecie - proponowane przez Maxa Adlera rozumienie klasy społecznej / analiza - s.s. 11, 13/ posiada sens zawężający zakres tej kategorii, sprowadza ją bowiem do jednego z jej rodzajów - a mianowicie „klasy dla siebie”. Następstwem tego staje się istotne zminimalizowanie roli warunków przedmiotowych i przejawianie podmiotowych warunków

rewolucji - co na tle typowego dla ówczesnej socjaldemokracji ekonomizmu i oczekiwaniami na samoczynny upadek kapitalizmu / luksemburgizm / można zrozumieć, lecz które to rozumienie mimo wszystko pozostaje w sprzeczności z klasycznym sformułowaniem. Stanowisko Lenina w tej kwestii jest powszechnie znane, dlatego powstrzymamy się od jego szerszego przedstawienia. Lenin dostrzega i mocno akcentuje wagę podmiotowych warunków czynu rewolucyjnego, niemniej jednak rozpatruje je zawsze - w tym i świadomość - w kategoriach zdeterminowania przez struktury materialnych warstw bytu społecznego. 49/

Przedstawione wyżej rozbieżności nie pozwalają, jak to już stwierdziliśmy, uznać Maxa Adlera za przedstawiciela marksizmu. Jeśli jednak nie uznajemy go za marksistę, to nie możemy określać mianem „rewizjonisty”. Mimo edniennego od leninowskiego rozumienia problemów dynamiki społecznej nie można go uważać za przedstawiciela nurtu reformistycznego; przeciwstawia się wyraźnie reformizmowi, uznając go za daleko idącą rewizję myśli marksistowskiej. Jego krytyka stanowiska neokantyzmu zwłaszcza marburskiego / czyni wątpliwym sensowność kwalifikowania go jako przedstawiciela tegoż nurtu.

Z drugiej strony podkreślenia wymaga fakt bardzo silnych filiacji teoretycznych z Marksem / w socjologii i ekonomii / oraz Kantem / w dziedzinie epistemologii /. Mając to na uwadze można byłoby stwierdzić, że adlerowski dorobek teoretyczny sytuuje się w połowie drogi między Kantem a Marksem. Podkreślenia wymaga okoliczność, iż austriacki filozof w zupełności ignoruje dorobek filozofii Hegla, zwłaszcza zaś dialektykę. Dlatego nie może tutaj być jednoznacznej i przekonująco uargumentowanej odpowiedzi na pytanie postawione na początku tej części naszych rozważań - ze względu na bogactwo twórczości tegoż filozofa i socjalisty. Sprawiedliwość wymaga jednak i podkreślenia nowatorstwa koncepcji Adlera - przede wszystkim zaś w odrzuceniu obiegowych pasywnych interpretacji teorii Marksa, w krytyce jednostronności socjaldemokracji zachodnioeuropejskiej i przekreśleniu i odrzuceniu szeregu tez i ocen Kautsky'ego i Bernsteina. Jego dorobek stanowi oryginalny - choć nie zawsze wewnętrznie koherentny - wkład do filozofii XX wieku i do postępowej, socjalistycznej myśli społecznej.

PRZYPISY

- 1/ Odpowiednie informacje w tej kwestii przynosi praca R. Rudzińskiego p.t. „Ideał moralny a proces dziejowy w marksizmie i neokantyzmie” W-wa 1975 s. 67 - 74.
- 2/ Por. K. Bakradze „Z dziejów filozofii współczesnej” W-wa 1964 s. 159 - 219.
K. Ochocki „Filozofia a nauki przyrodnicze w kontrowersjach marksistowskich lat 1908 - 1932” W-wa 1970 s. 44, 54, 78 - 79.
R. Rudziński „Ideał moralny a ...” wyd. cyt. s. 98 - 118 oraz tegoż

- Autora „Marxizm i kantyzm w filozofii Maxa Adlera” Studia Filozoficzne 6/1977 s. 69 i nast.
- 3/ M. Adler „Lehrbuch der materialistischen Geschichtsauffassung” Berlin 1930 s. 38 - 39.
 - 4/ jak wyżej s. 29 - 31.
 - 5/ jak wyżej s. 16 - 18.
 - 6/ jak wyżej s. 21 .
 - 7/ jak wyżej s. 28 - 29.
 - 8/ jak wyżej s. 31.
 - 9/ jak wyżej s. 33 - 35.
 - 10/ Max Adler „Marxistische Probleme” Stuttgart 1913 s. 254 cyt. zas
R. Rudziński „Ideał moralny a . . .” wyd. cyt. s. 141.
 - 11/ M. Adler „Lehrbuch . . .” s. 34.
 - 12/ jak wyżej s. 36 - 37.
 - 13/ jak wyżej s. 37.
 - 14/ M. Adler „Kant und der Marxismus” Berlin b.d. s. 188, 142, 144 i in.
 - 15/ jak wyżej s. 142.
 - 16/ jak wyżej s. 188.
 - 17/ jak wyżej s. 195.
 - 18/ M. Adler „Lehrbuch” s. 129.
 - 19/ R. Rudziński „Marxizm i kantyzm w filozofii Maxa Adlera” Studia Filozoficzne nr 6, 1977 s. 71, 69.
 - 20/ M. Adler „Lehrbuch ...” s. 98 - 102 i cały rozdział ósmy „Der Materialismus bei Lenin” s. 131 i nast.
 - 21/ Powoływany przez Adlera fragment znajduje się w pracy „Dialektyka przyrody” w części p.t. „Formy ruchu materii. Klasyfikacja nauk” w: K. Marks, F. Engels „Dzieła” t. 20 W-wa 1972 s. 613.
 - 22/ M. Adler „Lehrbuch ...” s. 102.
 - 23/ jak wyżej s. 102.
 - 24/ por. przypis nr 17.
 - 25/ M. Adler „Lehrbuch ...” s. 230.
 - 26/ jak wyżej s. 250 - 52.
 - 27/ jak wyżej s. 233.
 - 28/ M. Adler „Das Rätsel der Gesellschaft” Wien 1936 s. 116 cyt. za
R. Rudziński „Ideał etyczny a ...” s. 157.
 - 29/ M. Adler „Lehrbuch ...” s. 56 - 57, 236, 237.
 - 30/ jak wyżej s. 234.
 - 31/ jak wyżej s. 251 - 52.
 - 32/ jak wyżej s. 251.
 - 33/ jak wyżej s. 56.
 - 34/ jak wyżej s. 162 - 63.
 - 35/ jak wyżej s. 234 - 35.
 - 36/ jak wyżej s. 158
 - 37/ jak wyżej s. 231 - 238
 - 38/ M. Adler „Kant und der Marxismus” wyd. cyt. s. 185.
 - 39/ jak wyżej s. 187
 - 40/ M. Adler „Linkssozialismus. Notwendige Betrachtung” über Reformismus

- und revolutionären Sozialismus". Karlsbad 1933 s. 8 - 15. Charakterystyczna w tym fragmencie jest krytyka ohwiejnego stanowiska przywódcy austriackiej socjaldemokracji - Otto Bauera.
- 41/ M. Adler „Droga do socjalizmu” W-wa 1933 s. 9.
- 42/ M. Adler „Droga do socjalizmu” wyd. cyt. s. 4, 8-9.
- 43/ jak wyżej s. 5, 18.
- 44/ jak wyżej s. 17.
- 45/ jak wyżej s. 16.
- 46/ K. Marks, F. Engels „Dzieła” t.3. W-wa 1961, t. 13 W-wa 1966 s.715, 721 - 31, a także W.I. Lenin „Trzy źródła i trzy osęści składowe marksizmu” oraz „Karol Marks” w: „Marks, Engels, marksizm” W-wa 1976 s. 53 - 58 oraz 9 - 42.
- 47/ Por. K.Marks, F.Engels „Dzieła” t. 13 „Wprowadzenie do krytyki ekonomii politycznej”, s. 703 - 731. „Dzieła” t.20 „Antyduhring” s. 5 - 30, 162 - 219, 286 - 350. W-wa 1972 „Dzieła” t. 23 „Pożądanie do II wydania Kapitału” W-wa 1967 s. 10 - 19. W.I.Lenin „O stosunku partii robotniczej do religii” w: „Marks, Engels, marksizm” wyd. cyt. s. 250 i in. Por także St. Koszyk-Kowalski „Max Weber a Karol Marks” W-wa 1967 s. 152 - 197.
- 48/ Por. krytykę Kantowskiego stanowiska etycznego w „Krytyce praktycznego rozumu” przeprowadzoną przez G. Lukacsa w pracy „Młody Hegel” W-wa 1980 s. 41, 64, 156 - 57, 279, 436, 479 i in. oraz uwagi tegoż Autora w pracy „Wprowadzenie do ontologii bytu społecznego” t. 1 W-wa 1982 s. 451 - 52.
- 49/ Por. St. Rainko „Świadomość i socjalizm” w: „Świadomość i determinizm” W-wa 1981 s. 20 - 131.

BETWEEN KANT AND MARX

Summary

The paper includes some consideration on the philosophy of the Austrian socialist, Max Adler. There is presented an analysis of the original lecture on marxism as a science but not philosophy. The author gives Adler's definition of relations between Kant's and Marx's theories and his interpretation of the sociological theory of marxism. In the final part of the paper, the author makes an attempt at establishing the significance of Adler's concepts in the 20th century socialist thought.

МЕЖДУ КАНТОМ И МАРКСОМ

Резюме

Статья содержит анализ философии австрийского социолога Макса Адлера. Автор анализирует оригинальную интерпретацию марксизма, как науки, но не как философии. Статья содержит адлеровское определение соотношения между теорией Канта и теорией Маркса, а также его интерпретацию социологии марксизма. В заключительной части статьи автор пытается определить место концепции Адлера в истории XX века социалистических идей.

Waldemar Nowak

KRYZYS WARTOŚCI I WYCHOWANIA. PROBA ROZPOZNANIA PROBLEMU.CZ.I^{1/}

W artykułach podjęto problem kryzysu wartości i wychowania zachodzącego we współczesnym świecie. Odwołując się do zachodnio-europejskiej i polskiej literatury przedmiotu, przedstawiam sytuację aksjologiczną współczesnego człowieka, ujawniając strukturę jego osobowości, świadomości. Poruszono również zagadnienia odnoszące się do systemów wartości, obecnych w kapitalizmie i socjalizmie.

Roland Jaccard w swym przenikliwym esaju traktującym o kondycji człowieka współczesności zauważył, że jest on „w istocie człowiekiem słabym, jak kastrat. Izolowanym również. Jest człowiekiem zimnej technologii i pokawałkowanych uczuć: człowiekiem wewnętrznego wygnania”, [..] „jest osobnikiem bardzo zindywidualizowanym, skoncentrowanym na sobie, bardzo konfliktowym, mało uspołecznionym, z nieświadomymi, przesadnymi i bardzo zindywidualizowanymi wyobrażeniami. Zamknięty w swym wnętrzu, obnosi po całym świecie swą nerwicę, swe małe troski i wielką samotność.”^{2/} Dzieje się tak między innymi dlatego, że współczesne społeczeństwa są komponowane przez strukturalny czynnik, który określa się „niedoborem sensu i wartości.

Jeden ze zwolenników tak sformułowanej konstatacji - J. Habermas - przy okazji analizy „niedoborów” mających miejsce w poprzednich społeczeństwach zauważył, że jeśli społeczeństwa postkonwencjonalne nadal „będą odznaczyły się dominacją nauki”^{3/} i wychowania, można spekulować na temat powstającego w takiej sytuacji problemu samosterownej wymiany między systemem społecznym a naturą wewnętrzną. Sprawą zasadniczą stałby się znowu jakiś strukturalny niedobór: chodziłoby już nie o zapewnienie władzy, bezpieczeństwa czy wartości, ale o zapewnienie motywacji i sensu”^{4/} Habermas należy do tych wybitnych myślicieli, którzy genezę patologii „współczesnego ducha czasu” upatrują w zjawisku określanym „próżnią neologiczną” „próżnią aksjologiczną” oraz „próżnią egzystencjalną”. Projektodawca tej ostatniej - V.E. Frankl - ujawnił najbardziej istotne patogenne czynniki „ducha naszego czasu”, systemu kapitalistycznego. Jednym z nich jest „prowizoryczna postawa wobec bytu ludzkiego”. Człowiek, będący nosicielem tej postawy, nie widzi potrzeby działania i kierowania swoim losem, żyje dniem dzisiejszym, z dnia na dzień, nie widzi przed sobą przyszłości^{5/}. Innym wyróżnionym przez Frankla składnikiem jest „fatalistyczna postawa wobec życia”, która pozwala rzec

się odpowiedzialności, poddać manipulacji alienującego systemu, zaadaptować się do jego, stopujących motywację, żądań i negatywnych stereotypów^{6/}. Trzeci czynnik to „kolektywistyczne myślenie”, które doprowadziło do tego, „że większość ludzi nie ma dziś żadnego własnego zdania, istnieją tylko poglądy kolektywne”, slogany, „totalitarne uogólnienia” - wykluczające inne, alternatywne stanowiska. „Kolektywizm - ciągnie dalej Frankl - także zmusza człowieka do zupełnej rezygnacji z własnej inicjatywy i własnych zainteresowań albo do „wyrównywania” ich i „ujednolicenia”. Państwo staje się molochem i z człowieka czyni golema^{7/}. Ostatnim czynnikiem, konstruującym „próbną egzystencjalną”, zbiorową nerwicę naszych czasów - „nerwicę noogenną,^{8/} jest fanatyzm, który w referowanej koncepcji jest epidemią psychiczną. Jej przejaw to nienawiść, brak jakiegokolwiek tolerancji, profanacja i umiastowanie konkurencyjnej idei, niemożność otwarcia się w celu dokonania ustępstwa bądź uzgodnienia kompromisu.

Diagnozy R. Jaccarda, J. Habermasa i V.E. Frankla korespondują z ustaleniami m.in. E. Fromma^{9/}, T.W. Adorno^{10/}, H. Marcuse^{11/}, I. Illicha^{12/} i grupy „deschoolersów”^{13/}, ojca antyautorytarnego wychowania - A.S. Neilly^{14/} oraz wybitnych przedstawicieli bardzo ostatnio ekspansywnego, bezkompromisowego w stawianiu diagnozy i w jej poszukiwaniu nurtu antypsychiatrii, mieszczącego się w szeroko rozumianej psychologii humanistycznej. Awangardę jej tworzą m.in. D. Cooper^{15/}, R.D. Laing^{16/}, Ch. Delacampagne^{17/}, T.S. Szasz^{18/}.

Wszyscy wymienieni dotąd uczeni - wywodzący się z różnych szkół humanistycznych, stosujący często odmienne metodologie i optyki oglądu zachodniej rzeczywistości społecznej i systemowej - ustalili zadszliająco szkodliwe, negatywne wnioski co do jej struktury i charakteru. Jawi się ona jako autorytarny molocho, ubezwłasnowalniający, reifikujący i alienujący współczesnego człowieka, z ręcznie sterujący jego wolnością, przywiązujący go do świata rzeczy, co jest znamienne zarówno dla minionych systemów totalitarnych,^{19/} jak i społeczeństw burżuazyjnych doby obecnej^{20/}.

R.D. Laing sądzi, że punkt wyjścia „nowego spojrzenia” stanowi „wszechogarniająca alienacja, która jest naszym dzisiejszym przesnaczeniem, to wynik skandalicznego gwałtu dokonanego przez istoty ludzkie na innych istotach ludzkich”^{21/}. W związku z tym przed światem, aby uchronić go od psychicznej i fizycznej zagłady, stanęło fundamentalne zadanie: reforma świadomości. Beskompromisowa konieczność jej radykalnego przeprowadzenia nie ulega wątpliwości, bowiem siła działania „fałszywej ideologii”, czy „sparatów ideologicznych” /termin L. Althussera/ w manipulowaniu świadomością jest godna podziwu. Rozprawa z „fałszywą świadomością”, „świadomością urzeczowioną” i alienacją mają w różnych orientacjach humanistyki znakomite egzemplifikacje. Pozycja np. marksizmu, uformowana głównie przez rozwiązania K. Marksa^{22/}, G. Lukácsa^{23/} a także niektórych jego egzegetów^{24/}, jest nie kwestionowana. Stanowi to o płodności i sile heurystycznej tej teorii, choć i w tym względzie nie brak jej krytyków.

„Fałszywa świadomość”, alienacja i jej źródło-anomia^{25/} są niewąt-

pliwie związane z doświadczeniem nonsensu, z rozbitciem „sięci wartości” i unicestwieniem motywacji we wszystkich obszarach życia, co powoduje w końcu dezintegrację osobowości. Stąd tylko „reformacja świadomości”, budzenie nowej świadomości, „mimo wyraźnego zniewolenia duchowego i moralnego może w końcu doprowadzić rodzaj ludzki do wyzwolenia się z okowów strachu, ignorancji i odosobnienia, jakie go dzisiaj nękają”^{26/}

Ugruntowała się w socjologii eksplikacja według której systemy wartości, a także wychowania są głęboko zakorzenione w bycie społecznym, w strukturze społecznej. R.K. Merton na przykład wyróżnia dwa główne elementy struktur życia społecznego ludzi. Pierwszy - system wartości oraz oparte na nim wzorce kulturowe - wyznacza cele ludzkich działań. Drugi - określa, reguluje i kontroluje za pomocą powołanych do tego instytucji, dopuszczalne sposoby dążenia do tych celów i osiągania ich^{27/}. Między systemem wartości a kontrolującymi go instytucjami zachodzą różnorodne sprzężone relacje przybierające formę względnej równowagi a najczęściej konfliktu. Niemożność rozwiązania tego ostatniego wywołuje jawny bądź utajony kryzys wartości, który implikuje kryzys wychowania, które często jako instrument systemu proponuje kontrproponuje aksjologiczne wobec przyjętych przez społeczeństwo. Stwarza się w ten sposób grunt dla konfliktu różnych systemów wartości, internalizowanych przez poszczególne jednostki i grupy, stawiając je w sytuacji będącej jedną z form tzw. „podwójnego związania” /„double bind”, proponującego wykluczające się żądania i rozwiązania.

Klasyczną stała się również wykładnia szukająca kryzysu wartości i wychowania przede wszystkim w rodzinie i w szkole, a więc w głównych „sprzętach ideologicznych” państwa, „których działanie zmierza ku generowaniu - w drodze manipulacji treściami świadomości - zachowań zgodnych z wymaganiami „bazy”, bez konieczności uciekania się do aparatu represji”^{28/}

Dyskusja z autorytarnym, mieszczańskim typem rodziny z panującymi w jej wnętrzu wartościami przeprowadzona została przede wszystkim przez psychoanalizę oraz szkołę frankfurcką, a także przez kontestującą psychologię humanistyczną^{29/}. Uczni należący do dwóch pierwszych orientacji jednoznacznie ujawnili jej reprodukcyjność i represyjność, określając rodzinę jako jedną z „wytwórni osobowości autorytarnej”, w której scalily się i symbiotycznie koegzystują sadyzm i masochizm za wszystkimi charakterystycznymi dla siebie odcieniami i egzystencjalnymi konsekwencjami^{30/}. Przytoczę „syndrom” osobowości autorytarnej zrekonstruowanej przez T.W. Adorno i grupę jego współpracowników, ponieważ dał on początek licznym badaniom prowadzonym na Zachodzie, jak również stanowił krytyczne odniesienie dla ruchów kontrkulturowych lat 60 i 70-tych. Pragnę też zauważyć, że poleka humanistyka w znaczący sposób ignoruje ten typ badań nad osobowością, choć bardzo nieliczni dostrzegli, że „charakter autorytarny” jest również znamieny dla społeczeństwa socjalistycznego^{31/}. W skład „syndromu” zrekonstruowanego przez grupę Adorno wchodzi: „konwencjonalizm, mocne przywiązanie do drobnomieszczańskiego systemu wartości, oparte na moralności burżuazyjnej; autorytatywna pod-

ległość, brak krytycyzmu wobec wyidealizowanych autorytetów własnej grupy społecznej, agresywne wyszukiwanie autorytetu, tendencja wyszukiwania ludzi naruszających wartości konwencjonalne; wiara w przesady i myślenie stereotypami, przekonanie, że tajemnicze siły kierują losami jednostki, dążenie do siły i brutalności, identyfikacja z figurami, które mają to wyrażać; destrukcyjność i cynizm, uogólnione wrogie stanowisko i niechęć do rodzaju ludzkiego oraz projekcja własnych popędów na świat zewnętrzny^{32/}. Uwarunkowania takiej osobowości tkwią w największym stopniu w rodzinnym środowisku wychowawczym, w którym panuje ostra, surowa dyscyplina i tłumienie uczuć, wywołujące „fałszywą egzystencję oraz budujące „sztuczną społeczność”.

Niektórzy badacze, np. D.Katz i R.L. Kahn^{33/} sączą, że wychowanie i kształcenie autorytarne było typowe dla sześćdziesiątego stulecia i przetrwało tylko w niektórych sektorach społeczeństwa. Wydaje się jednak, że jest to konstatacja daleko przedwczesna. Krytyczna analiza współczesnych systemów wychowania oraz instytucji, które je wspierają i kontrolują, pozwoliła ustalić główne strukturalne czynniki tworzące paradygmat wychowania^{34/}. Podobny kierunek interpretacji znalazł swe odzwierciedlenie i poszerzenie w diagnozie współczesnej nauki^{35/} społeczeństwa i konstytuującej go rodziny postawionej przez przedstawicieli tzw. antypsychiatrii, atakującej „ideologię familializmu”, będącego podporą systemów korporacyjnych, a którą wpoila społeczeństwu zachodnia psychoanaliza^{36/}. W pasjonujących książkach i artykułach oszołowi przedstawiciele rucm antypsychiatrycznego, swoistego „projektu antropologicznego” gwałtownie atakują przede wszystkim rodzinę, w której odnajdują początek dokładnie przemyślanego sposobu okaleczenia dziecka, wyłączenia z wszelkich autonomicznych mu wartości, zaszczepienia „schizofrenicznych”, „normalnych” sposobów życia. Rodzinę sytuuje się tu w „polu schizofrenicznym”, jawiącym się jako układ mikrospołeczny zawładnięty przez system burżuazyjny, wpajający „filozofię mediokracji” i konsumpcji.

Ch. Delecampagne, należący do omawianego nurtu, badawczą uwagę koncentruje nie na rodzinach patologicznych z marginesu społecznego, ale na zwykłej mikrostrukturze mieszczańskiej, ujawniając jej instytucjonalny, deprecjonujący i represjonujący kształt. Dostrzega, za Laingem, że rodzinnej przemocy dokonuje się w imię tak pierwszorzędnych i autotelicznych wartości, jakimi są wolność i miłość. Za ich przyzwoleniem rozpoczyna się „piekielny taniec”, a „uprzywilejowanym miejscem tego „piekielnego tańca”, tej przemocy przebranej za miłość jest mieszczańska rodzina. Jakież są pierwsze ofiary? Dzieci. Batalion jutrzejszych schizofreników^{37/}. Przy czym w rodzinie tej nie stosuje się już metod jawnie dyscyplinujących, opierających się na systemie reguł represyjno-karzących. Ich miejsce zajęły „łagodniejsze”, bardziej „neutralne” sposoby wychowania. R.D. Laing wykrył, że są to tzw. „atrybucje”, maskujące przemoc, ukrywające władzę pod maską łagodności, czułości, przewrotnej tolerancji i swobodniczego liberalizmu. „Atrybucje” nie są komunikatami werbalnymi. Jako sygnały ukrytej sieci komunikacyjnej, przybierają formę znaków mimicznych, dotykowych, kinetycznych czy wizu-

alnych. Ich działanie jest groźniejsze i „skuteczniejsze” niż kara. Dyscyplinują w milczeniu, wymuszając posłuszeństwa, tworząc nerwicowo zaprogramowane automaty, pełne nienawiści, załębienia i agresji, które w przyszłości zostaną wchłonięte przez system, sankcjonujący powyższe zabiegi jako gwarancję rozwoju, przetrwania i reprodukcji. Rodzice posługują się „władzą dyskrejonalną”, która jest niewidoczna, doskonale zamaskowana, powodując, że dziecko stale czuje jej obecność i ma respekt przed karą i przemocą, które w każdej chwili mogą je osiągnąć^{38/}. Stąd bierze się między innymi „osławiony „niepokój” młodzieży, który rodzi z kolei potrzebę ucieczki. Drop-out, narkotyk, samobójstwo, schizofrenia, przestępstwo - wszystkie zjawiska, których nasilenie obserwuje się obecnie wśród młodzieży - nie są niczym innym, jak różnymi sposobami ucieczki, mniej lub bardziej skutecznymi^{39/}.

W tym fragmencie tekstu, dotyczącym sytuacji współczesnej rodziny, warto również przytoczyć oryginalne sformułowanie D. Coopera, według którego człowiek ma zawsze dwie rodziny: zewnętrzną, istniejącą fizycznie oraz wewnętrzną, symboliczną, głęboko zakodowaną w psychice. Od tej ostatniej nie można się całkowicie wyzwolić, choć należałoby to uczynić w pierwszym rzędzie. Według D. Coopera rodzina wewnętrzna stanowi „superego”, na które składają się zinternalizowani rodzice, pierwotne, umiłowane i znienawidzone części ich ciała, strzępy grózb i wprowadzające w pomieszczenie nakazy, wyrażające się w wyborze: życie albo śmierć, które porzuciwają w naszym umyśle od pierwszego roku życia aż do ostatniego^{40/}. Zarówno rodzina zewnętrzna, jak i wewnętrzna wchodzi w skład makrosystemu społecznego i są niezbędne dla jego funkcjonowania. Nawet tak gwałtowni krytycy współczesnej rodziny kapitalistycznej, jak W. Reich, R.D. Laing, D. Cooper czy Ch. Delacampagne, stawiający niekiedy specjalnie wyostrome intelektualnie i emocjonalnie diagnozy, zdają sobie sprawę, że ukonstruował się spetryfikowany, „szczególny ebwód: społeczeństwo - rodzina - społeczeństwo, krąg dokładnie zamknięty i zdolny do nieustannego funkcjonowania w sobie samym^{41/}, którego nie można w prosty sposób rozmontować. Ma on świetnych, osujnych strażników w postaci powołanych do tego instytucji, będących w służbie wszechwładnej i subtelnej broni - ideologii, forującej wygodny dla siebie i utrwalający ją system wartości, system kulturowy. W ich kierunku należy kierować teoretyczne i praktyczne zainteresowania, kontraksjologiczne przekształcenia, przenikające do istotnych pokładów psychiki, świadomości, dokonujące w niej rewolucyjnych przeobrażeń. Owa konieczność odnosi się również do współczesnego systemu wartości, w którym dobra materialne odgrywają nadal zasadnicze znaczenie, choć niejednokrotnie ujawniono ich zwodniczą naturę. Pozostałe wartości, symbiotycznie związane z ekonomicznymi, tj. kulturowe, moralne, ideologiczne czy estetyczne znieskształcają osobowość poddawaną ich działaniu, przyczyniając się do rozbitcia tożsamości całych społeczeństw^{42/}.

Problematyka wartości, podejmowana systematycznie w literaturze zachodniej, dość fragmentarycznie i okazjonalnie w polskiej, sprawia badaczom różnorodne trudności zarówno metodologiczne, teoretyczne, jak i empiryczne.^{43/} Ponieważ nie zamierzam wyczerpująco przedstawić tych

zagadnień - nie są one bowiem centralne w artykule - zarysują tylko te, które są wiadome i ważne, stanowiąc zasadnicze pole teoretycznych i empirycznych dyskusji.

Pojęcie wartości, definiowanie z pozycji psychologicznych, socjologicznych, kulturowych jawi się „pojęciem nieostrym mającym wiele różnych znaczeń, trudnym do sdefiniowania i chyba jeszcze trudniejszym do prawidłowego soperacjonalizowania”^{44/} Kontrowersje dotyczą też źródeł wartości, a mianowicie, czy sytuują się one w systemie społeczno-ekonomicznym, czy w kulturowym. Marksisci sądzą, że wartości tkwią w stosunkach ekonomicznych i społecznych. Tradycja antropologiczna natomiast szuka źródeł wartości w kulturze społeczeństwa, rekonstruując wartości w nim dominujące.

Do zasadniczych w teorii wartości, zwłaszcza w filozoficznej, należą stanowiska proponujące dwa podstawowe, ekstremalne rozwiązania. „Jedno - pisze H. Buczyńska - Garewicz - subiektywistyczne i psychologizacyjne, które utożsamia wartość z doznaniem podmiotowym [...] . Drugie rozwiązanie, obiektywistyczne, traktuje wartość jako coś samodzielnego w stosunku do świadomości”^{45/} Proponuje się także rozstrzygnięcie kompromisowe, tj. podmiotowo-przedmiotowe, podając, że wartość „konstruuje się [...] w specyficznym stosunku między podmiotem a przedmiotem, jest tworem subiektywno-obiektywnym”^{46/}.

Bardzo ważną kwestią, wielokrotnie poruszaną w literaturze przedmiotu, mającą również znamienne implikacje praktyczne jest absolutyzacja niektórych wartości. W związku z tym przytoczę ważne i trafne spostrzeżenie J. Trębickiego, który dostrzegł, że absolutyzacja „pewnych wartości zwłaszcza nie swoiście ludzkich przywieść może do określonych „deformacji” świata wartości, jeśli spojrzeć nań z punktu widzenia humanizmu ambitnego. Jeśli w grę wchodzić będą wartości polityczne /jako cel sam w sobie/, pojawi się groźba totalitaryzmu, czy też makiawelizmu. Jeżeli będą to wartości ekonomiczne - zyska się perspektywę obecną w moralności mieszczańskiej czy też procedury kapitalistycznego, degradującego człowieka do rzędu towaru; jest to również sytuacja aksjologiczna, w której wszelkie wartości traktuje się w sposób izomorficzny, w związku z czym pozbawia się ich wymiaru jakościowego, przyznając jedynie - ilościowości [...] . Jeśli na szczycie hierarchii wartości stawiamy walory witalne, w grę wchodzić może cała gama postaw naturalistycznych. Jeśli w grę wchodzi wartości naukowe /jako cel sam w sobie/ pojawić się może zagrożenie typu faustycznego lub klerkizmu; wreszcie jeśli absolutyzacji podlegać będzie wartość ludyczna, zyskać można efekt w postaci ideologii bez jutra, program sybarytyczny lub pięknoduchostwo”^{47/} Patologia systemu wartości, tak często dająca znać o sobie w przeszłości, a także we współczesności, zasadza się w gruncie rzeczy na „tyraniu” jednych wartości wobec innych. Ogromną rolę w ich propagandzie i internalizacji odgrywa specyficzne postępowanie się językiem - „tyraniem słów”. Idzie o zawładnięcie przez język wartościami, ich strukturą, aby wpisać w nią zupełnie odmienne treści, zgodne z interesem poszczególnych formacji^{48/}. Stąd następujący postulat I. Illicha: „W latach, które nadejdą, zbudu-

wać musimy nowy język, który nie analizuje społeczeństwa w kategoriach ekonomicznego rozwoju lub niedorozwoju, lecz mówi o prawdziwych lub fałszywych koncepcjach ludzkiej natury, jej potrzebach i możliwościach^{49/}. To samo wymaganie należałoby sformułować pod adresem kategorii politycznych i ideologicznych, bowiem one wyciskają swoje i bardzo silne piętno na systemach wartości.

Strategia narzucania wartości łączy się niewątpliwie z procesem internalizacji, z odpowiednią jego preparacją. Ma ona związek z manipulacją w strukturze, w skład której wchodzi: informacja o wartościach, transformacja ich na indywidualny język odbiorcy, zaangażowanie przybierające formę aprobaty lub negacji, inkluzja polegająca na włączeniu wartości w osobiste uznawany system, dynamizacja, której właściwością jest wprowadzenie wartości w świat zewnętrzny^{50/}. Internalizacja, przebiegając w sposób świadomie niepełny, pomijając jeden z elementów wyżej wymienionego mechanizmu, prowadzi najczęściej do przyjęcia cudzych wzorów i stereotypowych zachowań, jak również do konformizmu i fałszywej autoidentyfikacji^{51/}. Wartości przemienione w konwencję, frazesy, stereotypy, slogany stanowią podstawę mentalności, które K. Mannheim nazwał „mentalnością hipokrycką” - „charakteryzującą się przez fakt, że historycznie ma ona możliwość odkrycia niezgody między swymi ideami a swym postępowaniem, lecz zamiast tego ukrywa te spostrzeżenia z powodu pewnych interesów życiowych i emocjonalnych” oraz „mentalnością ideologiczną” - opartą „na świadomym myśleniu, gdzie ideologia winna być interpretowana jako zamierzone kłamstwo”^{52/}.

Pomimo uprzedniej zapowiedzi, że nie będę się dokładnie zajmować teoriami wartości, markując podstawowe dla nich problemy, chcę zwrócić uwagę na koncepcję, której „siła heurystyczna” nie ulega wątpliwości. Myślę o rozważaniach G. Lukácsa. Wskazywał on na „reicentryczne” uwarunkowanie człowieka i wartości. Są one mocno zakorzenione w bycie. „W momencie - referuje koncepcję Lucácsa M. Almási - gdy wartości i normy pozabawi się [...] ontologicznego źródła, ich świat, świat wartości i norm, odrywa się natychmiast od bytu i przybiera postać „sfery duchowej”, a zatem pojawia się na powrót dualizm bytu i świadomości”^{53/}. Dla Lukácsa miernikiem wyższych wartości duchowych jest rozwój ogólnoludzki, co odpowiada Marksowskiemu terminowi „gatunkowość”. Marks dawno już zauważył, że rozwój „ludzkiego gatunku”, człowieka po prostu, jest procesem wewnętrznie sprzecznym. Wzrost bogactwa wartości indywidualnej, utrudnie bądź w ogóle uniemożliwia rozwój „gatunkowy”. Lukács słusznie sądzi, „że rozwój wartości podporządkowany jest alienacyjnemu procesowi ludzkiej historii”. Pod jej wpływem „wartości organizują się w postać abstrakcyjnych wartości duchowych [...]”, „które żyją własnym życiem jako pewne niezależne od jednostek medium, jako względnie niezależna samodzielna sfera obiektywizacyjna: jako „wtórna obiektywizacja” świadomości społecznej”^{54/}. Lukács kwestionuje w ten sposób idealistyczną teorię wartości, która interesuje się „abstrakcyjnymi wartościami”, sytuując ich źródło w duchowej substancji, oderwanej od społecznej i przyrodniczej podstawy. „Wartość obiektywna - pisze Lukács - a także wywołane

przez nią subiektywna ocena, wartościowanie, przyznawanie lub odmawianie wartości nie są więc wytworami jakiejś wysoko rozwiniętej ludzkiej kultury, które winny być uznane za niewyprowadzalne z „naturalnego bytu” człowieka, za stojące wobec niego z relacji nieprzeswyciętalnego przeciwieństwa - jak utrzymywała filozofia idealistyczna. Stanowią one raczej ontologiczne konieczne składniki ludzkiego bytu, bytu społecznego w ogóle, i tylko jako momenty procesu pracy stają się czymś przeciwnym często przyrodniczej egzystencji, nie znającej wartości”. I dalej: „Nie z wartościowania rodzi się wartość, lecz przeciwnie, z obiektywnej rzeczywistości, z obiektywnej - spełnionej przez wartość - funkcji życiowej jako indeksu udanej pracy wyrastają subiektywne, wartościujące relacje na sukces bądź niepowodzenie, na pomyślny bądź niepomyślny wynik procesu”^{55/} Rozwiązanie węgierskiego marksisty idzie w dwóch kierunkach. Pierwsze ujmuje wartość jako przedmiotowość, drugie - jako wybór. Przy czym godne uwagi jest zastrzeżenie, że choć wartości są faktem ontologicznym, są zanurzone w bycie, to dla wartości wyższego rzędu nie można znaleźć „społecznej podstawy”. Jej potencjalność tkwi - zdaniem Lukácsa - w zwycięstwie orientacji, prowadzącej szańcy bój w historii, prompującej światu „wartości gatunkowe”. Dokonując uogólnienia Marksowskich pojęć „klasy dla siebie” i „klasy dla siebie” na „gatunkowość w sobie” oraz „gatunkowość dla siebie”, Lukács zauważa, że jesteśmy nadal w fazie „gatunkowości w sobie”, w której ludzkość nie uświadomiła sobie do końca własnych „wartości gatunkowych”.

Przed nami rysuje się horyzont „gatunkowości dla siebie”, wartości ogólnoludzkich, które nadal nie są realizowane. Toczy się walka, by mogły one nadać autentyczny kierunek rozwoju naszej egzystencji.

PRZYPISTY

- 1/ Proponowane obydwie części tekstu stanowią całość merytoryczną. Zabieg podziału został spowodowany wymaganiami wydawniczymi.
- 2/ R. Jaccard: Człowiek współczesności. Przeł. M. Polanowska-Czerwińska. W: Galernicy wrażliwości. Wybór, opracowanie i redakcja M. Janion i S. Rosiek. Gdańsk 1981, s. 320 i s. 323.
- 3/ Zob. J. Habermas: Technika i nauka jako „ideologia”. Przeł. M. Łukasiewicz. W: Czy kryzys socjologii? Wybrał i wstępem opatrzył J. Szacki. Warszawa 1977.
- 4/ J. Habermas: Zur Rekonstruktion des Historischen Materialismus. Suhrkamp Verlag. Frankfurt am Main 1976, s. 175. Korzystam z tłumaczenia K. Kurowskiej i R. Rudzińskiego, Filozofia i wartości. Warszawa 1981, s. 6. Por. rozważania B.F. Skinnera, Poza wolnością i godnością, Przeł. W. Szelenberger, Przedmowę opatrzył J. Szacki, Warszawa 1978, redukującego takie naczelne wartości, jak godność czy wolność, zastępującego je innymi elementami konstruującymi świat społeczny, tj. „wzmocnieniem pozytywnym”, „wzmocnieniem negatywnym”.

- „uwarunkowaniem”, „nagrodą i karą”, „awaryjnym bodźcem”, „uczeniem się” itp.
- 5/ V.E. Frankl: Homo patiens. Przeł. R. Czarnecki i J. Morawski. Warszawa 1976, s. 52.
 - 6/ Por. A. Schaff: Stereotypy a działanie ludzkie. Warszawa 1981, s.143-144.
 - 7/ V.E. Frankl, op. cit., s. 55
 - 8/ Tante, s. 117 - 118.
 - 9/ E.Fromm: Ucieczka od wolności. Tłum. O. i A. Ziemiłcy. Warszawa 1978; tegoż: Die Revelation der Hoffnung. Für eine Humanisierung der Technik. Frankfurt am Main 1981.
 - 10/ T.W. Adorno: Studien zum autoritären Charakter. Frankfurt am Main 1973.
 - 11/ H. Marcuse: Der eindimensionale Mensch. Studien zur Ideologie der fortgeschrittenen Industriegesellschaft. Darmstadt-Neuwied 1980.
 - 12/ I. Illich: Społeczeństwo bez szkoły. Tłum. P. Ciemna Warszawa 1976.
 - 13/ Zob. np. P. Freire: Pedagogy of the oppressed. New York 1970; E. Reimer: School is Dead. New York 1971. Por. fragmenty prac Freirego i Reimera przedrukowane w zbiorze: Oświata i wychowanie w toku przemian. Pod red. A. Modki - Stanikowej. Warszawa 1979.
 - 14/ A.S. Neilly: Summerhil. London 1962.
 - 15/ D. Cooper: The Death of the Family. Harmondsworth 1974. Por. frag. wyd. pol. Zmierzch rodziny. Przeł. A. Kołyszko. W: Przełom w psychologii. Wybrał i wstępem opatrzył K. Jankowski. Warszawa 1978; Psychiatria i przemoc. Przeł. P. Kołyszko. W: Galernicy wrażliwości, op. cit.
 - 16/ R.D. Laing: The Politics of Family and Other Essays. New York 1971. Por. frag. wyd. pol. Scenariusze rodzinne. Przeł. P. Kołyszko. W: Przełom w psychologii, op. cit., Mistyfikacja przeżyć. W: Przełom w psychologii, op. cit.
 - 17/ Ch. Delacampagne: Logika schizofrenii, Polityka antypsychiatrii. Przeł. M. Polanowska - Czerwińska. W: Galernicy wrażliwości, op.cit.
 - 18/ T.S. Szasz: Mit choroby psychicznej. Przeł. K.Jankowski. W: Przełom w psychologii, op. cit.
 - 19/ Zob. P. Kecskemeti, N. Leites: Some Hypotheses on Nazi Germany. „The Journal of Social Psychology” 1947 nr 26, 1948 nr 27. Por. A. Pawełczyńska: Wartości a przemoc. Warszawa 1973; A. Kępiński: KZ-Syndrom. W: Rytm życia Warszawa 1973.
 - 20/ Zob. np. K. Horney: Neurotyczna osobowość naszych czasów. Tłum. H. Grzegołowska. Warszawa 1976; E. Fromm: Haben oder Sein. Frankfurt am Main, tegoż: Ucieczka od wolności, op. cit.
 - 21/ R.D. Laing: Polityka doświadczenia. Przeł. J.Prokopiuk. „Literatura na Świecie” 1976 nr 12. Zob. też M. Seeman: O konsekwencjach osobowościowych alienacji pracy. W: Problemy metodologiczne w socjologii współczesnej. Pod red. R. Dyonizjaka, J. Mikułowskiego-Pomorskiego. Kraków 1972.
 - 22/ Zob. J. Szacki: Uwagi o marksistowskim pojęciu „świadomości fałszy-

- wej", „Studia Socjologiczne” 1966 nr 2.
- 23/ G. Lukács: Geschichte und Klassenbewusstsein. Studien über marxistische Dialektik. Neuwid und Berlin 1981. Por. błyskotliwą analizę tej książki dokonaną przez A. Brodską, O kryteriach realizmu w badaniach literackich, Warszawa 1966, s. 98 - 181. Zob. też M. J. Siemek: Dialektyczna epistemologia G. Lukácsa. W: Założenia dialektyki. Warszawa - Poznań 1977.
- 24/ Zob. np. A. Schaff: Marksizm a jednostka ludzka. Warszawa 1965; tegoż: Anomia i alienacja „Kultura i Społeczeństwo” 1977- nr 4; tegoż: Teoria alienacji a inżynieria społeczna. W: Nauka - Technika - Społeczeństwo. Pod red. L. Zachera. Wrocław. Warszawa. Kraków. Gdańsk. Łódź 1981.
- 25/ Zob. R.K. Merton: Social Structure and Anomie. W: Social Theory and Social Structure. The Free Press. Glencoe, Ill. 1957, s. 131-160.
- 26/ R.N. Anshen: „Perspektywy świata”. Przedmowa do książki J. Illicha, Społeczeństwo bez szkoły, op. cit.
- 27/ R.K. Merton, op. cit., s. 132 i następ.
- 28/ L. Althusser: Positions. Paris 1976. Korespondent z omówienia tej książki dokonanej przez S. Magalę, Marksistowskie teorie kultury, „Studia Socjologiczne” 1981 nr 2, s. 26.
- 29/ Zob. W. Nowak: Rodzina autorytarna. „Prace Komisji Filozofii i Socjologii” BTN, nr 9 /w druku/.
- 30/ Zob. na temat osobowości autorytarnej następujące prace: T. Adorno, E. Frenkel-Bruswick, D. Lewinson, R.N. Stanford: The Authoritarian Personality. New York 1950; T.W. Adorno: Studien zum autoritären Charakter, op. cit., E. Fromm: Ucieczka od wolności, op.cit.; H. Marcuse: Studie über Autorität und Familie. W: Ideen zu einer kritischen Theorie der Gesellschaft. Frankfurt am Main 1969; E. Aronson: Człowiek - istota społeczna. Tłum. J. Radziłki. Warszawa 1978, s. 249 - 251; W. Reich: Die sexuelle Revolution. Frankfurt am Main 1971.
- 31/ Zob. S. Nowak: System wartości społeczeństwa polskiego. „Studia Socjologiczne” 1979 nr 4; A. Podgórecki: Całościowa analiza społeczeństwa. W: Kultura polska a socjalistyczny system wartości. Pod red. B. Suchodolskiego. Warszawa 1977; Z. Kwieciński: Konieczność-Niepokój - Nadzieja. Warszawa 1982; tegoż: Uspołecznianie oświaty. „Kujawy” 1981 nr 44.
- 32/ T.W. Adorno i in., op. cit. Posiłkuje się tłum. F. Ryski, Państwo stanu wyjątkowego. Wrocław, Warszawa. Kraków. Gdańsk 1974, s. 101. Szczegółowe omawianie ten problem w artykule Autorytaryzm, biurokracyzm i alienacja w wychowaniu. „Zeszyty Naukowe ATR w Bydgoszczy. „Nauki Społeczne” 1982, z. 13.
- 33/ D. Katz, R.L. Kahn: Społeczna psychologia organizacji. Tłum. E. Czarniawska. Warszawa 1979, s. 721. Podobną opinię wydał J. Habermas: „Społeczno-psychologicznym znamię osądu jest nie tyle osobowość autorytarna, ile rozbitcie super-ego”. Zob. J. Habermas: Technika i nauka jako „ideologia”, op. cit., s. 374.

- 34/ W. Nowak, op. cit.
- 35/ Jeden z wybitnych przedstawicieli antypsychiatrii, T. Szasz, wytknął amerykańskiej psychiatrii i psychoterapii, że są formą „zmaszkowanej etyki”, za pomocą której wszczepia się społeczeństwu wartości i ideały totalitarne. Zob. T.S. Szasz: *The Mental Health Ethics*. W: R.T. de Geogre /ed/ *Ethics and Society*. New York 1966.
- 36/ Por. G. Deleuze, F. Guattari: *Capitalisme et Schizophrenie - L'Anti-Oedipe*. Paris 1972. Autorzy stawiają przeskonrywającą tezę, że psychoanaliza zdradziła swe pierwotne intencje, stając się wspornikiem kapitalizmu, jego wynaturzonych struktur, „głównym narzędziem wychowania i zniewalania ludzi”, podbudową zbiorowych nerwic.
- 37/ Ch. Delacampagne: *Logika schizofernii*, op. cit., s. 287.
- 38/ Szerzej piszę o tym w artykule *Rodzina autorytarna*, op. cit.
- 39/ Ch. Delacampagne, op. cit., s. 300-301.
- 40/ D. Cooper: *Zmierzch rodziny*, op. cit., s. 181.
- 41/ Ch. Delacampagne, op. cit., s. 303.
- 42/ Por. R. Baetide: *Socjologia chorób psychicznych*. Tłum. M.R. Pragłowska. Warszawa 1972.
- 43/ Pełne oświetlenie tych kwestii znajduje się m.in. w następujących pracach: M. Misztal: *Problematyka wartości w socjologii*. Warszawa 1980; S. Jałowicki: *Struktura systemu wartości*. Warszawa - Wrocław 1978; J. Koralewicz - Żebik: *System wartości a struktura społeczna*. Wrocław. Warszawa. Kraków. Gdańsk 1974; W. Stróśowski: *Istnienie i wartość*. Kraków 1982; H. Buczyńska - Garewicz: *Znak. Znaczenie. Wartość*. Warszawa 1975; J. Trębicki: *Etyka Maxa Schelera. Przyczynek do ogólnej teorii wartości*. Warszawa 1973; M. Fritzhand: *Wartości a fakty*. Warszawa 1982; *Młodzież a wartości. Pod red. H. Świdy*. Warszawa 1979 /cz. I - Problemy teoretyczne/; *Wartości a sposób życia. Pod red. M. Michalika*. Wrocław. Warszawa. Kraków. Gdańsk 1979.
- 44/ M. Misztal, op. cit., s. 14.
- 45/ H. Buczyńska - Garewicz, op. cit., s. 11. Zob. też także: *Uosucia i rozum w świecie wartości*. Wrocław 1975. Por. H. Świda: *Pojęcie wartości i jej znaczenie dla funkcjonowania osobowości*. W: *Młodzież a wartości*, op. cit.
- 46/ M. Fritzhand, op. cit., s. 23. Zob. też M. Gołaszewska: *Internalizacja w sytuacji estetycznej. Szkic z pogranicza i antropologii filozoficznej*. W: *Wartość a sposób życia*. Pod red. M. Michalika. Wrocław. Warszawa. Kraków. Gdańsk 1979; A. Siciński: *Pojęcia „potrzeby” i „wartości” w świetle koncepcji systemu*. W: *Kultura polska a socjalistyczny system wartości*. Pod red. B. Suchodolskiego. Warszawa 1977.
- 47/ J. Trębicki: *Miejsce wartości moralnych w ogólnym systemie wartości*. W: *Wartości a sposób życia*, op. cit., s. 89.
48. J.P. Faye: *Langages totalitaires*. Paris. 1972. Por. V. Klemperer: *Lingua Tertii Imperii*. Tłum. Z. Świątkowski. „Odra” 1976 nr 2.
- 49/ I. Illich: *Libèrer l'evenir*. Paris 1971, s. 171, Cyt. za: A. Jawłowska: *Styl życia a wartości*. W: *Styl życia*. Pod red.

- A. Sicińskiego. Warszawa 1976, s. 217.
- 50/ M. Gołaszewska, op. cit., s. 167 - 168.
- 51/ Tamże, s. 169.
- 52/ K. Mannheim: *Idéologie et utopie*. Paris 1956, s. 129. Cyt za:
A. Polkierska: *Mentalność a ideologia i światopogląd*. „*Studia Pedagogiczne*”. Wrocław. Warszawa. Kraków, Gdańsk 1974, s. 19.
- 53/ M. Almasi: *Wstęp do: G. Lukácsa: Wprowadzenie do antropologii bytu społecznego*. Cz. 1. Warszawa 1982, s. XXVII.
- 54/ Tamże, s. XXXI.
- 55/ G. Lukács: *Przyczynek do ontologii momentu idealnego*. Tłum. K. Ślęcka. W: *Drogi współczesnej filozofii*. Wybrał i wstępem opatrzył M.J. Siamek. Warszawa 1978, s. 140 - 141. Por. również marksistowską interpretację koncepcji wartości zgłoszoną w następujących pracach: W.P. Tugarinow: *Teoria wartości w marksizmie*. Warszawa 1973; O. Drobniński: *Świat przedmiotów ożywionych. Problemy wartości a filozofia marksistowska*. Warszawa 1972; S. Dzianki: *Marksizm - wartość - ideologia*. Warszawa 1980; J. Hołówka: *Relatywizm etyczny*. Warszawa 1981; M. Fritzhand: *Wartości i fakty*. Warszawa 1982.

CRISIS OF VALUE AND EDUCATION. ATTEMPT AT RECOGNIZING THE PROBLEM
PART I AND PART II

Summary

In his papers, the author discusses the problem of value and upbringing crisis in the contemporary world. On the basis of Polish and Western European publications, there is presented the situation of contemporary man revealing the structure of his personality, consciousness. The author also includes problems related to value systems appearing in capitalism and socialism.

КРИЗИС ЦЕННОСТЕЙ И ВОСПИТАНИЯ. ПОПЫТКА РАССМОТРЕНИЯ ПРОБЛЕМЫ. ЧАСТЬ I и II

Резюме

В статьях автор рассматривает проблему кризиса ценностей и воспитания происходящего в современном мире. Ссылаясь на западноевропейскую и на польскую литературу по данному вопросу, представляет ситуацию онтологическую современного человека, показывая структуру его личности, сознания. Автор рассматривает также вопросы относящиеся к системам ценностей существующих в условиях капитализма и социализма.

Waldemar Nowak

KRYZYS WARTOŚCI I WYCHOWANIA. PRÓBA ROZPOZNANIA PROBLEMU. CZ.II

Kapitalistyczną odmianę egzystencji tworzą wartości zorganizowane wokół „ideologii sukcesu” /określenie R.K. Mertona/, opartej przede wszystkim na posiadaniu, „na robieniu pieniędzy”, prestiżu i władzy^{1/}. Oprócz nich „syndrom wartości”, niezwykle ważnych dla kultury amerykańskiej, tworzą np.: odpowiedzialność, niezależność, współzawodnictwo, fachowość, dążenie do osiągnięć w karierze jednostki, równość w stosunkach społecznych, wolność, perfekcjonizm, indywidualizm^{2/}. Konstruują one, a także inne, o których powiem poniżej, tzw. tradycyjny system wartości i wzorów zachowań, który stanowi najważniejszy czynnik procesu narodotwórczego^{3/}.

Ogromną rolę w amerykańskim systemie wartości odgrywają równość i demokracja. Urosły one do rangi mitu, symbolu. M. Lerner^{4/} oraz H. Laski^{5/} ujawnili, że równość i demokracja to wartości mające charakter wybitnie haskowy, deklaracyjny i propagandowy. Społeczeństwo amerykańskie zawsze rządziło się zasadami nierówności i hierarchii, choć skuteczność „faktycznych rzeszników demokracji” działających w imieniu i interesie państwa nie ulega dyskusji. Życie społeczności zachodniej - według osądu J. Habermasa - „mimo wysokiego poziomu technologii zachodniej podlega nadal dyktatowi pracy zawodowej, etyce wysiłku osiągnięć, naciskom konkurencji o pozycję zawodową, wartościom takim jak uprzedmiotowienie przez posiadanie i oferowane zadowolenie zastępcze; [...] nadal utrzymuje się zinstytucjonalizowana walka o byt, dyscyplina wyalienowanej pracy, potępienie szyszkowości i satysfakcji estetycznych”^{6/}. Trzeba jednak zgodnie z faktami dodać, że współczesne badania wartości pozwoliły ustalić pewne ich przeobrażenia. N. Rescher i K. Baier ujawnili wartości „sanikujące” oraz „wzrastające”. Do tych pierwszych należą: bezwzględność jednostki, nacjonalizm /patriotyzm, szowinizm/, onoty domowe /oszczędność, wierność rodzinne, ostrożność/, indywidualność i nieswadność, poczucie godności własnej i sobkostwo, pęd do awansu i bezpieczeństwo ekonomiczne, własność prywatna, zaufanie do postępu i ślepy optymizm. Wartościami wzrastającymi są: poczucie wspólnoty, postawa serdeczna ku ludzkości /humanizm, internacjonalizm, poszanowanie życia/, zdolności intelektualne /inteligencja, myśl twórcza, aktywność duchowa/, znaczenie i uprawnienia osobowości w granicach rozsądku, dążenie do przynależności grupowej, dobrobyt całego społeczeństwa, wobec

kórego ma się poczucie odpowiedzialności, sprawiedliwy porządek i służba dla ogółu, wartości estetyczne /np. piękno środowiska, oryginalność/^{7/}. Zdaniem R. Jungka jest to związane z wielkim przekierowaniem wartości i celów zachodzącym na całym świecie. Przedstawia się ono następująco: od zamykania się w sobie ku otwartości, od zdobywania do poszerzania; od wytwarzania do przeżywania; od przymasu wydajności do swobodnego rozwijania się; od twardości ku miękkości; od stywności ku ruchliwości; od surowej celowości do swobodnej gry, od zagrożenia śmiercią do sprzyjania życiu^{8/}.

Półki co obowiązuje nadal burżuazyjny system wartości. Przeciw ich stronie moralnej wystąpił już niegdyś W. Reich^{9/}. Udowodnił, że znajdują się one w służbie interesów i struktur politycznych, ideologicznych i ekonomicznych, sankcjonujących stosunki wyzysku, alienacji, władzy i dominacji człowieka nad człowiekiem. Reich, podobnie jak M. Horkheimer, wykazał, że negatywna moralność ma swoje źródła w strukturach burżuazyjnego porządku, a zwłaszcza w jego elemencie podstawowym - rodzinie. W jej obszarze zachodzi się pierwotna obróbka osobowości człowieka, „wytwarzająca” postawy wobec rzeczywistości określanej mianem charakteru autorytarnego^{10/}. Działająca zewnątrz struktura społeczno - ekonomiczna nadała jej spetryfikowany kształt. Zdaniem Reicha charakter autorytarny jest ogniwem łączącym jednostkę z systemem. Omawiając ten problem K. Kurowska i R. Rudziński zauważyli, że moralność przymusu i charakter autorytarny są wytworem historycznym, tj. powstały wraz z pojawieniem się własności prywatnej oraz rodziny patriarchalnej. Ta ostatnia wpaja dzieciom i młodzieży ideologię uległości i wyrzeczenia, potrzebną by jednostka zaakceptowała porządek polityczny i ekonomiczny ucisku i wyzysku^{11/}, stając się „podstawowym producentem filarów ideologicznych reakcyjnego społeczeństwa: hierarchii w państwie, kościoła i biznesu”^{12/}.

Bunt młodzieżowy, jakie miały miejsce w Europie Zachodniej oraz w Stanach Zjednoczonych głównie w latach sześćdziesiątych, gwałtownie zaakceptowały „ideologię sukcesu”, „cywilizację konsumpcji”, rodzinę i system edukacyjny, aparat władzy, ideologię, „represyjną kulturę” współczesnego systemu kapitalistycznego. Szczególnie jest to widoczne w programach i działalności „kontrkultury”^{13/} i „Nowej Lewicy” amerykańskiej^{14/}, powołującej się na poglądy Marksa, Mao Tse Tung, H. Marcusego, W. Reicha, E. Fromma, Ch. W. Millsa, D. Riesmana i wielu innych. Rewolta dotyczyła ponadto negacji „trzech papierowych bogów” - Produkcji, Konsumpcji, Alienacji, degradujących człowieka do sumy ról społecznych. Stał on się robotem, egzystencją „jednowymiarową”, żyjącą w „samotnym tłumie”. Proponowano inne wartości, mające odrodzić zachodnie społeczeństwa: wolność, miłość, demokrację, samopoznanie, samorealizację, równość, twórczość, wspólnotę, szczęście, przyjaźń, poszukiwanie autentycznego „ja”, współpracę z innymi. Kwestionowano burżuazyjny styl życia, odrzucono „obracanie rzeczami”, przewagę rzeczy nad człowiekiem, wartości prostyżowe, tłumienie uczuć, współzawodnictwo polegające na „wyścigu szczurów”, konformizm, karierowiczostwo, przystosowanie, bierność

wobec systemu, hipokryzję, władzę, represje, nierówność, wysysk, rasizm, pieniądza jako najwyższy miernik wartości, dyskryminację społeczną, konsumeryzm^{15/}. Osiągnięciem kontestatorów było naruszenie mitu zachodniej demokracji, gruntowna rewizja kapitalistycznego systemu wartości, na którym opierają się społeczeństwa zachodnie, wskazanie kierunków jego zmian, przejścia do nowego układu społecznego. Ponadto ruch ten dał podstawy pod konstrukcję „nowej świadomości”, swą treścią dalekiej od burżuazyjnej.

Zachodnioeuropejska humanistyka, która tak dokładnie zanalizowała obowiązujący we własnych społeczeństwach system wartości i wychowania, ujawniła etiologię ich kryzysu, obnażyła „patologiczne właściwości” instytucji, na których się wapięrają, a także zgłosiła sporo rozwiązań wyjścia z kryzysu - nadal penetruje stan świadomości człowieka Zachodu. Jej teoretyczne i praktyczne sukcesy są godne starannej, rzetelnej nie „ideologicznej” uwagi, bowiem można się od niej wiele nauczyć, niezależnie od wyboru optyki oglądu problematyki.

Nie sposób w artykule pominąć systemu wartości charakterystycznego dla naszego społeczeństwa.

K. Marks zaproponował system wartości konstytuujących społeczeństwo komunistyczne^{16/}. Był on konsekwencją demaskatorskiej analizy systemów wartości znamiennych dla kapitalizmu. Marks bezkompromisowo ujawnił ich mistyfikującą i destrukcyjną rolę. Odkrył, że wartości mogą pojawiać się jako oszustwa, iluzje, jako niezwykle skuteczny instrument panowania człowieka nad człowiekiem, jednej klasy nad drugą^{17/}. Ostateczna diagnoza Marksa była następująca: w społeczeństwie burżuazyjnym człowiek nie może zaistnieć całą osobowością, ponieważ charakteryzuje się ono rzeczowymi kontaktami personalnymi, które powodują, że człowiek staje się „sumą pieniędzy” bądź „towarem”. Degradacji ulegają potrzeby „gatunkowe”, o których była mowa przy okazji referowania koncepcji G. Lukácsa. Marks z taką intelektualną brawurą zanegował wartości burżuazyjne dlatego, że zaproponował system wartości konkurencyjnych, diametralnie różnych od wyalienowanego świata mieszczańskich aksjomatów. Na czele swej koncepcji respektu wartości umieścił humanizm, w ramach którego człowieka traktuje się jako wartość najwyższą^{18/}, kreującą rzeczywistość, dalej twórczość, wolność, równość i sprawiedliwość, emancypację człowieka i proletariatu^{19/}. Postulowane przez Marksa wartości były związane z jego ideałem człowieka pojmowanego jako jednostka prospołeczna, twórcza, świadoma i autonomiczna, przeciwstawionego osobowości zreifikowanej, wyobcowanej, „osobowości indywidualistycznej” związanej ściśle z egoizmem, postawami antyhumanistycznymi i aspołecznymi, z dominacją i wywyższaniem się, uległością i służalczością, obłudą i tchórzostwem, izolacją i biernością, zawiścią, agresją, nienawiścią i irracjonalizmem^{20/}. Marksowi szło o bogactwo wewnętrzne człowieka. „Bogaty człowiek - pisał - jest zarazem człowiekiem potrzebującym pełni przejawów ludzkiego życia, człowiekiem, w którym jego własne urzeczywistnienie istnieje jako wewnętrzna konieczność [...]”^{21/}. Aby tak się stało konieczne jest obalenie „wszelkich stosunków, w których człowiek jest istotą poniżaną,

ujarzmioną, opuszczoną i godną pogardy [...] ^{22/}. Projekt Marksa, dotyczący osobowości socjalistycznej, nie jest nadal realizowany, typ osobowości socjalistycznej, dopiero się formułuje i wciąż jest nieporównanie większym stopniu ideałem niż rzeczywistością ^{23/}.

Wspomniałem wyżej, że badania nad systemem wartości społeczeństwa polskiego prowadzone były okolicznościowo, fragmentarycznie, stosowano różnorodne metodologie i techniki badawcze. Nie daje to podstaw do całościowej rekonstrukcji zespołu wartości, które przecież należą do podstawowych układów zmiennych systemu społecznego. Sądzę, że bez naprawę rażącego i całościowego rozpoznania swoistości struktur obowiązującego układu wartości, jego niewątpliwie bardzo głębokiego kryzysu, nie da się ustalić autentycznej genezy permanentnych, jawnych i „utajonych” ^{24/} kryzysów w Polsce. Ich aspekt świadomościowy jest niezwykle ważny, wymaga dokładnego, odważnego i niekonwencjonalnego przemyślenia, postawienia ścisłych konstatacji, a ce są tym idzie - postulatów zmian. W związku z powyższym stanem rzeczy przytoczę niektóre uwagi ogólne, także bardziej szczegółowe, oddające perspektywę badawczą, empiryczne ustalenia i budowane w ich kontekście uogólnienia ^{25/}. Nadmieniam, że zdaję sobie sprawę z różnorodnych trudności związanych z badaniem wartości, niekiedy nie dających się jednoznacznie teoretycznie i empirycznie uchwycić.

S. Nowak, jeden ze znawców problemu, dokonał rekonstrukcji systemu wartości naszego społeczeństwa ^{26/}. Przedstawił je w porządku rangowym wartości. Najważniejszą wartością dla Polaka, poza nim samym, jest rodzina, w której ramach skupiają się najbardziej cenne wartości. Jedną z nich jest wykształcenie dzieci. Praca natomiast dla większości jest wartością instrumentalną, sens autoteliczny nadają jej wąskie grupy inteligencji. Następnym z kolei „przedmiotem ważnym” dla polskiego narodu są przyjaciele oraz związane z nimi grupy przyjacielskie, zarówno wzmocniające psychicznie, jak i „praktycznie”. Grupy „praktyczne” tworzą „kliki”, „układy”, do których „biletami wstępu” są niedostępne powszechne dobra.

Wysoką pozycję wśród wartości zajmują „naród” ^{27/}. Jest on wartością autoteliczną i sakralną. Natomiast „państwo” pojmowane jest instrumentalnie. Stosuje się wobec niego postawy rozszewnione, wymagające wszelkich świadczeń.

Wartości demokratyczne plasują się na wysokich miejscach hierarchii wartości. Pierwszoplanową pozycją władza „wolność słowa” i „wpływ wszystkich obywateli na sposób rządzenia państwem”. Stąd ograniczanie wolności politycznej oraz szewszczenie władzy przez wąską elitę powoduje ostrą reakcję i niezadowolenie społeczeństwa ^{28/}. B. Szacka, badając studentów warszawskich ujawniła, że postacie historyczne ocenione są właśnie za walkę o wolność, mniej zaś za walkę o reformy społeczne, częściej ze dokonania na polu bitewnym niż gospodarczym ^{29/}. W związku z wartościami demokratycznymi S. Nowak poczynił interesującą uwagę, według której społeczeństwo polskie nie ma jednoznacznie, precyzyjnie określonej koncepcji demokracji czy demokratyzacji, jak również nie wie,

jak ją praktycznie realizować. Ponadto jest spókoceństwem o dość silnym stopniu autorytaryzmu^{30/}, przejawiającym się w nietolerancji, agresji w stosunkach międzyludzkich, rygorystyce^{31/}, egoizmie, egocentryzmie, indywidualizmie, emocjonalizmie, przywiązaniu do konwencji, stereotypów, mitów i symboli. Przytoczony obraz jest oczywiście kontrowersyjny. Może wywołać sprzeciw bądź polemiki. Dotygam bowiem tematów na gruncie polskim sakralnych. Każda rewizja utrwalonego przez kulturę i tradycję, zwłaszcza romantyczną, mitu Polaka, jego wosuru osobowego wywołuje burzliwe reakcje i jest pocsytywana za bluźnierstwo przeciw narodowi, kalamie odwiecznie polskiej martyrologii^{32/}. Mit Polaka i polskości sytuuje się w specyficznych dla naszego narodu rodzaju świadomości dychotomicznej, mieszczącej się w „świadomości mitycznej” /określenie E. Cassirera/, która dzieli wszystkie zjawiska na uświęcone i potępione, „na sacrum” i „profanum”. Mit Polski i Polaka mieści się w murcie sakralnym i nienaruszalnym^{33/}, choć istnieją próby jego przeformułowania. Przykładem może być obraz Polaka pracowicie i inspirujące zrekonstruowany przez W. Narojka na podstawie ustaleń teoretycznych oraz empirycznych^{34/}. Według niego Polak to samosachowoscy, sewnatrsterowany, socjalistyczny „homo emotionalis”^{35/} kierujący się w myśleniu i działaniu sprzecznymi wobec siebie stereotypami, które są przejawem świadomości smistyfikowanej, fałszywej. Jednocześnie ostro manifestuje przywiązanie do wartości demokratycznych, jak wyżej wspomniana wolność, a także prawda i godność, które łączą się z poczuciem niezależności, autonomii własnych działań i decyzji.

Ciekawe spostrzeżenia poczynił również M. Kozakiewicz, badając świat wartości młodzieży polskiej. Według jego ustaleń „na czele wszystkich wartości i perspektywicznych ideałów życiowych młodzieży lokuje się pragnienie szczęścia osobistego, udanego życia, za którego trzy składniki można uznać: 1/ znalezienie odpowiedniego partnera, zakończenie harmonijnego małżeństwa i własnej rodziny; 2/ zdobycie odpowiednich kwalifikacji zawodowych, podjęcie pracy zawodowej, interesującej i zapewniającej satysfakcję życiową, do czego niezbędne jest uzyskanie odpowiedniego szczebla wykształcenia; 3/ zapewnienie sobie nieprzesadnego dostatku materialnego, stopnia samożności, umożliwiającego korzystanie z dóbr tego świata i zdobycy cywilizacyjnych”^{36/}. Kozakiewicz zauważył również ambiwalentny stosunek młodego pokolenia do miejsca w hierarchii wartości pracy i zawodu. Najczęściej naukę i pracę traktuje się instrumentalnie, akcentując ich mudne, męczące fizycznie i psychicznie eksplouujące aspekty.

Wartości, które proponują współczesne ideologie są dla młodzieży zbyt abstrakcyjne, osęsto niesrozumiałe, także wymagające zbyt dużego wysiłku, by mogły zostać do końca zinternalizowane. Realizowane są one przez charakterystyczne dla odmiennych formacji systemu wychowawcze, odrzucane przez młodzież jako obce, nie odpowiadające jej potrzebom, aspiracjom.

Dokonując uogólnień można powiedzieć, że polski system wartości ukształtował się w wyniku działania czynników instytucjonalno - organi-

zwojnych, historycznych, kulturowych, strukturalnych, ideologicznych^{37/}. J. Koralewicz - Zębik prezentuje stanowisko, według którego występuje w naszym kraju stabilizacyjna, antyromantyczna orientacja, charakteryzująca się tym, że przez większość życia odtwarza się to, co się dotąd zdobyło. Orientacja ta zakłada, jak myślę, świadomą bądź wymuszoną redukcję, rezygnację z „wolności”, przy czym powożuje postawy adaptacyjne, zachowawcze, kompromisowe, unikające gwałtownych napięć, długotrwałego wysiłku, niepotrzebnych kłopotów. Wydaje się - tak też sądzi wspomniana autorka - że jest to konsekwencja działania kilku czynników, jak szybki przeskok od społeczeństwa typu wiejskiego do społeczeństwa wysocze zorganizowanego, o rozbudowanym aparacie biurokratycznym, blokującym wszelkie motywacje do działań, zwłaszcza innowacyjnych^{38/}. Innymi czynnikami są: przekazanie przez tradycję i zaakceptowanych przez społeczeństwo drabnowieszczoszańskich ideałów i celów życiowych, zmęczenie i wyczerpanie okupacją hitlerowską, zmrużenie przeobrażeniami i nieskonsekwentną konstrukcją nowego ładu społecznego, wadliwa funkcjonowanie wielu instytucji, które hamują nastawienia twórcze a podtrzymują nastawienia konformistyczne^{39/}. Poza tym twierdzi się, że nie ukształtował się jeszcze w naszym społeczeństwie wewnętrznie spójny system wartości. Jest to system, „w którym nastąpiło silne przetarasowanie dawnych grup społecznych, a w konsekwencji i przemieszanie - w sposób mniej lub bardziej przypadkowy - dawnych struktur aksjologicznych, charakterystycznych dla różnych grup społecznych. Jest to model społeczeństwa w którym po zburzeniu przez procesy historyczne starych ośrodków krystalizacji wartości nie zadziałały nowe, dostatecznie efektywne czynniki krystalizacji, które by ukształtowały możliwie spójne struktury aksjologiczne^{40/}”.

Trzeba również zaznaczyć, że w naszym systemie wartości istnieje coraz większa rozpiętość - między wartościami postulowanymi a realizowanymi. Postuluje się na przykład wartości prospołeczne i etyczne, natomiast w działaniu występują wartości prakseologiczne i egocentryczne, którym nie towarzyszą postawy altruistyczne i empatyczne. Sądzę, że wartości prospołeczne i etyczne spełniają funkcje komensacyjne i kataraktyczne. Jednak ich niewielka siła oddziaływania, przy masowej deklaracji ich uznawania, przy „wykrzyknikowych aprobatach” sprawia, że nie wyrównują one dysfunkcjonalności systemu i nie zapobiegają różnorodnym konfliktom, wywoływanym przez indywidualistyczne i egocentryczne orientacje życiowe, które zwłaszcza w latach siedemdziesiątych zawładnęły naszym systemem wartości. Sankcjonują one w sposób skrajny i karykaturalny nastawienie na „mieć^{41/}” na posiadanie, na zbieranie rzeszy. Coraz bardziej daje znać o sobie „modus posiadania^{42/}”. Spowodowało to ekstrakcję zinternalizowanych już „uwewnętrzzonych idei” ponadosobistych, społecznych, wizji socjalistycznych i zastąpienie ich horyzontem burżuazyjnym, neomieszczkańskim. Niewątpliwie na taką sytuację wpłynął przyspieszony, zwłaszcza od połowy lat siedemdziesiątych, kryzys ideologii socjalistycznej, spowodowany między innymi szeroko obecnie komentowanymi wypaczeniami i alienacją aparatu władzy, choć, jak mi się wydaje, problem jest

daleko bardziej skomplikowany^{43/}. Znajdujemy się w tej chwili w sytuacji utraty zaufania do tzw. wartości systemowych, związanych z socjalizmem, choć w gruncie rzeczy właśnie one nadal stanowią układ odniesienia dla Polaków.

Lata 1980 - 1982 pozwoliły uściślić diagnozy swoistości polskiego systemu wartości. Między innymi umożliwiły spreeczować konstatację dotyczącą wartości budujących „małą, polską stabilizację”. Wydawało się, że była ona związana z „wyprzedziłą” takich wartości, jak prawda, godność, wolność w samian za osiągnięcie „rzeczy”, „statusu”, „świętego spokoju”, „zręczenia brzośnia odpowiedzialności” itd. Nie wiadomo jednak czy było to konsekwencją wymuszenia, sterowania, czy świadomej rezygnacji, „użytecznego kontraktu” zawartego między obydwiema stronami. W każdym bądź razie wspomniane wartości autoteliczne zostały w sierpniu 1980 r. natychmiast umieszczone na centralnych miejscach w hierarchii wartości.

Niektórzy badacze zauważyli, podczas penetracji systemu wartości naszej młodzieży, spadek u niej zainteresowania makroperspektywą społeczną procesu historycznego i zwrotu w kierunku zainteresowania jednostką ludzką i jej problemami^{44/}. Stwierdzono też, że dewaluacji uległy wartości znamienne dla postawy romantycznej^{45/} kreacyjnej, stawiających zadania przekraczające możliwości ich realizacji, związane z przeobrażeniami dotychczasowych standardów. Okazało się jednak, że mimo zepchnięcia jej na plan dalszy, do „podświadomości zbiorowej”, do „społecznej struktury lęku”, postawa romantyczna ujawniła się ze zdwojoną siłą.

Zauważono też, że nasza młodzież nie jest zdolna do buntu, do przeciwstawienia się i demonstrowania konfliktu ze społeczeństwem dorosłych, że cechują ją minimalizm, konformizm, dążenie do dobrobytu. Szerzeg badań wykazało też, że „władza”, „możność wpływu na sprawy narodu”, „niezależność poglądów politycznych” były najrzadszemi wybieranymi wartościami^{46/}. Ostatni okres w życiu kraju dowiódł wszakże, że wszelkie wnioski proponowane w związku z tak skomplikowanymi zjawiskami, jakimi są wartości wymagają niezwykle starannego przemyślenia, a także ostrożności w formułowaniu. System wartości bowiem jest i trwały i płynny; jest paradoksalny. Istnieje szereg „tejemnic aksjologicznych”, które trudno jednoznacznie rozwiąć. Trzeba też wziąć pod uwagę, że poszczególnym, przepłatającym się osiom rozwoju socjalizmu, tj. osi rewolucji i restauracji w wydaniu drobnomieszczkańskim i biurokratycznym^{47/} odpowiadają właściwe im systemy wartości, będące ze sobą w konflikcie, w walce o dominację. Stąd też społeczeństwo, a przede wszystkim młodzież, nie wie, z którymi wartościami się utożsamiać, nie potrafi określić się do końca i konsekwentnie przez żadną wartość. Nie pozwala na to otaczająca rzeczywistość ze względu na swą niestałość, chwiejność, brak jednoznacznych kryteriów.

Można powiedzieć, że świat żyje w czasach „wytłumiających”, uniformizujących i wywłaszczających wartości. Badacze sądszą, że ogromną rolę odgrywa w tym system wychowania. Nadal dominuje, mimo zauważalnej neutralizacji i swoistej sublimacji, „wychowanie represyjne”, które

ma przewagę nad „wyswajającymi”^{48/} Szkoła gwałtownie atakowana głównie przez zachodnich uczonych, dokonujących świadomych wybryków i nadużyć interpretacyjnych, jawi się w ich merytorycznych dokonaniach jako instytucja „racjonalna”, sprawująca kontrolę, neutralizująca brak autonomii. Istotą szkoły i wychowania jest działalność zapobiegawcza i kompensacyjna, poza tym wyrównywanie dysfunkcjonalności systemu kapitalistycznego i usuwanie zagrażających mu niebezpieczeństw.

Według L. Althussera szkoła odgrywa zasadniczą rolę w „aparatach ideologicznych państwa, które „prowadzą do tego samego rezultatu bez względu na istniejące między nimi różnice: do reprodukcji stosunków produkcji, to znaczy do reprodukcji stosunku kapitalistycznego wysysku”^{49/} Przystępujemy w artykule kilkakrotnie D. Cooper oskarżyć edukację zachodnią, iż jest „procesem totalizacji” „ja” połączony z współdziałaniem nieustannego formowania osobowości oraz wpływu, jakimi inni wierzą na nie przez całe życie”^{50/} E. Mounier wydał również zdecydowanie nie negatywną opinię o wychowaniu: „O naszym wychowaniu można powiedzieć, że w dużej mierze było ono „rzeszą niewiniątek”: zapoznając osobę dziecka jako taką, narzucone jej kondensat perspektyw człowieka dorosłego i ukute przez człowieka dorosłego społeczne nierówności; zastępowano różnorodność charakterów i powołań przez autorytatywny formalizm wiedzy”^{51/} Deluze i Foucault doszli do wniosku, że szkoła jest wyrazem władzy, „ponieważ całą wiedzę przyswajają się ze złości, które należy wykonać”^{52/} Proponuję tak obszerny wybór wypowiedzi wybitnych humanistów, reprezentujących różne orientacje ideologiczne, jak również metodologiczne, aby podkreślić nieprzypadkową zbliżoność poglądów oraz wagę problemu, który wymaga szybkiego rozwiązania, zmiany koncepcji edukacji. Jest ona „zarazem sprawą polityczną i sprawą prywatną. I aby zmienić społeczeństwo, najpewniej, jeśli nie najszybciej, trzeba zacząć od rewolucjonizowania świadomości dzieci. Aby tego dokonać, nauczanie będzie musiało przybrać dwie postaci. Najpierw nauczanie typu klasycznego: studia teoretyczne bądź techniczne, przekazywanie wiedzy bądź też umiejętności. Potem pewien sposób terapii: kształtowanie osobowości zmieniającej do jej rozwijania i uświadomienia jej zdolną do szczerości”^{53/} Zaprezentowane rozwiązanie jest tylko jednym z wielu, jakie pojawiły się w literaturze przedmiotu^{54/}.

W gruncie rzeczy, jak wspomnieliśmy na początku tekstu, sprawa dotyczy „reformy świadomości”, o którą usilnie zabiegał przodek wczesnej K. Marks. Umieszcza się go w grupie nieprzejednanych antagonistów iluzji życia, ponieważ demistyfikował świat nieprawdziwy, świat złudzeń i oszustwa, zorganizowany przez mechanizmy iluzji ideologicznej, która narzuca społeczeństwu, poprzez system pedagogiczno-propagandowy, swoje wyznaczenie wiary^{55/} Marksewska koncepcja reformy świadomości zasadzała się „tylko na tym, żeby świat spostrzegł swą własną świadomość, żeby obudzić go z marzeń samych o sobie samym, żeby mu wyjaśnić własną jego działalność [...] . Nasze hasła powinny więc brzmieć: reforma świadomości nie za pomocą pomocą dogmatów, lecz za pomocą analizy świadomości mistycznej, niejasnej dla siebie samej, niezależnie od tego, czy

występuje ona w formie religijnej, czy politycznej. Wówczas okaże się, że światu już dawno marzą się rzeczy, które tylko musi jeszcze sobie uświadomić, by je rzeczywiście osiągnąć^{56/} Wydaje się jednak, że nie „ocyszczono” jeszcze całego przedpola dla rzeczywistej realizacji powyższych postulatów, nakazujących wprowadzenie i przestrzeganie wartości humanistycznych. Sytuacja aksjologiczna człowieka współczesnego zamkniętego w „próbnicy neologicznej” jest sytuacją normalnego rozdarcia, dysharmonii. Otaczający nas świat wartości jest „nieprzejrzysty”, labilny, konfliktowy. Powożuje on takiś sens życia, oparty na świadomości fałszywej, łączący się z anomią, frustracją, samotnością, postawami neurotycznymi^{57/}. A przecież idzie w końcu o „osobowość wyzwoloną”, „o osobowość trwale wyemancypowaną”, a nie o „zsocjalizowaną”, „zdemoralizowaną” „uspołecznioną częściowo” czy „przystosowaną^{58/}”. Trzeba zatem stworzyć odpowiednie warunki w strukturze społecznej, bowiem istnieją zależności między nią a typami osobowości. Upraszając, można powiedzieć, że systemy o układzie policentrycznym stwarzają podłoże pod rozwój osobowości demokratycznej, tj. samodzielnej, tolerancyjnej, umiarkującej osiągać kompromisy, natomiast systemy o układzie monocentrycznym, kierującym się nakazami normatywnymi powożują „osobowości zdesocjalizowane”, „sewnątrzsterowane^{59/}”.

W tym kontekście trzeba na koniec przywołać myśl E. Fromma, podkreślając jej aktualność: „Idee mogą stać się potężną siłą, lecz tylko w tym zakresie, w jakim odpowiadają specyficznym ludzkim potrzebom dominującym w danym charakterze społecznym^{60/}”. Nie można o tym zapominać w sytuacji kryzysu wartości i wychowania, a w szczególności przy projektowaniu dróg jego przekraczania.

PRZYPISY

- 1/ T. Parsons, W. White: Charakter a społeczeństwo. W: Struktura społeczna a osobowość. Warszawa 1969. Por. K. Horney: Neurotyczna osobowość naszych czasów, op. cit., E. Fromm: Haben oder Sein, op.cit.
- 2/ M. Miaział, op. cit., s. 173 - 184.
- 3/ A. Ławrowski: Rola systemu wartości w procesie tworzenia amerykańskiego narodu. „Przegląd Humanistyczny” 1981 nr 7 - 9.
- 4/ M. Lerner: America as a Civilization. New York 1967.
- 5/ H.J. Laski: The American Democracy. London 1949. Cyt. za: A. Ławrowski, op. cit., s. 75 - 76. Zob. też A. Mitchell, M.K. Baird: American Values. Stanford Research Institute, Palo Alto 1969.
- 6/ J. Habermas: Technika i nauka jako „ideologia”, op. cit., s.391-392.
- 7/ K. Baier, N. Rescher /ed/: Values and the Futur. New York 1969. Cyt. za: R. Jungk: Człowiek tysiąclecia. Przeł. D. Tauszyńska. Wstęp W. Osiatyński. Warszawa 1981, s. 268 - 270.
- 8/ Tamże, s. 269.
- 9/ W. Reich: Invasion of Compulsatory Sex Morality. Penquin Books; te-

- 29/ B. Szacka: Stosunek do tradycji narodowej jako odswierciedlenie systemu wartości stosunków uoselni warszawskich. „Studia Socjologiczne” 1981 nr 2.
- 30/ S. Nowak, op. cit., s. 166. Por. A. Bocheński: Rzecz o psychice narodu polskiego. Warszawa 1972.
- 31/ A. Podgórecki: Całościowa analiza społeczeństwa polskiego op. cit., s. 448.
- 32/ M. Janion, M. Żmigrodska: Romantyzm i historia. Warszawa 1978.
- 33/ Zob. M. Piwińska: Legenda romantyczna i szycery. Warszawa 1973.
- 34/ W. Narojek: Społeczeństwo otwartej rekrutacji. Warszawa 1980.
- 35/ Por. M. Scheler: Z fenomenologii życia emocjonalnego człowieka. W: A. Węgrsecki: Scheler. Wybór pism. Warszawa 1975. Por. też ustalenia D. Riesmana dotyczące „charakteru amerykańskiego”, Some Question about the Study of American Charakter in the Twentieth Century - National Charakter in the Perspective of the Social Sciences. „The Annals of the American Academy of Political and Social Science”, vol. 370, 1967.
- 36/ M. Kozakiewicz: Młodzież współczesna i świat jej wartości. W: Kultura polska a socjalistyczny system wartości, op. cit., s. 478 Zob. też W. Adamski: Postawy społeczno-zawodowe młodzieży pracującej. „Studia Socjologiczne” 1974 nr 2; B. Gołębiowski: Młodzież o sobie i swoich problemach. OBOPISP 1971; M. Smoła: Etos młodego pokolenia Polaków. „Odra” 1976 nr 11, E. Guenther: Aspiracje i wartości życiowe małżeństw studenckich. W: Rola młodego pokolenia w budowie rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego. Kraków 1978.
- 37/ J. Koralewicz-Zębik: Niektóre przemiany systemu wartości, celów i orientacji życiowych społeczeństwa polskiego, op. cit., s. 177.
- 38/ J. Staniszkis: Patologie struktur organizacyjnych. Wrocław. Warszawa. Kraków. Gdańsk 1972; Z. Ratajczak: Człowiek w sytuacji innowacyjnej. Warszawa 1980; B. Czarniawska: Motywacyjne problemy zarządzania. Warszawa 1980; J. Reykowski: Teoria motywacji a zarządzanie. Warszawa 1979.
- 39/ J. Koralewicz-Zębik, op. cit., s. 185.
- 40/ S. Nowak, op. cit., s. 172.
- 41/ Korzystam z rozróżnienia E. Fromma, Haben oder Sein, op. cit. Por. frag. wyd. pol. Mieć albo być. Tłum. R. Pollak „Odra” 1979 nr 4.
- 42/ W. Nowak: Sytuacja społeczno-zawodowa absolwentów szkoły wyższej. Bydgoszcz 1980, s. 49-50. Zob. Z. Kwieciński: Konieczność, Niepokój, Nadzieja, op. cit., s. 255.
- 43/ Por. A. Czarkowski: Socjologiczne aspekty kryzysu władzy. „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1982 z. 2.
- 44/ B. Szacka, op. cit., s. 112.
- 45/ S. Nowak, op. cit., s. 158.
- 46/ Zob. W. Adamski: Postawy społeczno-zawodowe młodzieży pracującej. op. cit., B. Gołębiowski: Młodzież o sobie i swoich dążeniach, op. cit.; M. Michalozyk i in.: Światopogląd i postawy społeczno-polityczne młodzieży, „Górnośląskie Studia Socjologiczne” 1972 t. 10.

- 47/ M. Peñuñillo: Ustrój a rewolucja - problem badawczy. „Kultura i Społeczeństwo” 1977 nr 4, s. 59 - 60.
- 48/ M. Marcuse: Der eindimensionale Mensch, op. cit., s. 172.
- 49/ L. Althusser: Positions, Paris 1976, s. 93 - 94. Cyt. za: S. Magala: Marksistowskie teorie kultury, op. cit. s. 27.
- 50/ D. Cooper: Mort de la Famille. Paris 1972, s. 69. Cyt. za: Ch. Delacampagne: Polityka antypsychiatrii, op. cit., s. 313.
- 51/ E. Mounier: Wprowadzenie do egzystencjalizmów. Kraków 1964, s. 117.
- 52/ Zob. Ch. Delacampagne, op. cit., s. 315.
- 53/ Ch. Delacampagne, op. cit., s. 312.
- 54/ Por. koncepcje zgłoszone przez tw. „wychowanie krytyczne” w następujących pracach: Wörterbuch Kritische Erziehung, Starnberg 1972; H.J. Gamm: Kritische Schule - Eine Streitschrift für die Emansipation von Schülern und Lehrern. München 1970; M. Jorgensen: Schuldemokratie - keine Utopie. Hamburg 1973; I. Illich, op. cit., E. Reimer, op. cit., P. Freire, op. cit., P. Freire, op. cit.; A. Friedl: Demokratisierung der Schule. Frankfurt am Main 1972; Oświata i wychowanie w toku przemian, op. cit.
- 55/ K. Kurowska, R. Rudziński: Filozofia i wartości, op. cit., s. 191.
- 56/ K. Marks: List do Rugego. W: K. Marks, F. Engels: Dzieła, T. 1 op. cit., s. 419.
- 57/ M. Kosewski: Psychospołeczne przyczyny anomii oraz strategia działań profilaktycznych. W: Praktyczne implikacje badań nad patologią społeczną. Pod red. A. Kruczkowskiego. U.W. Warszawa 1982. Zob. też K. Horney: Neurotyczna osobowość naszych czasów, op. cit.
- 58/ Korzystam z typologii osobowości H. Beckera związanej z internalizacją różnych systemów wartości, Through Values to Social Interpretation. Durham 1950. Cyt. za: A. Boskoff: Współczesne teorie zmian społecznych. W: Teoria rozwoju społecznego. Pod red. R. Dyoniziaka. Kraków 1976, s. 113 - 115.
- 59/ Zob. J. Karpiński: Struktury społeczne a osobowość. „Więź” 1977 nr 10.
- 60/ E. Fromm: Ucieczka od wolności, op. cit., s. 262 - 263.

Barbara Fedder

PROBLEMY TEORETYCZNE BADANIA ŚWIATOPOGŁADU JEDNOSTKI W POWOJEN -
NEJ POLSCE

Artykuł zawiera treści związane z problemem światopoglądu jednostki w powojennej Polsce. Punktem wyjścia jest krytyka badań socjologicznych o światopoglądzie, często występująca w literaturze naukowej. Autorka stara się znaleźć przyczyny tak małej przydatności naukowej materiału zawartego w badaniach, głównie ankietowych. Stawia tezę, że źródło przyczyn tkwi w wielu niedomogach natury teoretycznej. Pod dużym znakiem zapytania stawia potocznie w literaturze stosowany pojęcie światopogląd naukowy i światopogląd nienaukowy, widząc w tym źródło negatywnych społecznie podziałów. Autorka zwraca uwagę na ważniejszy z jej punktu widzenia problem zjawiska indyferentyzmu, jako światopoglądu jednostki, który wyrósł we współczesnych warunkach społecznych.

Badaacz penetrujący zjawisko światopoglądu ma do dyspozycji dwa rodzaje źródeł. Rozwiązania, bądź ich próby w literaturze teoretycznej, oraz badania socjologiczne o światopoglądzie. Wydawać by się więc mogło że taki dwugłos w wąskiej przecież problematyce, jego analiza, doprowadzi badacza do określonych ogólnień i prawidłowości. Okazuje się jednak, że nie jest to sprawa prosta. Również ocena rozwiązań zarówno teoretycznych jak i w badaniach socjologicznych jest bardzo negatywna. M. Łojewska pisze jednoznacznie że wiedza nasza o światopoglądzie jest w znacznym stopniu nienaukowa, uniemożliwiająca efektywne środki oddziaływania światopoglądowego. „Niekiedy” - pisze M. Łojewska - „przedstawiamy po prostu naszą niewiedzę w formie wiedzy, hipotezy w formie teorii...”

Krytyka badań socjologicznych dotyczy głównie metod. Generalnie stosuje się anonimową ankietę, za dyskusyjny uznaje się dobór prób badawczych, a co się z tym wiąże wiek badanych, oraz ich pochodzenie społeczne. Pod znakiem zapytania stawia się słowne deklaracje jako obras postaw światopoglądowych, za negatywny w skutkach społecznych uznaje się podział społeczeństwa na wierzących i niewierzących. Niektórzy bez ogródek, np. W. Pomykało, oceniają badania o światopoglądzie jako „na-skórkowe”^{2/} a J. Czerwiński wysuwa wnioski, iż głównym celem ich prowadzenia jest realizowanie magisteriów, doktoratów i habilitacji, a nie uzyskanie systematycznej wiedzy o postawach światopoglądowych społeczeństwa polskiego i dynamice ich przemian^{3/}. Należy jednak, moim

zdaniami znaleźć przyczyny niedomogów naukowych badań socjologicznych o światopoglądzie i zanim krytycznie oceni się metody ich prowadzenia, dobór grup badanych, czy treść pytań ankietowych, należy zadać sobie pytanie czy socjolog wie dokładnie co ma badać pod względem merytorycznym /bo chyba tak przedstawia się kolejność działania każdego naukowca, iż najpierw zadaje sobie pytanie jako zjawisko społeczne chce spenetrować - czyli jaka jest jego treść i determinanty/. Odpowiedzi, że chodzi o badanie światopoglądu jeszcze nieczego nie wyjaśnia. W związku z powyższym saryzykuję, że stan badań socjologicznych o światopoglądzie jest konsekwencją poważnych niedomogów w rozwiązaniach teoretycznych. Socjolog nie bardzo wie co ma badać, a wówczas kłopotliwy jest wybór grupy badawczej oraz metod. Stąd, w konsekwencji wnioski z badań są przypadkowe i trudno przypisać im cechy prawidłowości i uogólnień. Zaczęła od sprawy wydawałoby się prośalszej - definicji światopoglądu. Treść ich różnicuje się w zależności od przekroju w jakim badacz ujmuje zjawisko światopoglądu:

- 1/ jako propozycję filozoficzno-teoretyczną,
- 2/ jako ideę wyznaczoną przez określone klasy lub grupy społeczne,
- 3/ jako przejaw indywidualnej świadomości konkretnego człowieka.

Taki np. podział stosuje Jerzy Godlewski w swojej pracy „Kontroleracje wokół światopoglądu”^{4/} Gdybyśmy jednak ograniczyli się tylko do ostatniego przekroju to i tak nie mamy jasności i klarowności problemu bo dwa poprzednie nie funkcjonują przecież poza jednostkami i w określony sposób je determinują. Mechanizm selekcji i funkcionowania światopoglądu przedmiotowego w światopoglądzie osobniczym jest problemem otwartym. Pozornym i jeszcze bardziej komplikującym zagadnienie wybrnięciem z sytuacji jest ujmowanie zjawiska światopoglądu jednostki w różnych wymiarach:

- 1/ jako zjawisko psychologiczno-indywidualne,
- 2/ jako zjawisko historyczno-społeczne,
- 3/ jako zjawisko logiczne,
- 4/ bądź prakseologiczne^{5/}

Wybór określonego wymiaru jest wyrazem wartościowania. Badacz w zależności od przysznawania priorytetu determinantom światopoglądu wskazuje na jeden z wyżej wymienionych.

Dwa pierwsze wymagają szerszej interpretacji. W stosunku do dwóch pozostałych zastosuję jedynie przykład definicji. Leszek Nowak uważa np., iż najważniejsza w światopoglądzie jest niesprzeczność logiczna zdań opisowych, niesprzeczność zbioru ocen i niesprzeczność zbioru norm^{6/} Wobec powyższego każda doktryna nawet najbardziej fantastyczna spełniająca wymóg niesprzeczności logicznej może być światopoglądem.

Niedostępne są również stanowiska, które największą wartość przypisują tym treściom światopoglądowym, które determinują określone zachowanie jednostki. W każdym razie powyższe, zdawałoby się ujątkujące srozumienie problematyki szufladkowanie jej determinantów włączyła jej zakres w różne dyscypliny naukowe: psychologię, logikę, socjologię bądź etykę. A każda z tych dyscyplin charakteryzuje się specy-

fiką merytoryczną, metodologiczną i pojęciową. Zwraca na to uwagę E. Cimpak. Uważa, że światopogląd jest prezentowany zbyt szeroko: „jest to transcendentna własność determinująca całą osobowość i wszelkie przejawy bytowania społecznego czego rezultatem jest katechizmowe traktowanie światopoglądu.”⁷ Wydaje się jednak, że biorąc pod uwagę światopogląd jednostki należy widzieć owe zjawisko zarówno przedmiotowo jak i przedmiotowe w określonych ramach przestrzenno-czasowych.

Należy bezwzględnie odpowiedzieć na pytanie o jaką jednostkę i o jaki świat chodzi, a także należy dokonać wyboru problematyki o społecznym zakresie, w którą jednostka może się angażować, mieć swój stosunek na tyle silny że determinujący jej postępowanie. Pogląd, własne zdanie, stosunek, sąd z zaangażowaniem nie może z natury dotyczyć problemów odległych jednostce, a jedynie tych, z którymi jednostka styka się w swym własnym osobniczym życiu. Większość stanowisk o światopoglądzie uznaje za najważniejsze odpowiedzi na pytania o miejsce jednostki w świecie, odpowiedzi na pytania o sens i cel życia jednostki. Owe odpowiedzi formułuje jednostka poprzez analizę i konfrontację z charakterem życia społeczności, w której żyje i jedynie miejsce owej społeczności determinuje jej własne. Sens i cel życia jednostki nie może być autonomiczny w stosunku do sensu i celu życia zbiorowości, której ona jednostka jest częścią. A wydaje się, że w warunkach etapu rozwoju naszej społeczności ten wymiar ma szczególne znaczenie. Społeczny system wartości determinuje system wartości jednostek, a aktywna ich działalność decyduje o rozwoju całej społeczności. Światopogląd przejawia się w postawach. Definicji postaw jest bardzo wiele - posłużmy się definicją L. Wojtasika, który uważa, że postawa jest względnie trwałą organizacją wiedzy, uosub i motywów powodująca odpowiednio wyrażone w działaniu ustosunkowanie się człowieka do zjawisk ideowych, politycznych i społecznych otaczającej go rzeczywistości.⁸ L. Wojtasik uważa, iż wszystkie postawy mogą być sklasyfikowane jako część światopoglądu, ale fundament są postawy ideologiczne, czyli przede wszystkim ideowe, polityczne i społeczne. I tego typu postawy na etapie rozwoju naszej społeczności winny być przedmiotem szczególnej troski. W tym kontekście Hempoliński uznał za światopoglądowe tylko te przekonania, które wyrażone „w języku intersubiektywnym dopuszczają konfrontację aprobującą bądź dezaprobuującą. „Wszystko to co znajduje się w sferze psychiki jednostki nie przekazywane na zewnątrz nie jest światopoglądem”⁹ Diametralnie odmienne stanowisko prezentuje marksista Reykowski oraz większość elity intelektualnej duchowieństwa, którzy uważają, że światopogląd jednostki to przede wszystkim zdeterminowany czynnikami emocjonalno - uczuciowymi przejaw psychiki.¹⁰ Konsekwencją takiej interpretacji jest sformułowanie A. Siamianowskiego, że „Światopoglądów jest tyle ile ludzkich istnień”¹¹. J. Reykowski proponuje wyraźny podział w analizie światopoglądu:

- jeśli jednostki, to jedynie uwarunkowania psychiczne,
- a w przypadku analizy grupy lub klasy analiza treści świadomości społecznej i jej form.



Jednak klasy i grupy społeczne to struktury składające się z jednostek, a z punktu widzenia teoretycznego, brak antagonizmów klasowych i ideologicznych w naszej społeczności utrudnia konfrontacje odmianych systemów światopoglądowych. Poza tym zasadne wydaje się postawienie pytania względem jakich treści zjawisk społecznych jednostka angażuje się emocjonalnie i uczuciowo.

Podział proponowany przez J. Reykowskiego w analizie światopoglądu wyklucza takiego typu uwarunkowania, bądź uznaje je za mało istotne: stosunek emocjonalno-uczuciowy, zaangażowanie osobnicze w stosunku do przejawów życia społecznego, charakterystyczne na danym etapie rozwoju. Jeśli przyjmujemy, że światopogląd to stosunek jednostki do czegoś, sąd z zaangażowaniem - to nie możemy wykluczyć treści emocjonalno-uczuciowych. Jednakże problemem staje się kwestia do jakich treści i przejawów życia społecznego jednostka swój stosunek odnosi, tzn. konkretniej - jaki jest stosunek jednostki do wybranych przez badacza i również nie przypadkowo treści i form życia społecznego. W ten sposób zakres rozważań o światopoglądzie przenosi się w sfery intelektualne społeczności na danym etapie rozwoju, czyli w treści subiektywizowanych jej form świadomości.

Właściwie większość wypowiedzi o światopoglądzie jest próbą określenia jego stosunku do świadomości społecznej w ogóle lub do jej poszczególnych form. Są one jednak bardzo ogólne i niewiele wyjaśniające. J. Kmita pisze, że światopogląd nie jest formą świadomości społecznej, posiada jednak charakter syntetyzujący w stosunku do form świadomości społecznej^{12/}

S. Opara uważa, że „Świadomość społeczna jest odbiciem obiektywnych warunków egzystencji społecznej, których odbicie „przekazuje się w świadomości jednostek ludzkich”^{13/}

Z. Kawecki z kolei określa światopogląd jako indywidualny „wyras” dominujący w danym okresie historycznym świadomości społecznej^{14/} Nie wiemy jednak co autorzy rozumieją pod pojęciem „syntetyzujący charakter”, „przekazujące się odbicie” bądź „indywidualny wyras”. Interpretacji i wyjaśnień owych pojęć nie znajdujemy, a tym samym niewiele wiemy o funkcjonowaniu form świadomości społecznej w światopoglądzie osobniczym. Próby wyjaśnienia realacji poszczególnych form świadomości społecznej /filozofii, ideologii czy religii/ w stosunku do światopoglądu jednostki również charakteryzują się nieścisłością i brakiem precyzji. Generalnie przeoczy się utraceniu tychże form że światopoglądem.

Formy świadomości egzystują w postaci instytucjonalizowanej niejako poza jednostką, jednak każda z nich w swej treści oddziaływa i determinuje światopogląd. Rosbieżności dotyczą jedynie przyznawania większego znaczenia jednej z form w stosunku do pozostałych. Z. Kawecki widzi narastający wpływ ideologii na postawy światopoglądowe, jednakże pisze że światopogląd pełni funkcje selektywne wobec ideologii^{15/}

Z. Cackowski uważa, że każdy światopogląd to przede wszystkim konkretyzacja takiego czy innego światopoglądu zbiorowego, czyli ideo-

logii^{16/}.

Z. Peniatowski wskazuje na wstępujący kontakt ludzi z problematyką filozoficzną i właśnie filozofię uznaje za centralną oś organizacji światopoglądu^{17/}.

Określając relacje treści form świadomości społecznej w światopoglądzie osobniczym należy - naszym zdaniem - uczynić dwie uwagi. Po pierwsze czy w interpretacji zjawisk społecznych formy świadomości społecznej - filozofia ideologia czy religia mogą w dalszym ciągu być traktowane tradycyjnie w wymiarze klasowym? W. Mysłek uważa, że jest to zagadnienie z czasu przeszłego - pisze, że do tradycji należy świadomość klasowa, która była jedynym sposobem odswierzciedlenia myślenia ludzi „na poszukiwanie sensu życia ujawniło się poprzez wybór klasowy w wi-
zji oczekiwania przemian społecznych i ustrojowych”^{18/}. Ale przecież brak antagonizmów klasowych i funkcjonowanie sprzecznych ideologii nie przekreśla zróżnicowania światopoglądowego.

Po drugie podchodząc do zagadnienia historycznie i abstrahując na moment od światopoglądu osobniczego można zauważyć że każda z form świadomości społecznej odgrywała większą rolę w stosunku do pozostałych w poszczególnych okresach historycznych. Nietrudno dostrzec ten fakt śledząc historię filozofii.

Były okresy dominacji koncepcji idealistycznych z jej konsekwencjami w sferach życia społecznego, które również przechodziły różne etapy rozwoju. Stwierdza B. Suchodolski, że myślenie naukowe wyodrębniło się z różnych form świadomości społecznej i religijnej czy praktycznej, czyli ideologicznej i obecnie możemy mówić o jego największej dominacji w porównaniu z epokami minionymi. B. Suchodolski pisze, że bardziej teraz aniżeli kiedykolwiek w przeszłości urzeczywistnienia się postulat, by postawa i preferencje życiowe jednostek „wiązały się z nauką kulturą umysłu”, jako że naukowe wykształcenie jest warunkiem pracy zawodowej i społecznej działalności jednostek^{19/}.

Naukowa kultura umysłu nie jest równoznaczna z faktem jej posiadania w sensie encyklopedycznym, lecz przejawia się w umiejętności świadomego stosowania metody w interpretacji rzeczywistości przyrodniczej i społecznej. Światopogląd nie jest raz na zawsze danym systemem twierdzeń naukowych, lecz właściwie metodą stosowaną w analizie rzeczywistości, wymagającą ciągłej krytycznej oceny akceptowanych dotychczas przekonań. W tym tkwiłby dynamizm i rozwój przekonań światopoglądowych.

Światopogląd osobniczy, w którym jednostka wierzy, przyjmuje a priori określony system filozoficzny, bez krytycznej jego weryfikacji w konfrontacji z rzeczywistością, trudno uznać za naukowy. Wszelka wiara to w czynnik posapoznawczy transcendenty, czy dogmatyczne przyjęcie zasad systemu materialistycznego, które kępają możliwości i krytyczną inwencję jednostki w przeobrażeniu rzeczywistości jest zawsze powodem prowokującym nasz negatywny stosunek.

Rodzaje światopoglądu to kolejny problem wywołujący liczne kontrowersje. Część rozwiązań sprawia takie wrażenie jakby autorzy mówili o zupełnie różnych problemach bez wspólnego mianownika, którym jest

światopogląd.

Leszek Nowak wyróżnia światopoglądy nominalistyczne i pluralistyczne. Jako przykład pierwszego uważa światopogląd chrześcijański, gdzie wszystkie czynności służą pomnażaniu chwały bożej, zaś drugi uznaje marksistowski, w którym samorealizacja jednostki ludzkiej zakłada przyjęcie wielu wartości^{20/}

J. Trybusiewicz biorąc odmienne kryterium rozróżnienia pod uwagę, wymienia: autentyczny charakteryzujący się dużą samodzielnością poznawczą i nieautentyczny oznaczający się sztywnością oraz niską zdolnością do samoceny^{21/}. Jeszcze inne kryterium wyróżnienia przyjmuje A. Stępień - wymienia światopogląd racjonalny, gdzie eliminuje się działanie nastrojów i poglądów odwołując się do nauk szczegółowych i filozofii i nieracjonalny inspirowany przez emocje^{22/}

Zdecydowana większość jednak stosuje podział światopoglądów na naukowe i nienaukowe. Większość również polemik i dyskusji w literaturze między teoretykami marksistami a elitą intelektualną duchowieństwa dotyczy zasadności lub nie funkcjonowania terminu „światopogląd naukowy”. Wydaje się, że pod dużym znakiem zapytania należy postawić propozycję kryterium podziału światopoglądu proponowaną przez Kmitę. Rozstrzyga on problem następująco - ponieważ w światopoglądzie funkcjonują różne formy świadomości społecznej - one decydują o rodzaju światopoglądu: jeśli religia - to mamy do czynienia ze światopoglądem religijnym, nienaukowym, jeśli nauka - ze światopoglądem naukowym^{23/}

Nie wydaje się jednak aby problem można rozwiązać tak jednoznacznie. Po pierwsze każdy system światopoglądowy /przyjmując za J. Godlewskim że jest to konstrukcja teoretyczna, opis i refleksja nad rzeczywistością^{24/} nie jest wiernie odzwierciedlany w światopoglądzie osobniczym. Ulega zmianie i daleko posuniętym korektem w konfrontacji z życiem praktycznym. System światopoglądowy w stosunku do światopoglądu osobniczego jest mniej dynamiczny, ogólny i formułuje teorię w sposób uniwersalny. Czas i miejsce, w którym żyje jednostka konkretyzuje określony system. Po drugie samo pojęcie światopoglądu naukowego w odniesieniu do jednostki budzi szereg zastrzeżeń. Np. W. Pomykało uważa, że światopogląd naukowy to nie innego jak prawidłowe uogólnienie dorobku nauki^{25/}

Łatwo operować ogólnymi stwierdzeniami - prawidłowe uogólnienie lub zgodność - niewiele one jednak wyjaśniają w tym temacie. Z. Cackowski uznając zasadność istnienia pojęcia światopoglądu naukowego w analizie światopoglądu wyróżnia jego składniki: opisowy, który jego zdaniem winien tworszyć się na podstawie wiedzy sprawdzonej przez nauki szczegółowe lub na podstawie wiedzy potocznej, lecz z wynikami nauk szczegółowych zgodnej oraz normatywny i aksjologiczny^{26/}

Powyższy podział jest skrzętnie wykorzystywany przez chrześcijańskich intelektualistów, którzy uznając funkcjonalność pojęcia naukowości w stosunku do składnika opisowego światopoglądu, negują jego zasadność w odniesieniu do warstwy normatywnej, jako że system wartości sprawdzanej empirycznie wiedzy naukowej nie podlega. Np. Józef Wójcik

pisze, że określenie „naukowy” jest zupełnie nie na miejscu ponieważ w każdym światopoglądzie sfera aksjologiczna, cały system wartości nie są wnioskami śądnej nauki ...^{27/}

Ks. Marciszewski uszając za światopogląd przede wszystkim motywację sensu życia jednostki uważa, że nie może być naukowy jako że przekonania formułowane przez doświadczenie nie są sprawdzalne empirycznie.^{28/}

Nie ustosunkowują się jednoznacznie do funkcjonowania terminu „światopogląd naukowy” trzeba powiedzieć, że powyższa argumentacja jest w pewnym sensie „postawieniem problemu na głowie”. Gdyby osobiste doświadczenia jednostki nie były weryfikowane empirycznie i owa weryfikacja nie potwierdzałyby określonych przekonań jednostki dawne przestałyby funkcjonować jako przekonania.

Poza tym wiedza, w tym także naukowa, nie jest czymś do czego sięgamy w zależności od potrzeb, ale tym co pozwala nam w ogóle egzystować. Zapomina się często o roli jaką wiedza spełnia w życiu człowieka, tego pojedynczego także. Człowiek przekonuje się do danych treści naukowych nie dlatego, że są one sprawdzane naukowo, ale przede wszystkim dlatego, że przyjęty system pozwala realizować wartości przyjęte przez jednostkę jako sens jego egzystencji.

Sfera aksjologiczna nie funkcjonuje w światopoglądzie obok szafadek z wiedzą naukową, lecz właśnie orientacja poznawcza człowieka kształtuje i wyznacza system wartości.

Posiada i zakres wiedzy gwarantuje możliwość dokonywania wyborów w konkretnej działalności człowieka. W warunkach naszej społeczności o czym była już mowa, system wartości i sens życia jednostki jest sde-terminowany i uszczelniony od sensu życia i systemu wartości całej społeczności. Z innego też powodu aniżeli elita intelektualna duchowieństwa usnać należy za mało istotny a poważny w konsekwencjach społecznych podział społeczeństwa nie posiadających światopogląd naukowy i nienaukowy. Jeśli przyjętą stanowisko powszechnie uznawane, że treści form świadomości społecznej wyznaczają treść indywidualnego światopoglądu to przymiotniki tychże systemów winny określać także rodzaj światopoglądu. Np. ideologia bywa naukowa lub nie. Jako forma świadomości społecznej wynoszona przez grupę lub klasę społeczną na określonym etapie rozwoju sił wytwórczych jest postępową lub wsteczna. Systemy filozoficzne w sferze ontologicznej z konsekwencjami w dziedzinie epistemologicznej dzielimy na materialistyczne lub idealistyczne, w ogóle nie tożsame z podziałem na naukowe bądź nienaukowe. Zresztą jedno i drugie należą do historii filozofii jako nauki i traktuje się je, jako obiektywizację zjawisk życia przyrodniczego lub społecznego. Samo kryterium naukowości również ulega zmianie. Systemy filozoficzne Talesa bądź Heraklita uznajemy za naukowe, a przecież różnią się w interpretacji rzeczywistości od systemów np. klasyków marksizmu. J. Kmita pisze, że materializm historyczny ujawnia szlachetność pojęcia nauki, a w związku z tym historyczną szlachetność kryteriów naukowości światopoglądu^{29/}. Tak więc naukowość należy realktywizować do każdorazowego stanu

wiedzy danej epoki. Wydaje się, że większe znaczenie należy przyznać innej zasadzie klasyfikacji. J. Poniatowski proponuje zasadę postępowości, bądź wsteczności i neguje pogląd jakoby tylko naukowe były postępowe, a pozostałe nie^{30/}. Twierdzi także, że uznawanie światopoglądu marksistowskiego za naukowy a religijnego za nienaukowy jest nieskusnym poglądem i wyrazem ahistoryzmu i jednostronności w interpretacji treści światopoglądowych^{30/}.

Trudno zgodzić się również z duchem dialogu między duchowieństwem w Polsce, a teoretykami marksizmu opartym na zasadzie, że problemy danej społeczności można podzielić na społeczno-narodowe, czyli polityczne i ustrojowe oraz światopoglądowe. Obie strony uznają, że socjalizm jako ideologiczna wizja i program przebudowy świata mają charakter uniwersalny o nie zawężonym światopoglądowo adresie. Stanowisko elity chrześcijańskiej wydaje się być w pełni zrozumiałe. Tą drogą oddzielając problemy ideologiczne-ustrojowe od światopoglądowych jej przedstawiciele pragną w dalszym ciągu zapewnić sobie możliwość uczestniczenia w życiu politycznym kraju. Jednakże refleksje budzi stanowisko Myszka, który pisze że "...w swej podstawowej masie katolicy współpracujący z marksistami" pracując społecznie lub zawodowo "nie inspirować się światopoglądowe, ani inspirować się społecznie i ideowo"^{31/}. W takim razie należy zadać pytanie, gdzie członkowie danej społeczności - jeśli wykluczyć ich działalność ideowo-społeczną-inspirować się światopoglądowo? - w domu, rodzinie, w intelektualnych dyskusjach - te ten wymiar i taki zakres funkcjonowania ma niewielkie znaczenie społeczne. Nie można oddzielać sfer działania społeczno-ideowego od światopoglądowego, a ten ostatni jest o tyle istotny, że jednocześnie wytycza postawy ideowo-społeczne które uznaje się za najważniejsze w światopoglądzie. Czy religia jako forma świadomości społecznej jest w swej treści na tyle przekonująca aby jednoznacznie formułować pogląd jednostki na świat, który ją otacza. Czy religia jest jedynym systemem i na tyle ważnym w kontaktowaniu postaw światopoglądowych, aby polemiki o światopoglądzie ogniskowały się wokół jej treści. Dla mnie jest to przejaw tradycji. Bez względu na minione okresy historyczne systemy religijne jako określona ideologia społeczna były podbudową społeczeństw klasowych i sankcjonowały istniejące klasowe antagonizmy społeczne. W tym kontekście Marks analizując burżuazyjne i kapitalistyczne stosunki społeczne w nich widział źródło alienacji człowieka, tak więc "krytyka siebie była podstawą krytyki nieba".

W naszej społeczności sejm klasowo-ideologiczny klas panujących, gdzie duchowieństwo zajmowało partykularne pozycje jest historią i szczerze pisze St. Myszka iż ... "logicznym następstwem uznania religii ... za determinujące źródło reakcyjnej lub postępowej postawy społecznej byłoby usnanie jej za kwestię ogólnospołeczną. Należałoby zakładać bądź zdecydowaną walkę przeciw niej, bądź podnieść jej rolę, nadać jej przywileje, wprowadzić do różnych instytucji życia publicznego"^{32/}.

Religia jako forma świadomości społecznej z chwilą, kiedy przesłaje zgodnie z terminem S. Opary pełnić funkcje kompensacji o klasowej

specyficznie - czyli funkcję ideologii społecznej uzasadniająca wolą będącą sytuacją wysysku i nierówności społecznej, winna przestać być atakowana argumentami ideologicznymi. Za zrozumiałe należy uznać polemiki na sukcesy świata nauki i kontrowersje wokół określonych systemów filozoficznych uprawiane przez specjalistów, ale dzielenie społeczeństwa na tych o światopoglądzie naukowym i nienaukowym, przy czym obie grupy są niezróżnicowane ideologicznie może doprowadzić do negatywnych skutków społecznych. Podobnie myślał W. Lenin uznając, iż w ostatecznym wyniku od różnic w poglądach proletariatusy na to co ma być po śmierci, na tym świecie ważniejsza jest zgodność w poglądach na to co ma być z życia.

Nie wydaje się aby owa zgodność w sprawie najbliższej nam rzeczywistości miała miejsce. Zdecydowanie większy problem to indyferentyzm. Potocznie pojęcie to oznacza brak przekonań światopoglądowych, postawę intelektualną wyrażającą się w przekonaniu o braku możliwości, czy braku potrzeby wartościowania zjawisk etycznego świata w oparciu o zasady światopoglądu^{33/}

Jednak brak potrzeby wartościowania w oparciu o zasady światopoglądowe, których istnienie i funkcjonowanie przyjęto raz na zawsze nie znaczy, że nie istnieje inny system wartości, czy po prostu inny światopogląd.

Tak więc postawy indyferentne to postawy światopoglądowe wyrosłe w określonych warunkach społeczno-politycznych. Przekonanie, że największą wartością jest życie z dnia na dzień, że „życie jest dzunglą”, karierowiczostwo, system klik i układów, programowy pragmatyzm bądź technokratyzm to określony rodzaj światopoglądu.

Jest to pogląd jednostki wyrosły na bazie jej osobniczego doświadczenia życiowego, pogląd na świat, który ją otacza i próba określenia siebie miejsca w tym świecie. Poziom konsumpcji i prestiż osiąganym za pomocą wysokości dochodów, im bardziej nielegalny, tym bardziej godny szacunku, to przecież także system wartości, z którym wcale nierzadko spotykamy się w rzeczywistości. A przecież w najbliższych nam strukturach społecznych i mechanizmach życia społecznego tkwi źródło powstawania i kształtowania tego typu wstecznych społecznie postaw. Podział społeczeństwa na wierzących i niewierzących, ateistów i teistów, oraz teoretyczne-empiryczne dywagacje na ten temat przyszonkły nieco problemy najważniejsze w wymiarze społecznym, a jednostkę, która chodzi do kościoła np. dlatego, że muzyka organowa wysława w niej pewne przeżycia estetyczne, doprowadził do określonych kompleksów społecznych.

PRZYPISY

- 1/ M. Łojewska, Światopogląd a nauka. W: Nauka a światopogląd p. r. J. Lipca, Kraków 1979 s. 334.
- 2/ W. Pomykała, Nad badaniami przekonań i postaw młodzieży, Wychowanie 1963/4, s. 8.

- 3/ J. Czerwiński, Postawy młodzieży zamieszkałej w internatach szkolnych wobec religii, *Euhemer* 1978/2 os. I s. 87.
- 4/ J. Godlewski, Kontrowersje wokół światopoglądu. W-wa 1980 s. 11.
- 5/ L. Poniatowski, Przynależność a światopogląd. W-wa 1968 s. 85.
- 6/ L. Nowak, Uwagi o sensowności problemów światopoglądowych; W: *Humanizm socjalistyczny. Wydanie specjalne, Studia Filozoficzne z okazji 25-lecia PRL*, W-wa 1969 s. 440.
- 7/ B. Ciupak, Człowiek jako zjawisko społeczne, *Człowiek i Światopogląd* 1975/3 s. 192.
- 8/ L. Wojtasik, Postawy światopoglądowe - ich struktura i mechanizmy zmian. Wychowanie światopoglądowe w wojsku. *Zeszyty Nauk. WAP*, W-wa 1977, nr 90, s. 16, 18.
- 9/ Światopogląd w życiu człowieka, *Argumenty* 1975/21, s. 4.
- 10/ J. Reykowski, Światopogląd jako zjawisko psychologiczne, *Euhemer* 1958/5, s. 3.
- 11/ A. Siemianowski, Pytanie, wątpliwość, wybór. W-wa 1968, s. 156.
- 12/ Światopogląd w życiu człowieka, *Argumenty* 1975/21, s. 114.
- 13/ S. Opara, Zarys teorii indywidualnej religijności, W-wa 1976, s. 55.
- 14/ Z. Kawecki, Światopogląd robotników, W-wa 1979, s. 39.
- 15/ Z. Kawecki, Światopogląd robotników, W-wa 1979, s. 41.
- 16/ Z. Cackowski, Światopogląd, jego struktura i przesłanki typologii, *Oświata i wychowanie* 1976/9 s. 571.
- 17/ Z. Poniatowski, Przynależność a światopogląd, W-wa 1968, s. 27.
- 18/ W. Myszek, Społeczne miejsce światopoglądu, *Argumenty* 1973/48, s. 1.
- 19/ B. Suchodolski, Historia nauki, a kształtowanie poglądu na świat, *Człowiek i Światopogląd* 1969/10, s. 22, 6.
- 20/ L. Nowak, Uwagi o sensowności problemów światopoglądowych; W: *Humanizm socjalistyczny, Wydanie specjalne „Studiów Filozoficznych z okazji 25-lecia PRL”*, W-wa 1969 s. 442.
- 21/ J. Trybusiewicz, Rola religijności w światopoglądzie młodzieży - próba interpretacji, *Studia Filozoficzne*, 1974/4, s. 183.
- 22/ A. Stepień, Wstęp do filozofii, Lublin 1976, s. 25.
- 23/ Światopogląd w życiu człowieka, *Życie i myślenie*, 1975/7, s. 4.
- 24/ J. Godlewski, Kontrowersje wokół światopoglądu, W-wa 1980, s. 12.
- 25/ W. Pomykało, Drogi i bezdroża kształtowania światopoglądu naukowego, *Wychowanie* 1966/19, s. 12.
- 26/ Z. Cackowski, Światopogląd jego struktura i przesłanki typologii, *Oświata i Wychowanie* 1976/9, s. 562.
- 27/ J. Wójcik, Ciągłość i rozwój. Instytut Wydawniczy PAX, W - wa 1972, s. 86.
- 28/ Ks. Marciszewski, Spór o rozumienie widzenia świata, „*Znak*” 1960/71, s. 617.
- 29/ J. Kmita, O pojęciu światopoglądu naukowego, *Argumenty* 1974/31, s. 1.
- 30/ Z. Poniatowski, Przynależność a światopogląd, W-wa 1968, s. 22, 12.
- 31/ St. Myszek, W. Kętrzyński, Spór o inspirację światopoglądową w pr. sb. *Kierunki zaangażowania społecznego*, W-wa 1972, s. 67.
- 32/ J. w. s. 75, 76.

33/ J. Wójcik, Insp_racja światopoglądowa a życie społeczne, Kierunki 1962/43, s. 1.

THEORETICAL PROBLEMS OF INVESTIGATING INDIVIDUAL'S PHILOSOPHY
OF LIFE IN POST-WAR POLAND

Summary

The paper includes problems of the individual's philosophy of life in Poland after World War II. A criticism of sociological research on the philosophy of life appearing frequently in literature is a starting point. The author tries to find reasons for negligible usefulness of the material contained in the research, mainly of the questionnaire type. The thesis is presented that the source of the reasons depends on various shortcomings of the theoretical nature. The author questions a division into scientific and unscientific philosophy of life, frequently applied in literature, since it is the source of socially negative divisions. The reader's attention is drawn to a more important problem, according to the author, to the phenomenon of indifferentism as a kind of the individual's philosophy of life which appeared in contemporary social conditions.

ТЕОРЕТИЧЕСКИЕ ПРОБЛЕМЫ ИССЛЕДОВАНИЯ МИРОВОЗЗРЕНИЯ ЛИЧНОСТИ В ПОСЛЕВОЕННОЙ ПОЛЬШЕ

Резюме

Исходной точкой статьи является критика социологических исследований проблемы мировоззрения часто выступающая в научной литературе. Автор пытается найти причины столь небольшой научной пригодности материала содержащегося главным образом в анкетных исследованиях. Автор выдвигает тезис, что причиной этого являются недостатки теоретического характера. Автор поддает сомнению обычно применяемый в литературе раздел на научное мировоззрение и ненаучное, усматривая в этом причину отрицательных, с общественной точки зрения, противоречий. Автор обращает внимание на самую важную, по его мнению, проблему т.е. на явление индеферентизма, как своего рода мировоззрения личности, которое выросло в современных общественных условиях.

Jan Biernat

NEGATYWNE SKUTKI ALKOHOLIZMU W PROCESIE SOCJALIZACJI

Alkoholizm jako zjawisko patologiczne powoduje poważne straty ekonomiczne, społeczne i moralne zarówno w życiu poszczególnych rodzin jak i całego społeczeństwa. Liczne badania nad skutkami alkoholizmu w rodzinie wykazały istotną zależność między alkoholizmem rodziców a procesem uspołecznienia dzieci. Brak atmosfery wychowawczej rodziny sprzyja bowiem demoralizacji dzieci z tych środowisk. Problem alkoholizmu w rodzinie powinien być poważnie potraktowany przez społeczeństwo, a w szczególności przez szkołę oraz pozostałe instytucje odpowiedzialne za losy rodzin. Dlatego walka z alkoholizmem przez dążenie do zmiany obyczajów i kultury picia jest potrzebą ogólnospołeczną.

1. WPROWADZENIE

Jednym z przejawów patologii życia społecznego jest alkoholizm. Wzrasta liczba alkoholików, co jest bezpośrednim skutkiem zwiększenia rozmiarów spożywania alkoholu w danym społeczeństwie.

Problem alkoholizmu rozpatrywać trzeba w dwóch płaszczyznach: jako chorobę alkoholową oraz jako zagadnienie spożywania napojów alkoholowych i akceptowanych przez społeczeństwo wzorów picia. Literatura na ten temat jest bogata. Prowadzono wiele badań w celu wyjaśnienia przyczyn i skutków alkoholizowania się ludzi. Badania takie prowadzono i w dalszym ciągu inicjuje się je na gruncie różnych dyscyplin - medycyny, socjologii, prawa, pedagogiki, psychologii - mają one istotne znaczenie dla działań profilaktycznych i kładą nacisk na inny aspekt tego samego zjawiska.^{1/}

W ten sposób wszechstronnie podchodzi się do zagadnienia ukazując wiele spraw i rozwiązując wiele problemów wiążących się z alkoholizmem.

O tym, że alkoholizm jest zjawiskiem powszechnym w naszym społeczeństwie świadczą dane przedstawiłone w pracy A. Podgóreckiego /r.1976/, w której podaje się, że według szacunkowych obliczeń istnieje w Polsce około 2 miliony ludzi nadmiernie pijących. Są to głównie mężczyźni będący w najlepszym okresie wieku produkcyjnego /20 - 29 lat/, świeżo zakładający rodziny.

Oni to właśnie narzucają całemu społeczeństwu określone wzory obyczajowe oraz decydują o wysokim odsetku chorych na chorobę alkoholową

/częste upijanie się przez 5 - 10 lat/. Liczba nadmiernie pijących ciągle wzrasta, a poza tym nastąpiło obniżenie wieku pierwszego kontaktu z alkoholem.

Szkody spowodowane przez alkohol są liczne i zakłócają prawidłowe straty ekonomiczne, powstałe wskutek absencji, obniżenia wydajności, jakości oraz częstych wypadków przy pracy, wypadków drogowych i przestępstw popełnionych przez alkoholików.

Nie sposób oszacować strat wywołanych zaburzeniem życia rodzinnego - nieogodne pojęcia, rozwody, osłabienie funkcji wychowawczych, trudności w socjalizacji i nieprzystosowanie dzieci alkoholików.

Niewymierne są straty społeczne - jak wulgaryzacja obyczajów, pogarszanie się stosunków międzyludzkich itd.

Alkohol jest także jednym z istotnych czynników kryminogennych, a także ma związek z zapadalnością na niektóre choroby somatyczne i psychosomatyczne.^{2/}

„W latach 1973 - 1975 średnio około 3 tysiące osób popełniło przestępstwo drogowe w stanie nietrzeźwym ... W tychże latach średnio około 60 - 70 tysięcy rocznie osób podejrzanych o popełnienie przestępstwa znajdowało się w chwili czynu przestępczego w stanie nietrzeźwym. Stanowiło to ponad 1/4 liczby osób podejrzanych o popełnienie przestępstwa [...]. Sprawcami znaczących przestępstw są nałogowi alkoholicy [...]. Poważnym przestępstwem gospodarczym jest picie alkoholu oraz nietrzeźwość w miejscu i podczas pracy. Wstępne szacunki mówią o 70 tys. przypadków dziennie [...]. Nadużywanie alkoholu przyczynia się do znacznego zwiększenia ilości rozwodów. W 1967 r. wykazano, że ponad 23,0 % starających się o uzyskanie rozwodów jako powód podaje nadużywanie alkoholu przez jedną ze stron.”^{3/}

Przytoczone tu dane można porównać z wynikami badań przeprowadzonych w innych latach.

Patologia alkoholizmu w Polsce ma szczególny charakter, na co zwracają uwagę niektórzy autorzy. Powesechnie podkreśla się brak kultury spożywania alkoholu, a więc picie dużych ilości naraz, hołdowanie swyczajom pijeckim, podczas gdy w wielu krajach, np. we Francji, Włoszech, Bułgarii spożywa się przede wszystkim wino niskoprocentowe łącznie z posiłkami dla celów zdrowotnych.^{4/}

Wszelkie badania przeprowadzone z zakresu alkoholizmu i problemów z nim związanych dają dosyć pełny obraz obecnego stanu rzeczy i kierują uwagę na destruktywny wpływ tego zjawiska w rozwoju społeczeństwa. Jest to problem bardzo trudny do rozwiązania, stąd też jest wszechstronnie badany. Badania te obejmują nie tylko osoby, które nadużywają alkoholu, ale również ukazują ich wpływ na społeczeństwo, najbliższe środowisko, w tym także na rodzinę.

2. ŚRODOWISKO RODZINNE NAŁOGOWYCH ALKOHOLIKÓW

Rodzina stanowi naturalną spójną i trwałą instytucję społeczną i dlatego jest podstawowym ogniwem społeczeństwa, a jej członkowie identyfikują się z tym co ona prezentuje jako grupa i ponoszą odpowiedzialność za jej życie.

W prawidłowo funkcjonującej rodzinie musi istnieć zgodność celów członków rodziny, zasadniczych ich poglądów, norm i ocen społecznych.

Obecne stosunki społeczne i ekonomiczne zalieniły życie rodziny i przekształciły jej funkcje. Utraciła ona wyłączność wychowywania dzieci, chociaż nadal pozostaje podstawowym ogniwem społeczeństwa, a zasadniczą jej funkcją jest właśnie opieka i wychowanie dzieci. Rodzina jako grupa wychowawcza oddziałuje na dzieci przez sam fakt uczestnictwa w niej. Szeroko rozumiana funkcja wychowawcza rodziny obejmuje następujące zadania:

1. zabezpieczenia pełnego i prawidłowego rozwoju fizycznego dziecka,
2. zaspokojenie potrzeb psychicznych, głównie emocjonalnych,
3. zabezpieczenie pełnego rozwoju intelektualnego /stworzenie odpowiednich warunków do rozwijania zainteresowań i aspiracji intelektualnych oraz motywacji do permanentnego rozwoju osobowości,
4. zapoznanie się z ogólnymi zasadami postępowania i kształtowania pojęć etycznych,
5. wprowadzenie w świat kultury i sztuki, przekazywanie prawidłowych wzorów spędzania wolnego czasu,
6. wdrażanie do aktywnego stosunku do pracy, przygotowanie do racjonalnego i zgodnego z zainteresowaniami wyboru zawodu,
7. rozwijanie potrzeby kontaktów międzyludzkich,
8. przygotowanie do właściwego podejmowania zadań rodzicielskich i małżeńskich,
9. przygotowanie do samodzielnego życia przez wyrabianie postawy twórczej i współuczestniczącej w otaczającym świecie, przygotowanie do pokonywania trudności życiowych,
10. wprowadzenie w krąg zagadnień społeczno-politycznych, kształtowanie postaw ideowych i zaangażowania w proces socjalistycznych przeobrażeń kraju.^{5/}

Rodzina jest środowiskiem, w którym potencjalnie tkwią najwyższe możliwości wszechstronnego rozwoju człowieka, jest środowiskiem naturalnym dla rozwijających się dzieci i młodzieży, w którym przebywają najczęściej, od którego w bardzo dużym stopniu zależy, jakimi ludźmi będą osiągnęwszy dojrzałość i jakie miejsce zajmą w społeczeństwie. Rodzina jednak spełni swoje zadania tylko wtedy, gdy będzie prawidłowo wypełniać swoje funkcje, a to z kolei jest możliwe w rodzinie zdrowej, której życie przebiega bez zakłóceń.

Tak też w rodzinie alkoholików trudno jest mówić o tym, że wywiązuje się ona ze swoich zadań w stosunku do dzieci prawidłowo. Rodzina taka nie stwarza swim dzieciom pożytecznych warunków rozwoju, nie wdraża do różnych czynności, nie naszczenia pozytywnych nawyków i przyswysca-

jeń, nie kształtuje pozytywnych postaw uczuciowych i szkabo przygotowuje do życia w społeczeństwie. Na taki stan rzeczy wskazują przeprowadzone do tej pory w Polsce badania.

Według A. Świąciokiego 1 alkoholik wciąga w swoją orbitę i komplikuje życie osterem osobom.^{6/} Najbardziej narażona na te komplikacje jest rodzina alkoholika, dom do którego wraca pijany ojciec lub matka.

Jerzy Piutkowski pisze: „Małżeństwo - jeśli ma być udane, jeśli ma spełniać oczekiwania małżonków - musi opierać się na uczuciu szacunku, wzajemnego poszanowania potrzeb drugiego człowieka, musi dawać poczucie bezpieczeństwa, oparcia w drugim człowieku. Więzy małżeńskie zmieniają się z latami, przekształcają się, lecz jeśli małżeństwo ma istnieć - muszą istnieć również te więzy. Tymczasem alkoholizm i pijaństwo niszczą te wszystkie elementy.”^{7/}

Według S. Batawii - „...agresywność i brutalność alkoholika, jego znęcanie się nad żoną, dotkliwe bicie dzieci, wyrządzanie szkód w domu, przepijanie większości zarobków, zaniedbywanie się w pracy, pasywność tryb życia, konflikty z kodeksem karnym, ekscesy seksualne - wszystkie to stanowią konieczne następstwo tych przemian psychicznych, które podlegają sa sobą drugotwórcze systematyczne nadużywanie alkoholu i które powinny być należycie ocenione, jeśli pragnie się zrozumieć genezę społecznych skutków alkoholizmu.”^{8/}

Badania przeprowadzone przez S. Batwiałę charakteryzują środowiska rodzinne nałogowych alkoholików. Wynika z nich, że stosunek alkoholika do żony w 11,3 % dobry, 18,2 % obojętny, i aż 70,5 % zły. Wobec dzieci - dobrych ojców było 19,3 %, obojętnych 36,1 %, złych 44,6 %. Tragically też przedstawiała się sytuacja finansowa w tych rodzinach: 25,0 % alkoholików w ogóle nie dawało pieniędzy na utrzymanie rodziny, 19,0 % alkoholików oddawało żonom zaledwie poniżej 25,0 % zarobków.

Badania Batawii wskazały na niski poziom odżywiania, na tragiczny częste stan zaopatrzenia rodziny w odzież, a także na stan mieszkań alkoholików.^{9/} Warunki materialne rodzin alkoholików są na ogół znacznie gorsze od przeciętnych.

Taka sytuacja prowadzi do częstych konfliktów rodzinnych. A. Majewska w swoich pracach mówi o kryzysie rodzinnym wywołanym przez alkoholizm, który niestety prowadzi do rozkładu życia rodzinnego, chorób somatycznych i psychicznych. Złe pojęcie małżeńskie, częste kłótnie i awantury, niestety bójk, znęcanie się fizyczne i moralne, to wszystko prowadzi do obojętnienia na sprawy rodzinne. Dalsza droga to rozwód, co nie oznacza jednak końca kłopotów z jakimi w dalszym ciągu boryka się rozbita rodzina.^{10/}

3. SKUTKI ALKOHOLIZMU W PROCESIE USPOŁECZNIA DZIECI

Dotychczasowe badania wskazują na istotną zależność między alkoholizmem rodziców a procesem uspołecznienia dzieci. Sytuacja rodzinna, w jakiej znalazły się dzieci wpływa niekorzystnie na ich rozwój społeczny, co wiąże się z niezaspokojeniem podstawowych potrzeb dzieci, nieprawidłowym wypełnianiu zadań wychowawczych.

Młodociani przestępcy bardzo często pochodzą z rodzin wykołajonych, w których przynajmniej jedno z rodziców nadużywa alkoholu. Brak właściwej atmosfery wychowawczej, a często brak wszelkiej opieki jest przyczyną wczesnej demoralizacji dzieci i młodzieży z tych środowisk.

Wspomnieć tu trzeba także o trudnościach, na jakie natrafiają dzieci w szkole i w środowisku rówieśniczym, co zwykle poprzedza wejście na drogę przestępstw, alkoholizmu. U młodzieży tej daje się zauważyć wyraźne zahamowanie w zdobywaniu wykształcenia, obniżenie ambicji i zainteresowań życiowych. Istnieje zależność postępów szkolnych od nasilenia alkoholizmu rodziców i współzależność między wynikami nauki szkolnej a leczeniem się rodziców. Dzieci pochodzące z rodzin alkoholików osiągają zazwyczaj słabsze wyniki w nauce szkolnej od swoich rówieśników żyjących w normalnie funkcjonującej rodzinie. Zdaniem A. Majewskiej decydujący wpływ na postępy w nauce szkolnej ucznia mają: regularne uczęszczanie do szkoły, wyposażenie w pomoce szkolne, warunki do odrabiania lekcji w domu, oddziaływanie wychowawcze i opieka w domu, zorganizowanie wolnego czasu, łączność i współpraca rodziców ze szkołą.^{11/} W rodzinach alkoholików nie przestrzega się w pełni śadnego z wyżej wymienionych warunków.

Uczniowie wywodzący się z rodzin alkoholików są niejednokrotnie senni na lekcjach, odczuwają ich rozproszenie uwagi, wolniejsza reakcja i dłuższy czas potrzebny na koncentrację. Zeszyty prowadzą niedbale, z reguły są niewystarczająco przygotowani do lekcji. Trudniej im jest zbliżyć się do kolegów, a w przypadku konfliktów łatwo reagują w sposób napastliwy i grubiański, nierzadko przychodzą do szkoły głodni, bez drugiego śniadania, są na ogół gorzej ubrani i uczesani.^{12/} Dzieci te często opuszczają zajęcia co wiąże się z brakiem kontroli, a także z niedostatecznym zrozumieniem przez rodziców konsekwencji, jakie pociągają za sobą nieobecności ucznia na lekcjach. Z powodu nędzy materialnej i braku zainteresowania rodziców sprawami nauki szkolnej, dzieci nie mają podręczników i innych pomocy szkolnych, ani nawet własnego kąta do nauki.

Badania M. Giejsora wykazały, że tylko jedno dziecko spośród stu przebadanych brało czynny udział w życiu szkolnej organizacji harcerskiej, tylko jeden chłopiec należał do koła modelarskiego. Pozostałe dzieci nie miały bardziej ukierunkowanych zainteresowań, rzadko chodziły do kina, do teatru chodziły tylko ze szkołą, a większość czasu wolnego spędzały na ulicy.^{13/}

Warunki domowe w dużym stopniu powodują wśród dzieci alkoholików zwiększoną drugoroczną, wagary, bardzo często ucieczki z domu, trudności wychowawcze, jak również zaburzenia psychiczne wymagające przeniesienia do szkoły specjalnej.^{14/} Dzieci te mają również gorszy

start do szkół średnich. Najczęściej udają się do szkół przysakładowych, rzadko do techników i jeszcze rzadziej do szkół ogólnokształcących. W większości przypadków ich edukacja kończy się na klasie piątej, szóstej lub siódmej.^{15/} Tak więc w wielu przypadkach alkoholizm w rodzinie obniża ambicje dziecka i nie daje pełnych szans ukończenia szkoły średniej lub wyższej, a co za tym idzie utrudnia uzyskanie wysokiego prestiżu w hierarchii społecznej.

Badania S. Szelhausa wykazały ogromny wpływ alkoholizmu w rodzinie na recydywę dzieci. Tradycja rodzinna niejednokrotnie decyduje o formach picia i stwarza ciągłość obyczajów kulturowanych przez wiele pokoleń.^{16/}

A. Święcicki badając alkoholizującą się młodzież stwierdza, że dużą rolę w występowaniu tego zjawiska ma negatywny przykład rodziców oraz ich poglądy i stopień rozeznania.^{17/} Picie lub nie picie w ciągu ostatniego tygodnia przez rodziców ma wpływ na częstotliwość picia przez chłopców i dziewczęta z tych rodzin.^{18/}

Objawy nieprzystosowania społecznego, konieczność uczenia się w szkole specjalnej, zatrzymania w izbie wytrzeźwień oraz kary sądowe za przestępstwa występują dwukrotnie częściej wśród osób pochodzących z rodzin alkoholików niż z rodzin normalnych.^{19/}

Tak więc środowisko i atmosfera wychowawcza, w jakiej wychowują się te dzieci nie sprzyjają prawidłowemu procesowi socjalizacji. Prowadzą kształtowanie się wadliwych postaw, przede wszystkim wstępowanie na drogę przestępstw, nadużywanie alkoholu, a także negatywny stosunek do nauki i pracy. Rodzina bowiem nie jest w stanie zaspokoić podstawowych potrzeb biologicznych i psychicznych swoim członkom.

Przytoczone tu wyniki badań z zakresu alkoholizmu w rodzinie i jego wpływu na prawidłowy rozwój osobowości dzieci pozwalają wyciągnąć konkretne wnioski. Widoczna jest wyraźnie zależność między alkoholizmem w rodzinie a przestępczością i alkoholizmem młodzieży wychowywanej w takim środowisku.

Rodzina jest tym środowiskiem, które najwcześniej przygotowuje dzieci do życia w społeczeństwie i odgrywa decydującą rolę w kształtowaniu postaw społecznych. Prawidłowe formowanie tych postaw jest możliwe tylko w zdrowej rodzinie, prawidłowo funkcjonującej komórce społecznej. Przedstawione wyżej wyniki badań w zakresie zależności między alkoholizmem w rodzinie a stopniem uspołecznienia dzieci w nich wychowywanych wskazują na negatywny wpływ tego środowiska, co nie oznacza wcale, że wszystkie dzieci pochodzące z rodzin alkoholików muszą wejść na drogę przestępstwa i alkoholizmu.

Praktyka społeczno-wychowawczej aktywności przeciw pijaństwu jest dawna. Piękne, choć ograniczone sukcesy odniosły jeszcze w XIX wieku towarzystwa trzeźwości organizowane przez Kościół. Współcześnie istnieją także społeczne komitety przeciwalkoholowe począwszy od gmin poprzez pozostałe szczeble administracyjne w kraju.

Natomiast teoria pedagogiczna dopiero teraz zaczyna uświadamiać sobie potrzebę włączenia się do walki z alkoholizmem. Dotychczasowe poczynania teorii pedagogicznej są jednak jeszcze w fazie stawiania hipot-

tez naukowych. Cała działalność ogranicza się ciągle do:

- „katalogowania” eksperymentów naturalnych wymagających poprawnego sprawdzenia ich skuteczności,
- podejmowania analiz jakościowych i ilościowych nad kontekstem picia alkoholu,
- organizowanie wpływów nad środowiskiem dotkniętym chorobą alkoholową.

Na tej podstawie dopiero można będzie wybrać odpowiednią drogę oddziaływań wychowawczych i opiekuńczych. Na dziś najważniejszym zadaniem jest udzielenie dziecku pomocy w przeswyciężaniu własnych trudności życiowych oraz prawidłowe ukierunkowanie jego rozwoju.^{20/} Doniosłym zadaniem społeczeństwa jest dalsza walka z alkoholizmem oraz dążenie do zmiany obyczajów i kultury picia, gdyż tylko wtedy można będzie zmniejszyć ilość rodzin, które zabierają szczęśliwe dzieciństwo, obniżają ambicje i hamują start życiowy wielu dzieciom.

PRZYPISY

- 1/ Palewicz J.K., Społeczne uwarunkowania alkoholizmu w Polsce. W: Zagadnienia patologii społecznej, pod red. A. Podgóreckiego, Warszawa 1976, s. 347.
- 2/ Tamże., s. 349.
- 3/ Święciński A., Podstawowe wiadomości o alkoholu i alkoholizmie. Warszawa 1977, s. 29.
- 4/ Dworakowska - Parys D., Spożywanie alkoholu w Polsce oraz jego skutki społeczne. W: Abstynencja, trzeźwość, profilaktyka wychowawcza, pod red. M. Rapackiej. Warszawa 1969, s. 108.
- 5/ Współczesna rodzina. Informator pod red. J. Maciaszkowej. Warszawa 1977, s.7.
- 6/ Święciński A. Ile kosztuje alkoholik. „Trybuna Ludu” z dnia 26 I 1974.
- 7/ Piutkowski J., Obyczaj, nawyk, choroba. Warszawa 1978, s. 33.
- 8/ Batawia S., Społeczne skutki nałogowego alkoholizmu w świetle badań środowiskowych 100 rodzin nałogowych alkoholików. Warszawa 1951, s.58.
- 9/ Tamże., s. 88.
- 10/ Majewska A., Wpływ środowiska rodzinnego na alkoholizowanie się dzieci i młodzieży. Warszawa 1967, s. 118.
- 11/ Tamże., s. 131.
- 12/ Święciński A., Podstawowe wiadomości ... op. cit., s. 32.
- 13/ Głajztor M.M., Rozwój umysłowy i postępowy w nauce dzieci z rodzin alkoholików, „Zdrowie i Trzeźwość” 1975, nr 11.
- 14/ Święciński A., Alkohol. Zagadnienia polityki społecznej, Warszawa 1977, s. 31.
- 15/ Majewska A., Dziecko a alkohol. W: Abstynencja, trzeźwość, profilaktyka wychowawcza, pod red. M. Rapackiej. Warszawa 1969, s. 131.
- 16/ Szelhaus S., Młodociani recydywiści. Warszawa 1969.

- 17/ Święciński A., Alkohol ... Op. Cit., s. 122.
- 18/ Strzemboś A., Nieletni przestępcy i ich środowisko rodzinne a zagadnienia alkoholizmu. „Walka z alkoholizmem” 1956, nr 3 - 4.
- 19/ Leowski J., Spożycie alkoholu przez młodzież szkół województwa warszawskiego. „Zdrowie publiczne” 1968, nr 2; Właszo L., Problem alkoholizmu wśród młodzieży w Polsce. W: Oświata sanitarna w walce z alkoholizmem. Warszawa 1962, s. 29 - 37; Marek E., Nieletnie dziewczęta a alkohol. W: Alkoholologia Łódzka t.III 1967, nr 1; Poseł Z., Tomczak J.W., Alkoholizowanie się młodzieży. „Problemy Alkoholizmu” 1977, nr 4.
- 20/ Kamiński J., Studia i szkice pedagogiczne. Warszawa 1978, s. 165 - 188.

NEGATIVE EFFECTS OF ALCOHOLISM IN THE PROCESS OF SOCIALIZATION

Summary

Alcoholism as a pathological phenomenon gives rise to serious economic, social and moral damages both in the lives of particular families and in the whole society. Numerous examinations on the effect of alcoholism on the family have depicted an essential dependence between the parents' alcoholism and the process of socialization of their children. Lack of an appropriate atmosphere in the family favours the children demoralization. The problem of alcoholism in the family should be approached seriously by the society, particularly by the school and other institutions responsible for the family. Thus, the struggle against alcoholism by changing drinking habits and culture is a general necessity.

ОТРИЦАТЕЛЬНЫЕ ПОСЛЕДСТВИЯ АЛКОГОЛИЗМА В ПРОЦЕССЕ СОЦИАЛИЗАЦИИ

Резюме

Алкоголизм как патологическое явление вызывает огромные экономические, общественные и моральные потери, как в жизни отдельных семей, так и всего общества. Многочисленные исследования последствий алкоголизма в семье оказали существенную зависимость между алкоголизмом родителей и процессом воспитания детей. Отсутствие правильной воспитательной атмосферы в семье способствует деморализации детей. Проблема алкоголизма в семье должна быть серьезно поставлена обществом и в особенности школой и другими общественными организациями ответственными за судьбу семей. Поэтому борьба с алкоголизмом путем изменения обычаев и культуры употребления алкоголя - это общественная необходимость.

Danuta Solecka

POZIOM PŁAC W PRZEMYSŁE SPÓŁDZIELCZYM
- na przykładzie woj. bydgoskiego /1980 - 1982 /

W pracy zajmujemy się poziomem płac w przemyśle spółdzielczym odwołując się do danych zebranych w województwie bydgoskim

1. WPROWADZENIE

Wysokość poziomu płac w jednostkach należących do sektora spółdzielczego gospodarki polskiej stała się w ostatnim czasie przedmiotem licznych dyskusji, przypuszczeń a często nawet nieuzasadnionych i napastliwych w stosunku do spółdzielczości komentarzy. Powszechną stała się opinia o dysproporcji między poziomami płac w sektorze państwowym i spółdzielczym, na korzyść tego drugiego i przez to wywołanym jednokierunkowym przepływem siły roboczej oraz trudnej sytuacji kadrowej wielu państwowych jednostek gospodarki.

W poniższym artykule podjęto próbę zweryfikowania tej popularnej, obiegowej tezy.

2. PRZEDMIOT BADANIA

Badanie poziomu płac sektora spółdzielczego gospodarki polskiej przeprowadzono na przykładzie jednostek przemysłu spółdzielczego skalkulowanych na terenie województwa bydgoskiego. Dla tej kategorii przedsiębiorstw przemysł państwowy będzie bazą porównań i analiz prowadzonych na różnych płaszczyznach.

Zarówno przemysł spółdzielczy jak i państwowy podlega planowaniu centralnemu i terenowemu, obejmuje jednostki o kluczowym znaczeniu dla gospodarki oraz prowadzące drobną wytwórczość. Pociąga to za sobą określone przyporządkowania organizacyjne a w ślad za tym odmienne rozwiązania systemowe.

W ramach własności spółdzielczej skoncentrujemy szczególnie naszą uwagę na przemyśle drobnym. Jednym z ogniw tego przemysłu jest spółdzielczość pracy. Jednostki przemysłowych spółdzielni pracy / wytwórcze oraz świadczące usługi przemysłowe/ działają bądź w układzie tere-

nowym w ramach Wojewódzkiego Związku Spółdzielczości Pracy, bądź funkcyjną w obrębie związków krajowych spółdzielczości pracy, pracując w oparciu o plan centralny. Obie wymienione grupy przedsiębiorstw działają w pionie Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy.

To szczególne zainteresowanie spółdzielczością pracy jest uzasadnione:

- 1/ liczebnością grupy płacobiorców związanych z tą strukturą organizacyjną,
- 2/ potrzebą praktycznej weryfikacji efektów wdrażanych w ramach drobnej wytwórczości, do której spółdzielczość pracy się zalicza, nowych rozwiązań systemu ekonomiczno-finansowego.

Ad. 1.

Z danych statystycznych Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego wynika, że liczba zatrudnionych w spółdzielczym przemyśle drobnym na terenie województwa bydgoskiego jest dość duża. Wynosiła ona w kolejnych latach badanego okresu, tj. 1980 - 1982 roku odpowiednio 13.659, 13.602 i 12.705 osób, co stanowiło odpowiednio 63,6 %, 62,9 % i 61,4 % płacobiorców przemysłu spółdzielczego ogółem. Można wnioskować, że zmniejszanie udziału zatrudnionych w spółdzielczym przemyśle drobnym związane jest z działaniem nowych mechanizmów ekonomiczno-finansowych. Zatrudnieni w przedsiębiorstwach CZSP objętych zarówno planowaniem centralnym jak i terenowym stanowią odpowiednio 69,8 %, 69,0 % i 69,0 % zatrudnionych w drobnym przemyśle spółdzielczym.

Ad 2.

W połowie 1981 r. Rada Ministrów podjęła uchwałę określającą m. in. zasady systemu ekonomiczno-finansowego uposażonych jednostek drobnej wytwórczości^{2/}. W ślad za tym aktem prawnym, Zarząd CZSP wydał szereg uchwał, okólników i instrukcji modyfikujących system wynagrodzeń podległych jednostek. Najważniejsze z nich to:

- Uchwała nr 72 Zarządu CZSP z 16 grudnia 1980 r. w sprawie systemu ekonomicznego spółdzielni pracy,
- Uchwała nr 49 Zarządu CZSP z 29 lipca 1981 r. w sprawie zasad wynagradzania pracowników spółdzielni pracy stosujących system ekonomiczno-finansowy jednostek drobnej wytwórczości oraz premiovania pracowników umysłowych zatrudnionych w tych spółdzielniach /obowiązywała do końca 1981 r./,
- Okólnik nr 3 Prezesa Zarządu CZSP z 24 lutego 1982 r. w sprawie płac w jednostkach objętych zasadami systemu ekonomiczno-finansowego,
- Okólnik nr 14 Prezesa Zarządu CZSP z 17 sierpnia 1982 r. zmieniający okólnik nr 3 Prezesa Zarządu CZSP z 24 lutego 1982 r. w

sprawie płac w jednostkach objętych zasadami systemu ekonomiczno-finansowego.

Wszystkie wydane do dnia 1 stycznia 1983 r. akty prawne, regulujące kwestie płacowe w spółdzielczości pracy, określają tylko ramowe wytyczne dla przedsiębiorstw. Pozostawiają im więc równocześnie, dość dużą owoobodę zastosowania własnych rozwiązań szeregówowych w konkretnej sytuacji gospodarczej danej spółdzielni. Z rozmów przeprowadzonych z kompetentnymi osobami w WZSP w Bydgoszcy m.in. ze specjalistą d/s polityki płac wynika, że nie wszystkie spółdzielnie potrafiły wykorzystać przeznaczoną im swobodę decyzji i znaleźć się w nowej sytuacji ekonomiczno-finansowej. Efektem końcowym m. in. wdrażania nowych rozwiązań były zmiany w poziomie płac nominalnych w badanych przedsiębiorstwach.

Przeprowadzone badania nie objęły wszystkich jednostek spółdzielczych należących do WZSP lub związków krajowych. Analizą objęto tylko te jednostki, które działały w ciągu całych ostatnich trzech lat.^{3/} Zbadano więc płace 10 przedsiębiorstw spółdzielczych planowanych terenowo prowadzących działalność wytwórczą. Były to m. in. następujące spółdzielnie pracy: „Ewelina”, „Moda”, „Technochemia”, „Karozeria”, „Pomorze”. Działalność wytwórczo-usługową prowadziły osterey zbadane jednostki a wśród nich: S.P. „Zgoda” - Świecie, S.P. „Chojniczanka” - Chojnice. Usługi przemysłowe świadczyło osiem zbadanych spółdzielni m. in. S.P. Usług Przemysłowych „Omega”, S.P. Usług Wielobranżowych - Nakło, Wielobranżowa Usługowa S.P. - Tuchola i Sępólno Krajeńskie. Przeanalizowano dalej płace 22 jednostek należących do związków krajowych spółdzielczości pracy, a wśród nich następujące: „Pracysja” S.P. Branży Metalowej, S.P. „Wosko - Chemia” - Gniewkowo, Meblarska Spółdzielnia Pracy - Trzemeszno, Robotnicza S.P. „Tryb”, S.P. „Texpo”.

Niesbębne informacje uzyskano korzystając ze sprawozdawczości WZSP w Bydgoszcy oraz sprawozdań typu „P - 01”, udostępnionych przez Wojewódzki Urząd Statystyczny w Bydgoszcy.

3. ANALIZA PRZECIĘTNEGO POZIOMU PŁAC W PRZEMYSŁE SPÓŁDZIELCZYM

Przeprowadzona poniżej analiza poziomu płac oparta jest na wielkościach średnich. To ujęcie ma duże wady przy badaniu różnic w poziomie płac. Za tą samą średnią mogą kryć się bowiem bardzo różne rozkłady obserwowanej zmienności. Jednak:

- a/ brak podstaw do przypuszczeń, że struktura zatrudnionych wg wysokości płac jest zasadniczo różna w porównywanych sektorach;
- b/ w praktyce statystycznej można uzyskać informacje tylko w tym ujęciu;
- c/ badanie ma charakter sondażowy i dla uzyskania ogólnej orientacji przyjęte mierniki są wystarczające.

W przyszłości należałoby zbadać różnice w płacach osób zatrudnionych w podobnych jednostkach państwowych i spółdzielczych na porównywal-

nych stanowiskach pracy.

Analizę zapoczątkowano porównaniem bezwzględnego poziomu płac^{4/} z uwzględnieniem przemysłu drobnego /przedsiębiorstw przemysłowych państwowych i spółdzielczych /por. tab. 1/.

Tabela 1

Poziom płac w przemyśle państwowym i spółdzielczym /1980-1982/
/średnia płaca miesięczna/ /w zł/

Przemysł uspołeczniony	1980	1981	1982
I Przemysł państwowy ogółem:	5379	6901	8947
1/ Przemysł państwowy /bez drobnego/:	5377	6898	8942
a/ planowany centralnie,	5379	6902	8957
b/ planowany terenowo.	5075	6385	6809
II Przemysł spółdzielczy ogółem:	4893	6408	8891
1/ Przemysł spółdzielczy /bez drobnego/:	4773	6788	9106
a/ planowany centralnie	4773	6788	9106
III Przemysł drobny państwowy i spółdzielczy:	4991	6229	8806
1/ Przemysł państwowy drobny:	5891	7613	10304
a/ planowany centralnie	5891	7613	10304
2/ Przemysł spółdzielczy drobny:	4961	6184	8756
a/ planowany centralnie,	4944	6165	8943
b/ planowany terenowo.	5011	6215	8439

Źródło: Sprawozdania „P - 01” udostępnione przez #US.

Zauważono, że płace przemysłu państwowego są wyższe od płac przemysłu spółdzielczego w kolejnych badanych latach odpowiednio o 9,9 %, 7,7 % i 0,6 %^{5/}. Obserwowane /por. tab. 2/ tempo wzrostu płac tych przemysłów potwierdza stopniowe zmniejszanie się dysproporcji między poziomami badanej kategorii. Widocznym jest, że w 1982 r. ustalił się niemal jednakowy poziom płac dla obu form własności przedsiębiorstw przemysłowych. Wyższe w sektorze spółdzielczym niż państwowym tempo wzrostu płac w przemyśle /bez drobnego/ planowanym centralnie doprowadza do ustalenia w 1982 r. wyższego poziomu płac w jednostkach spółdzielczych.

Płace przedsiębiorstw państwowych ulegają względnemu obniżeniu stano-
wiąc odpowiednio 112,7 %, 101,7 % i 98,4 % płac przedsiębiorstw spół-
dzielczych ^{6/}.

Tabela 2

Jednopodstawowe /1980 = 100,0 %/ wskaźniki wzrostu płac w prze-
myśle państwowym i spółdzielczym

/w %/

Przemysł uspołeczniony	1981	1982
I. Przemysł państwowy ogółem	128,3	166,3
1/ Przemysł państwowy /bez drobnego/:	128,3	166,3
a/ planowany centralnie,	128,3	166,5
b/ planowany terenowo.	125,8	134,2
II. Przemysł spółdzielczy ogółem:	131,0	181,7
1/ Przemysł spółdzielczy /bez drobnego/	142,2	190,8
a/ planowany centralnie	142,2	190,8
III. Przemysł drobny państwowy i spółdzielczy	124,8	176,4
1/ Przemysł państwowy drobny:	129,2	174,9
a/ planowany centralnie	129,2	174,9
2/ Przemysł spółdzielczy drobny:	124,6	176,5
a/ planowany centralnie,	124,7	180,9
b/ planowany terenowo.	124,0	168,4

Źródło: Obliczenia własne na podstawie tabeli 1.

Odmienne kształtuje się sytuacja w tzw. przemyśle drobnym ^{7/}. W ba-
danym okresie płace w jednostkach państwowych planowanych centralnie by-
ły wyższe /odpowiednio o 19,1 %, 23,5 % i 15,2 %/ ^{8/} niż w jednostkach
spółdzielczych /por. wskaźniki wzrostu - tabela 2/.

Generalnie można stwierdzić, że w przedstawionych przekrojach prze-
mysłu, w dalszym ciągu zostaje zachowana korzystniejsza sytuacja płaco-
biorców sektora państwowego. Obserwowany dość dynamiczny wzrost płac
w sektorze spółdzielczym powoduje dochodzenie do poziomu właściwego dla
przedsiębiorstw państwowych przy utrzymującej się nadal, choć już nie-
wielkiej, ich przewadze.

Tabela 3

Poziom średniej płacy miesięcznej w przemysłowych spółdzielniach pracy /1980 - 1982/

/w zł/

Przemysłowe spółdzielnie pracy	1980	1981	1982
Ogółem	5015	6251	8797
w tym:			
1. Jednostki WZSP	5011	6214	8439
a/ wytwórcze	4925	6089	8329
b/ wytwórczo-usługowe	4708	6069	8253
c/ usługowe	5266	6431	8660
2. Jednostki związków krajowych	5020	6291	9181

Źródło: Obliczenia własne na podstawie sprawozdawczości WUS-„P - 01” i WZSP - Bydgoszcz.

Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami zajmujemy się teraz analizą poziomu płac w przemysłowych spółdzielniach pracy. Bez względu na poziom płac jednostek WZSP i związków krajowych spółdzielczości pracy przedstawia tabela 3. Obserwuje się tu wyższy poziom płac jednostek związków krajowych niż WZSP. W badanym okresie rozpiętość ta wynosi odpowiednio 0,2 %, 1,2 % i 8,8 %^{9/}. Wskazuje więc tendencję rosnącą.

Spośród przedsiębiorstw WZSP najwyższe płace osiągają jednostki świadczące usługi przemysłowe. Obserwowany tam poziom płac jest wyższy niż średni dla badanych jednostek WZSP odpowiednio o 5,1 %, 3,5 % i 2,6 %^{10/}. Widoczna malejąca tendencja tego zjawiska znajduje potwierdzenie w wskaźnikach wzrostu płac, które dla jednostek usługowych są niższe niż dla wytwórczych i wytwórczo-usługowych przedsiębiorstw /por. tab. 4/.

Tabela 4

Jednopedstawowe /1980 = 100,0 %/ wskaźniki wzrostu płac przemysłowych spółdzielni pracy

/w %/

Przemysłowe spółdzielnie pracy	1981	1982
Ogółem:	124,6	175,4
w tym:		
1. Jednostki WZSP	124,0	168,4
a/ wytwórcze	123,6	169,1
b/ wytwórczo-usługowe	128,9	175,3
c/ usługowe	122,1	164,4
2. Jednostki związków krajowych	125,3	182,9

Źródło: Obliczenia własne na podstawie tabeli 3.

Analizę względnego poziomu płac jednostek drobnej wytwórczości a wśród nich przemysłowych spółdzielni pracy przeprowadzimy w oparciu o tabelę 5. W badanym okresie w przemyśle drobnym obserwujemy korzystną sytuację płacową pracowników przedsiębiorstw państwowych a najmniej korzystną - jednostek WZSP o charakterze wytwórczo-usługowym.

Względny poziom płac jednostek drobnej wytwórczości /1980-1982/

/w %/

Jednostki drobnej wytwórczości	1980	1981	1982
Przemysł drobny ogółem:	100,0	100,0	100,0
I. Przemysł spółdzielczy drobny:	99,4	99,3	99,4
1. Przemysłowe spółdzielnie pracy	100,5	100,3	99,9
a/ jednostki WZSP:	100,4	99,8	95,8
- wytwórcze,	98,7	97,7	94,6
- wytwórcze-usługowe,	94,3	97,4	93,7
- usługowe,	105,5	103,2	98,3
b/ jednostki Związków Krajowych	100,6	101,0	104,3
II. Przemysł państwowy drobny	118,0	122,2	117,0

Źródło: Obliczenia własne na podstawie tabeli 1 i sprawozdawczości WZSP, WUS.

Można zaobserwować utrzymywanie się zdecydowanie niższego poziomu płac przemysłu drobnego spółdzielczego niż państwowego. Płace jednostek WZSP nadal są poniżej poziomu płac dla przemysłu drobnego ogółem a jednostek związków krajowych na równi z nim. Wszystko to nie potwierdza tezy o bardzo wysokich płacach w spółdzielczości.

Spróbujemy jeszcze określić stopień zróżnicowania płac w spółdzielczości pracy. Być może jednostkowe przypadki bardzo wysokich płac są podstawą uogólniania i formułowania wniosków rozszerzanych na całą spółdzielczość.

Ustalono tu, że w latach 1980 - 1982 przedsiębiorstw, których średnia płacy była wyższa niż przeciętna dla badanych jednostek spółdzielczości pracy, było odpowiednio 36,4 %, 43,2 % i 38,6 %^{11/}. Stwierdzono również, że na bardzo zbliżonym poziomie kształtują się te wielkości wówczas, gdy bazą odniesienia są średnie płace dla przemysłu drobnego ogółem. Jak widzimy przedsiębiorstw o wysokich płacach jest mniej niż 50 %. Można przypuszczać, że ich płace będą dalej osiągały bardzo wysoki poziom. W oparciu o tabelę 6 przeanalizujemy stopień zróżnicowania płac w badanych jednostkach.

Stopień zróżnicowania płac jednostek przemysłowych spółdzielczości pracy /1980 - 1982/

Mierniki	1980	1981	1982
1. Płaca najwyższa /podorsądkowanie organizacyjne/	6464 /zw.kraj./	8307 /WZSP- j.usług./	13303 /sw. kraj./
2. Płaca najniższa /podporządkowanie organizacyjne/	3991 /zw.kraj./	4795 /sw. kraj./	6919 /sw. kraj./
3. Różnica bezwzględna między:			
a/ płacą najwyższą a najniższą,	2473	3512	6384
b/ płacą najwyższą a średnią,	1449	2056	4506
c/ płacą najniższą a średnią.	-1024	-1456	-1878
4. Stosunek względny /procentowy/			
a/ płacy najwyższej do najniższej.	162,0	173,2	192,3
b/ płacy najwyższej do średniej,	128,9	132,9	151,2
c/ płacy najniższej do średniej,	79,6	76,7	78,6
d/ suma procentowych punktów dzielących płacę najwyższą i najniższą od średniej.	49,3	56,2	72,6

Źródło: Obliczenia własne na podstawie sprawozdawczości WZSP i WUS.

Widzimy, że płaca najwyższa w 1982 r. niemal dwukrotnie przewyższa płacę najniższą i jest o około 51,2 % większa od średniej. Stwierdzono jednak, że tylko osiem jednostek tj. 18,2 % spośród badanych uzyskało w 1982 r. płacę średnią miesięczną wyższą niż 10 tys. złotych^{12/}. Ten fakt jednak nie powinien stać się przyczyną głoszenia tezy o wysokich płacach w spółdzielczości. Wysuwanie jej w tak uogólnionej postaci jest metodologicznie nieuzasadnione. Nie ma żadnych podstaw zarówno postulat, że płace w obydwu sektorach powinny być jednakowe jak też, że winien posiadać przewagę zarobkową jeden z nich. Zasadą gospodarki socjalistycznej jest więź płacy z pracą - jej nakładami i efektami, a nie z określoną formą własności. Rzeczywiście w ostatnim roku płace w sektorze spółdzielczym naszej gospodarki wzrosły o około 80 % w stosunku do roku 1980, ale ze względu na ich niezbyt wysoki, wyjściowy poziom wywołało to tylko ich zbliżenie się do poziomu płac sektora państwowego. Sądy o przewadze zarobkowej sektora spółdzielczego nie znajdują oparcia w sprawdzalnych empirycznie faktach o masowym charakterze. Ich

źródłem są jednostkowe przypadki i ich nieuprawnione, zabarwione emocjonalnie uogólnienia.

PRZYPISY

- 1/ W sektorze spółdzielczym funkcjonuje kategoria „wynagrodzenie spółdzielcze” obejmująca wszelkiego rodzaju dochody płynące z tytułu spółdzielczego stosunku pracy i członkostwa w spółdzielni.
- 2/ Węższym pojęciem, którym się będziemy posługiwać w naszym badaniu jest „płaca” obejmująca wypłaty z tzw. osobowego funduszu płac. Pomijamy więc wszelkie dochody uzyskiwane poza tym funduszem, tj. udział w nadwyżce czystej, fundusz premiiowy z zysku, bezosobowy fundusz płac, fundusz honorariów i podobne. Analogicznie potraktowane sąrebki w sektorze państwowym.
- 3/ Uchwała RM nr 112 z dnia 8 czerwca 1981 r. w sprawie rozwoju drobnej wytwórczości.
- 4/ Aktualnie w województwie bydgoskim funkcjonuje więcej jednostek spółdzielczości pracy, ale powstały one po 1980 r. Nastąpiły również przesunięcia z WZSP do związków krajowych i do warunków 1982 roku odnosimy lata poprzednie.
- 5/ Posługujemy się średnią miesięczną netto płacą ważoną, bez rekompensat.
- 6/ Obliczenia własne na podstawie tab. 1.
- 7/ Obliczenia własne na podstawie tab. 1.
- 8/ Jak woseńniej powiedzieliśmy przemysł państwowy drobny jest dobrą bazą porównawczą dla spółdzielczości. Wynika to m. in. z faktu działania w oparciu o tę samą uchwałę 112 RM.
- 9/ Obliczenia własne na podstawie tab. 1.
- 10/ Obliczenia własne na podstawie tab. 3.
- 11/ Obliczenia własne na podstawie tab. 3.
- 12/ Obliczenia własne na podstawie sprawozdań „P - 01”.
- 13/ Obliczenia własne na podstawie sprawozdań „P - 01”.

PAYMENT LEVEL IN CO-OPERATIVE INDUSTRY IN BYDGOSZCZ PROVINCE

/1980 - 1982/

Summary

The author presents the payment level in the co-operative industry with reference to data collected in the Bydgoszcz Province.

УРОВЕНЬ ЗАРАБОТНОЙ ПЛАТЫ В ПРОИЗВОДСТВЕННОЙ КООПЕРАЦИИ - НА ПРИМЕРЕ БЫДГОСКОГО ВОЕВОДСТВА /1980 - 1982 Г.Г./

Резюме

Автор рассматривает проблему уровня заработной платы в производственной кооперации на основе данных собранных в Быдгоском воеводстве.

Wiesław Naskręt

DALEKI WSCHOD W POLITYCE MIĘDZYNARODOWEJ W LATACH 1945-1976

/Recenzja książki „Międzynarodowe stosunki na
Dalnim Wschodzie w poswojennye gody 1945-1976”
pod red. E.M. Żukowa, t. 1 - 2, wyd. Myśl. Moskwa
1978/.

Sytuacja społeczna i polityczna Dalekiego Wschodu budzi duże zainteresowanie czytelników zajmujących się problematyką stosunków międzynarodowych. Wydana w 1978 roku w Moskwie, dwutomowa monografia „Międzynarodowe stosunki na Dalnim Wschodzie w poswojennye gody 1945-1976” wychodzi naprzeciw tym zainteresowaniom. Jest ona kolejnym etapem pracy zespołu badaczy Instytutu Dalekiego Wschodu Akademii Nauk ZSRR, pod kierunkiem akademików prof. prof. E. Żukowa i M. Stądkowskiego; wcześniej zespół ten wydał książkę poświęconą temu obszarowi geograficznemu pt „Międzynarodowe stosunki na Dalnim Wschodzie /XVI wiek - 1945 god/”.

Omawiana w niniejszej recenzji monografia składa się z dwóch tomów i poświęcona jest historii stosunków międzynarodowych po zakończeniu II wojny światowej na Dalekim Wschodzie. Autorzy przedstawiają całość problematyki tego obszaru świata z punktu widzenia interesów państw socjalistycznych. Nie powinno to dziwić czytelników, jako że większość krajów, o których traktuje monografia, graniczy z Krajem Rad i stąd duże znaczenie, jakie przywiązuje ZSRR do stosunków dwustronnych.

W pracy ukazano rzetelnie, w oparciu o bogaty materiał faktograficzny, przemiany społeczne i polityczne, jakie zaszły w tym regionie /rozwoj walki narodowo-wyzwoleńczej na półwyspie Indyjskim, Azji Południowo-Wschodniej i w rejonie Oceanu Indyjskiego/ oraz rolę ZSRR po II wojnie światowej na Dalekim Wschodzie. Przedstawiono warunki powstania nowych państw socjalistycznych: Chińskiej Republiki Ludowej, Demokratycznej Republiki Wietnamu i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Szczególną uwagę zwrócono na politykę reakcyjnych kręgów USA, rolę tego państwa w tworzeniu agresywnych bloków militarnych w tym regionie i próby nacisku na Japonię, aby stworzyć z tego państwa bazę wypadową USA w okresie wojny koreańskiej i wietnamskiej.

Pierwszy tom omawianej monografii dotyczy okresu lat 1945 - 1957. Powstaje i umacnia się wówczas nowy ustrój - socjalistyczny - w takich

jak Chiny, Wietnam i Korea. W pracy zarysowane zostało starcie dwóch systemów społeczno-politycznych w tym regionie oraz pozycja, jaką zajmowały w Azji, w tym czasie ZSRR i USA. Ukazano główne konflikty militarne - wietnamski oraz koreański, a także zaangażowanie się Francji w wojnę wietnamską celem zahamowania procesów dekolonizacji Azji Południowo-Wschodniej. Drugi konflikt opisany w tej części pracy to wojna koreańska 1950 - 1953. Przedstawiono przebieg tej wojny i pomoc ze strony państw socjalistycznych, a szczególnie ZSRR i ChRL. Następnie omówiono rezultaty rozmów pokojowych w Genewie w 1954 roku. Rozmowy genewskie, dzięki stanowczemu stanowisku delegacji radzieckiej, doprowadziły do przełamania izolacji międzynarodowej wobec ChRL i KRLD. Rząd USA stracił monopol na dyktat polityczny i gospodarczy w Azji i musiał brać pod uwagę interesy państw socjalistycznych tego regionu.

Pierwszy tom recenzowanej monografii zawiera również omówienie przekształceń wewnętrznych Japonii i stopniowe wyłamywanie się tego kraju spod gospodarczego dyktatu Stanów Zjednoczonych, a zarazem podkreśla zacieśnienie się więzów polityczno-militarnych między Japonią i USA.

Przedstawiono również przeobrażenia gospodarcze azjatyckich krajów socjalistycznych w tym okresie: Mongolskiej Republiki Ludowej, Chińskiej Republiki Ludowej oraz DRW i KRLD odbudowujących gospodarkę po przebytej wojnach.

W tomie drugim opisano szczegółowo fakty, związane z okresem lat 1958 - 1976 na arenie Dalekiego Wschodu. Nowym politycznym elementem było wystąpienie dodatkowego okynnika międzynarodowego, wiążącego się z nacjonalistyczno-hegemonistyczną pozycją kierownictwa ChRL, z Mao Tse-tungiem na czele. Miało to, jak opisują autorzy pracy, negatywny wpływ na układ stosunków międzynarodowych w Azji i w świecie. Wyłamanie się ChRL ze współpracy politycznej i gospodarczej z krajami socjalistycznymi wykorzystał amerykański imperializm, rozpoczynając wojnę na półwyspie Indochińskim. W pracy przedstawiono dokładny przebieg wojny, podkreślono, że w wyniku niezłomnej postawy narodu wietnamskiego i stanowisku krajów socjalistycznych i rewizyjnych oraz naciskom światowej opinii publicznej, Stany Zjednoczone zostały zmuszone do podjęcia rozmów pokojowych z DRW. Po podpisaniu porozumień w Paryżu w roku 1973 - wojska amerykańskie opuściły Wietnam, a w maju 1975 roku doszło do zjednoczenia kraju i powstania Socjalistycznej Republiki Wietnamu. Podobne postępowe przemiany miały miejsce w latach siedemdziesiątych w Laosie i Kambodży. Ukazano wzrastającą rolę polityczną, a szczególnie gospodarczą jaką ma w regionie Dalekiego Wschodu Japonia. W tej części pracy przedstawiono też układ stosunków politycznych, gospodarczych i społecznych w Mongolii i KRLD, a także w Korei Południowej, Birmie, Tajlandii i Filipinach. Poddano analizie stosunki tych państw z ZSRR i USA.

Dużo miejsca autorzy monografii poświęcili Chinom i Japonii. Przemiany w Chińskiej Republice Ludowej od 1949 roku do 1958 roku wpływały pozytywnie na sytuację międzynarodową i stosunki między państwami azjatyckimi. W polityce wewnętrznej ChRL osiągnęła wówczas duże sukcesy gospodarcze i społeczne. Po zmianach w kierownictwie chińskim i prze-

jęciu przez Mao Tse-tunga oraz jego współpracowników pełni władzy dyktatorskiej, zaszyły w polityce wewnętrznej i zagranicznej bardzo istotne przeobrażenia. Były one niekorzystne dla chińskiego społeczeństwa /zastój gospodarczy, obniżenie i tak niskiego poziomu życia, rosnące napięcia społeczno-polityczne/. Zjawiska te uwidoczniły się szczególnie w okresie rewolucji kulturalnej w latach 1966 - 1969. Przemiany wpłynęły negatywnie na rozwój stosunków międzynarodowych i spowodowały wzrost napięcia politycznego i militarnego w tym regionie. Przyczyniły się również do osłabienia siły obozu państw socjalistycznych i zamrożenia stosunków chińsko-radzieckich.

Zmiana orientacji w polityce zagranicznej ChRL doprowadziła do sблиżenia kierownictwa chińskiego z kręgami reakcyjnymi i imperialistycznymi Stanów Zjednoczonych i Europy Zachodniej. Mao Tse-tung odrzucił idee marksistowsko-leninowskie, zastępując je systemem maoizmu. To spowodowało, że Chiny stały się ważnym partnerem dla krajów kapitalistycznych, w prowadzonej przez nie polityce skierowanej przeciwko socjalizmowi. Stany Zjednoczone wykorzystywały „kartę chińską” w praktycznych działaniach i decyzjach politycznych w sferze stosunków międzynarodowych. Podstawowe tezy chińskiej polityki zagranicznej to antysowietyzm, hasła bliskiego wybuchu wojny i przeciwstawianie się tendencjom rozbrojeniowym w świecie. Przyczyniło się to, według autorów radzieckich do osłabienia sił pokojowych w Azji i w świecie.

Polityka zagraniczna Chin nie uległa zmianie po śmierci Mao Tse-tunga tanga /w 1976 roku/, a napięcia w tym regionie wzrosły. Kierownictwo KPCh z Hua Kuo-fengiem przeciwstawiało się odprężeniu, blokowało pokojowe inicjatywy państw socjalistycznych zarówno w skali regionalnej jak i ogólnoświatowej. Chińska propaganda w tym okresie zwiększa natężenie ataków przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Przywódcy KPCh wyraźnie dążą do zaostrzenia stosunków ZSRR i USA, aby w ten sposób powiększyć swoje wpływy w Azji i świecie. Autorzy monografii wskazują, że taka polityka zagraniczna stanowi potencjalne zagrożenie dla USA i Japonii.

Tej roli Chin przeciwstawiają się pokojowe dążenia ZSRR do umocnienia i rozszerzenia systemu bezpieczeństwa międzynarodowego w Azji, na Oceanie Indyjskim i Spokojnym. Aby zrealizować te cele ZSRR rozwija kontakty dwustronne i wielostronne z państwami Dalekiego Wschodu. Państwo radzieckie, jak podkreślają w epiarciu o dokumenty autorzy, było zawsze za realizacją idei samostanowienia narodów Azji, nie mieszania się w sprawy wewnętrzne państw, opowiadało się za wycofaniem obcych wojsk z ich terytoriów /Korea Południowa, Filipiny, Japonia/. ZSRR występował też za pokojowym rozwiązaniem konfliktu wietnamskiego i koreańskiego.

Na uwagę zasługuje wnikliwie opisany w pracy problem stosunków radziecko-japońskich. Po zakończeniu II wojny światowej kształtują się one pozytywnie; widać to szczególnie w sferze gospodarczej. Istniejące różnice polityczne i kwestia spornych terenów przygranicznych doprowadziły w historii wzajemnych stosunków do ostrych napięć.

Autorzy radzieccy omawiają szczegółowo historię powojennych sto-

stosunków między USA a Japonią, a także Japonią i Chinami. Przedstawiając stosunki japońsko-chińskie zwracają uwagę na prośbę ChRL uczynienia z Japonii kolejnego wrogiego sąsiada ZSRR i naciski Chin przy podpisywaniu traktatu pokojowego oraz kolejnych porozumień gospodarczych z Japonią. Chiny chciały przeformować antyradziecki kierunek polityki. W wyniku braku poparcia takich posunięć przez liczące się kręgi rządowe, a także społeczeństwo japońskie, Chiny nie uzyskały aprobaty dla swych antyradzieckich zamierzeń.

W podsumowaniu autorzy omawianej monografii stwierdzają, że w rozwoju stosunków międzynarodowych na Dalekim Wschodzie, w okresie powojennym, istotnym czynnikiem stała się walka o odprężenie, likwidowanie ostrych napięć politycznych i militarnych. Perspektywa rozwoju gospodarczego i społecznego krajów Dalekiego Wschodu jest nierozdzielnie związana z utrwalaniem pokoju i bezpieczeństwa oraz ideą wzajemnego zrozumienia i międzynarodowej współpracy.

Recenzowana monografia, przygotowana przez pracowników Instytutu Dalekiego Wschodu Akademii Nauk ZSRR jest znaczącym wkładem do nauki o stosunkach międzynarodowych tego obszaru świata. Praca przybliży wszystkim, interesującym się tą problematyką przebieg wydarzeń i ich znaczenie dla całokształtu stosunków międzynarodowych. Przedstawiony został dokładny i chronologiczny opis wydarzeń na Dalekim Wschodzie od zakończenia II wojny światowej do końca 1976 roku. Autorzy oparli się na szerokim materiale bibliograficznym, często do tej pory nieznanym szerszemu kręgowi czytelników /dokumenty państwowe, partyjne, rządowe, materiały prasowe, opracowania naukowe w języku koreańskim, chińskim, japońskim, wietnamskim, rosyjskim i angielskim/.

Praca napisana jest przystępnym językiem i stanowi cenny wkład w naukowe poznanie okresu powojennego na Dalekim Wschodzie. Ukazuje głębokie przeobrażenia, jakie nastąpiły po zakończeniu II wojny światowej w tym regionie. Zbyt mało miejsca poświęcili może autorzy problematyce wydarzeń politycznych w Kambodży, Laosie, na Filipinach i w Indonezji. Nie umniejsza to jednak walorów całości pracy, która zasługuje moim zdaniem na szybkie jej przetłumaczenie i wydanie w języku polskim, stając się kontynuacją wydanej w Polsce w 1981 roku monografii „Historia polityczna Dalekiego Wschodu od XVI wieku do 1945 roku”.

Dla politologów zajmujących się problematyką państw azjatyckich, jak i dla szerszego kręgu czytelników, wymienione dwie pozycje są podstawą poznania i rozszerzenia wiedzy na temat historii i dziejów najnowszych oraz stosunków politycznych, gospodarczych, militarnych i społecznych na Dalekim Wschodzie.

Waldemar Nowak

DIAGNOZA POLSKIEJ OŚWIATY

/Recenzja książki Z. Kwiecińskiego - Konieczność.
Niepokój. Nadzieja. Problemy oświaty w latach
siedemdziesiątych. LSW. Warszawa 1982, s. 285/

Powień od razu: jest to książka nader potrzebna, aktualna, w swej wielowątkowości polifoniczna, krytyczna, mieszcząca w sobie ogromną liczbę faktów, kilka heurystycznie sprawnych i inspirujących pomysłów teoretyczno-metodologicznych oraz rozwiązań praktycznych. Jest to plon wieloletnich, konsekwentnie, można rzec z uporem prowadzonych badań empirycznych, które dały w efekcie pełną diagnozę polskiej oświaty lat siedemdziesiątych. Ponadto praca Z. Kwiecińskiego jest niekwestionowanym dowodem na to, że niektórzy uczeni, mimo czynionych przeszkód, przedstawili dokładną analizę stanu polskiej oświaty, z której ówczesni decydenci nie skorzystali. W moim przekonaniu książka Kwiecińskiego jest jedną z pierwszych ujawniających mechanizmy etiologii kryzysu w naszej oświacie i wychowaniu, który został osadzony w kontekście społecznym, politycznym, ekonomicznym i częściowo kulturowym. Właśnie takie widzenie problematyki daje możliwość wielokierunkowego oglądu przedmiotu penetracji. Większość z prac pomijało społeczno-polityczne usytuowanie zagadnień oświaty i wychowania, proponując analizy cząstkowe niejednokrotnie banalne intelektualnie, pozbawione aparatu krytycznego, konstrukcyjnie demaskującego. A wiadomo przecież, taki jest też pogląd m. in. L. Althussera, że szkoła należy do głównych „aparatów ideologicznych” państwa, które reprodukuje występujące w nim stosunki, w tym produkcji, schemat komunikacji międzyludzkiej, pełniąc funkcje kontrolne i kompensacyjne. Tak również można określić główny leitmotiv zbioru Z. Kwiecińskiego. W jego ujęciu cały system oświaty i wychowania, głównie zaś szkoła, wkomponowana w makrosystem pomaga w reprodukcji całej struktury społecznej, pogłębiając nierówności, będąc głównie na wsi, czynnikiem utrudniającym wszechstronny rozwój dzieci i młodzieży. Powyższe generalne ustalenie przewija się przez całą książkę. Ujawnia się w różnym usytuowaniu teoretycznym i empirycznym; jest pokazywane z różnych punktów widzenia. Kwieciński przedstawia również rezultat „zapobiegliwych” działań szkoły: osobowość autorytarną, „uspołecznioną częściowo”, „bekwioralną”, genialnie przystosowawczą, zdecydowanie ha-

mującą internalizację idei prospołecznych.

Książka, zawierająca artykuły i szkice napisane przez Kwiecińskiego w latach 1970 - 1980, składa się z pięciu części. Oto one: Cz. I - Konieczność reformy; Cz. II - Niepokoje; Cz. III - Czy tylko nasze kłopoty?; Cz. IV - Pomiędzy wszczołem a rezygnacją; Cz. V - Edukacja a kryzys społeczny.

W słowie autorskim Kwieciński przedstawia początki „ruchu krytycznego”, dążącego do zasadniczych przeobrażeń systemu oświaty i wychowania do nadania mu orientacji humanistycznej, awangardowej i antyautorytarnej. Znamienne jest również to, że grupa ta skupiła się nie wokół czasopism pedagogiczno-socjologicznych, tylko wokół „Wsi Współczesnej” i „Wsi i Rolnictwa”, które udostępniły swe łamy.

Zbiór otwiera szkic poświęcony szkole wiejskiej. Doceniając jej osiągnięcia, mające miejsce w okresie Polski Ludowej, toruński badacz ujawnia narastające latami zaniedbania zwiększające różnice między szkołą wiejską a miejską. Podkreśla występowanie u progu edukacji negatywnej selekcji w szkołach wiejskich. Oto klasy mające stanowić fundament socjalizmu na wsi, już na początku drogi edukacyjnej są „naturalnie” spychane na jej margines. Jest to jeden z paradoksów naszego systemu: dzieci robotników i chłopów mają niejasną, najeżoną przeszkodami drogę oświatową, uniemożliwiającą osiągnięcie pułapu intelektualnego, osobowościowego. Szkoła wiejska w obecnym kształcie nie może spełniać oczekiwań, ponieważ jest środowiskiem zamkniętym, nadal odciętym od nowoczesności. W związku z tym istnieje konieczność gruntownej zewnętrznej i wewnętrznej przebudowy /s. 28/.

Problem ten pojawia się częściowo w następnych artykułach, dotyczących szkolnictwa ponadpodstawowego, któremu Kwieciński poświęcił wydaną w 1980 r. książkę „Drogi szkolne młodzieży a środowisko”. Odsyłam do niej czytelników zainteresowanych zagadnieniami szkolnictwa średniego, stanowiącego barierę dla dzieci wiejskich i robotniczych, o dostępności którego decydują pochodzenie społeczne, zawód i wykształcenie rodziców, system kulturowy środowiska, miejsce zamieszkania, warunkujące aspiracje dzieci i młodzieży.

Część II książki rozpoczyna tekst pt. „Konieczność reform a niebezpieczeństwo faszystowskich efektów”, którego zasadnicza teza jest następująca: szkoła odzwierciedla istniejące różnicowanie społeczne i nie zawsze spełnia zadania szkoły socjalistycznej, tzn. nie przeobraża struktury społecznej ku bardziej egalitarnej, nie przyspiesza rozwoju społeczno-gospodarskiego, nie wyrównuje szans społecznych poprzez udostępnianie wszystkim wykształcenia /s. 89/. Reforma oświaty musi być kompleksowa. Wspierać ją muszą reformy ekonomiczne i polityczne. Kwieciński sądzi, że w szkołę oraz w inne placówki oświatowe należy wkomponować mechanizmy kompensacyjne, wyrównujące różnice społeczne, intelektualne, kulturowe. Proponuje zauważyć, że kompensacja przybiera formę pozytywną i negatywną. Jako instytucja „racjonalna” /termin Weбера, Marcusego, Habermasa/ szkoła sprawuje kontrolę i neutralizuje brak autonomii, usuwa zagrażające niebezpieczeństwa, wyrównuje dysfunkcje-

nalność systemu. Również z tego punktu widzenia należy spojrzeć na „wysiłki” szkoły w ostatnim dziesięcioleciu. Sytuacja zmieniła się, w tym względzie w latach 1980 - 1983. Wydaje mi się ponadto, że jądro systemu oświaty i wychowania zostanie ostatecznie odskonięte po analitycznym zdruzgotaniu właśnie tych dwóch fasad kompensacyjnych, parawanów ukrywających sprzeczności. Wtedy dopiero ujawni się centralny, jak mniemam, konflikt: konflikt komunikacji, jej patologia.

W dalszej części książki w „Notatac z Tykocina” Kwieciński udostępnia nie znana szerszemu ogółowi dyskusję toczoną nad perspektywami, szansami polskiej reformy, jej wariantem przeformowanym przez ówczesnych decydentów. Dyskusja poprzedzona rzeczowymi, krytycznymi referatami była signorowanym ostrzeżeniem, zapowiedzią przyszłych niepowodzeń, ich antycypacją. Stwierdzono w niej jednoznacznie, że w perspektywie 10 - 15 lat nie ma społeczno-ekonomicznych i społeczno-kulturowych warunków dla realizacji powszechnej średniej szkoły ogólnokształcącej. K. Podoski, M. Kozakiewicz, M. Gmytrasiewicz wskazywali na nieprzygotowanie bazy do wprowadzenia reformy. M. Kutyma i W. Jacher ostrzegali, że koncepcja zmian edukacyjnych nie wychodzi naprzeciw wzorom zachowań i oczekiwanom społecznym. K. Przeclawski zauważył, że jednym z warunków funkcjonowania szkoły średniej jest styl życia a zwłaszcza system wartości młodzieży. Według Przeclawskiego w naszym społeczeństwie występują następujące modele osobowości: socjalistyczny, chrześcijański, ogólnohumanistyczny i technicyzyczny oraz różne wzory zachowań socjocentryczno-twórczych i egocentryczno-konsumpcyjnych /alterocentrycznie, kreatywne, społeczne, artystyczne, perfekcjonistyczne, poznawcze, biologiczne i hedonistyczne /s. 135 - 136/. Stąd reforma powinna być uwzględnić dość dużą polaryzację osobowości, winna być elastyczna i pojętna, aby zapewnić rozwój jej pozytywnych aspektów, neutralizować natomiast negatywne.

W części III Z. Kwieciński syntetycznie przedstawił i uporządkował główne orientacje, propozycje zmodyfikowania oświaty zgłoszone przez badaczy zachodnioeuropejskich oraz polskich. Usystematyzował i krótko omówił „główne modele postaw wobec celowych zmian”. Oto one: 1/ pedagogizm /utopia/; 2/ reformizm; 3/ podejście systemowe; 4/ podejście dialektyczne, 5/ sceptycyzm pedagogiczny /socjologizm/, 6/ kontestacja-ruch „odszkolnienia” /utopia/, 7/ elektyzm /pozorne reformy/ /s. 150 - 166/. Choć przedstawiono w zbiorze tylko istotne wątki podejść, ukazano nie tylko ich niedociągnięcia, ale również elementy godne przemyślenia i zastosowania. Proponują one bowiem nowe rozwiązania metodologiczne, oryginalne stawianie podstawowych pytań dotyczących wychowania i szkoły, szukają nowych dróg, mających wyprowadzić edukację z perturbacji.

Autorowi książki najbliższe jest podejście dialektyczne połączone z systemowym. „Oświata jako całość” - pisze Kwieciński - „otrzymuje tu jasno określone zadania bezpośrednio po rewolucji społecznej i na każdym etapie jej realizacji. Steje się rzeczywistym instrumentem

samoodnowy i dobrem, które jest sprawiedliwie rozdzielane. Tylko ten model myślenia łączy w siebie zadanie rekonstrukcji z zadaniem wychowania ludzi do zmieniania świata zastanego, w określonym aksjologicznie, treściowo kierunku. Nie zakłada wychowania człowieka elastycznie przystosowującego się do zmiennej rzeczywistości, wykształconego kameleona, lecz człowieka widzącego swoje miejsce w przekształcaniu zastanego porządku społecznego w kierunku postępowym /zgodnym z interesami klas podstawowych, z etosem wartości przez nie uznawanych/" /s. 166 - 167/.

W części IV zbioru znajduje się m.in. artykuł, będący analizą związków między społeczeństwem a oświatą i jej instytucjami. Kwieciński wymienia główne kierunki przemian społecznych, determinujących zmiany w oświacie i wychowaniu, tworzących też nową sytuację w naukach pedagogicznych. Podstawowe kierunki przemian to: „1. Postępujące procesy tzw. rewolucji naukowo-technicznej i wzrost poziomu życia, 2. Wzrost oczekiwań społecznych co do demokratyzacji życia społeczno-politycznego, Rzeszywiste konflikty procesów demokratyzacji i centralizacji. Wzrost bezpośredni roli polityków i centralnej administracji w procesach wychowawczych. 3. Kryzys szkoły autorytarnej. Walka o szkołę jako instrument postępowych przeobrażeń struktury społecznej. Walka o szkołę nowoczesną, demokratyczną i powszechnie dostępną, 4. Losy reformy oświaty: od radykalnego, systemowego zamysłu do reformizmu, 5. Oświatowe i wychowawcze skutki manewru gospodarczego. Czy utrata świadomości celu i strategii wychowania. Jacy są wychowawcy? Jaka jest młodzież?, 6. Rozwój ilościowy i wzrost zadań a zmiana pokoleń w pedagogice: odchodzenie i renesansowania „pokolenia sprawiedliwych” - przyjście pokoleń dwóch „tek wojny”. Czy jest nowe pokolenie w pedagogice?” /s. 209 - 210/. Szusna jest uwaga Kwiecińskiego, że nie wykorzystano szans zmian systemowych i oświatowych, jakie niesły początkowe lata nieudzielnizacji. Nie spełniono oczekiwań co do demokratyzacji życia w kraju. Uległo ono jeszcze większej centralizacji i biurokratyizacji. Stąd również szkoła stała się „instrumentem reprodukcji struktury społecznej i podtrzymuje jej nieegalitarność, nie jest zdolna do działań wyrównawczych, jest instytucją przygotowującą człowieka scienctowanego na sukces, nagrodę, karierę indywidualną, jest instytucją hołdującą rytuałom formalnego autorytetu i fikcji oceny i dyplomu, uznającą że dziecko osiąga w rodzinie - za efekt pracy własnej, a to, co jest rezultatem nieudanej działalności - za winę uczących się i ich rodziców” /s. 216/. Ciekawe oświetlenie zyskała również problematyka młodzieży. Kwieciński posilkuje się pesymistycznymi diagnozami, pisząc, że jest to pierwsze pokolenie niezdolne do zmiany tego, co zastało, pokolenie o „moralności behawioralnej”, kameleonowej, żyjące w konflikcie patriotyzmów - „narodowego i państwowego”. Pesymiczne przeświadczenie odnosi również Autor do instytucji i ludzi parających się pedagogiką, których zasadniczą powinnością powinna być rzetelna, uczciwa, odważna analiza procesów zachodzących w naszej oświacie.

Zbiór kończy badające najciekawszy element książki noszący tytuł „Edukacja a kryzys społeczny”. W tekście otwierającym tę część książki

Kwieciński przedstawia proces wzrostu alienacji, zachodzący we wszystkich płaszczyznach życia, powodujący w końcu wybuch społeczny w sierpniu 1980 r. Autor wytropił główne kierunki nabrzmiewających permanentnie sprzeczności: zmniejszenie się tempa ruchliwości pionowej, przy coraz większym szturmowaniu wysokich pozycji społecznych przez młodzież, pokolenie, szybki wzrost orientacji konsumpcyjnej, przy niemożliwości zaspokojenia jej karykaturalnie pojmowanych potrzeb, „entropia ideologii” oraz konflikt „patriotyzmu narodowego i państwowego” /s. 253 - 257/. Miało to ogromne konsekwencje dla procesu socjalizacji, wychowania i osobowości. Oto pojawiły się postawy egoistyczne, konformistyczne, autoritarne, konserwatywne, obronne - charakterystyczne dla osobowości zdeprawowanej, „desocjalizowanej”, która odrzuca idee prospołeczne, humanistyczne i kreacyjne, internalizując horyzont neomieszczkański. Przyniosła się do tego, choć pośrednio, „potakująca pedagogika”, która świadomie nie dostrzegała groźnych niebezpieczeństw, sankcjonując swym „naukowym autorytetem” negatywne zjawiska zachodzące w naszym kraju.

Rozpatrując przyszłość polskiej oświaty Kwieciński uznaje ją jako jeden z czynników zmiany makrosystemu społeczno-politycznego, jego autentycznej demokracji, konstrukcji prawdziwie humanistycznej, demokratycznej osobowości. Dlatego niezbędne jest by dokonać gruntownej analizy naszego systemu, zastosowanie metodologii marksistowskiej, szczególnie zaś jej orientacji krytycznej, bezkompromisowej w ujawnianiu iluzji życia, jego świadomych posorów, „działań posornych”, przeszkadzających rzeczywistości. Kwieciński proponuje również stosowanie jeszcze dwóch innych teorii: teorii planowej zmiany w oświacie /samodnorodnej edukacji/ oraz teorii samorealizacji /relacjonizmu, samoregulacji/ w psychologii osobowości /s. 269/. Przynoszą już one konkretne rezultaty /R. Schultz, W. Łukasewski/. Trafna jest również i ta uwaga Kwiecińskiego, według której należy sięgać częściej do orientacji, mającej ogromną tradycję intelektualną, aksjologiczną, tj. do antropologii pedagogicznej, której wybitnym przedstawicielem jest B. Suchodolski. Wyznaczył on humanistyczną perspektywę teoretyczną i empiryczną, która musi być realizowana i kontynuowana.

Z. Kwieciński wytyczył też drogi wyjścia z kryzysu, przebiegające w trzech etapach: 1/ „Etap odbudowy i „rekonwalescencji” oraz podporządkowania funkcji struktur i sił wewnątrz systemu edukacyjnego wraz z równoległymi procesami [...] /10 - 15 lat/. 2/ Etap podstawowych zmian strukturalnych; przy czym zmiany struktur podstawowych poza oświatą powinny nieco wyprzedzać zmiany strukturalne w oświacie /struktury ekonomiczne, sieć osadnicza, struktura agrarna, zmiany demograficzne/ a nie odwrotnie. [...] /5 - 10 lat/. 3/ Etap planowej zmiany systemu edukacji jako zasadniczego instrumentu samoregulacyjnych funkcji systemu społecznego w Polsce” /s. 275/. Jednocześnie Autor omawianej książki postuluje, by projekty zmian systemowych w edukacji dostrzegały dwa modele planowej rekonstrukcji: funkcjonalny i radykalny. Generalnym zadaniem pierwszego jest koordynacja systemu i restytucja

więzi społecznej. Drugi natomiast ma nie dopuścić do ponownego nawrotu wynaturzeń, jakim dotąd ulegał system.

Książkę kończy krótki szkic poświęcony bardzo ważnemu problemowi, mianowicie finansowaniu oświaty. Zdaniem Kwiecińskiego nie może ona spaść poniżej 6 % dochodu narodowego. Bez wspomagania finansowego kryzys w oświacie będzie się permanentnie powiększał i doprowadzi do katastrofy. „Bez gruntownej odnowy systemu oświaty i wychowania - konstatuje Kwieciński - obecna szkoła jest gwarancją powtarzania się kryzysów, bo za lat dwadzieścia nowe dojrzałe pokolenie odzłoni negatywne „echa wychowawcze” obecnego kryzysu” /s. 283/. Jest to ważne przesłanie omawianej przenie mnie książki, będące stałym niepokojem toruńskiego socjologa.

Należy stwierdzić na koniec, że książka Zbigniewa Kwiecińskiego jest cenną pozycją w polskiej humanistyce. Świadomie sytuuję ją w humanistyce, bowiem porusza problemy uniwersalne dla polskiego losu. Poprzez przenikliwy, wieloaspektowy, dialektyczny ogląd zjawisk zachodzących w oświacie i wychowaniu dotyka problemów zasadniczych dla naszej egzystencji, dla rozwoju polskiego społeczeństwa. Jest to książka nowoczesna, świeżka, posługująca się uniwersalnymi, heurystycznie sprawnymi pojęciami, głęboko analitycznym językiem, wchodzącym w to, co ukryte i niedostępne dla powierzchniowej penetracji.

Ale jest to też książka pisana, tylko momentami, jakby podpięcie, w „intelektualnej sadziszce”, bez dokładnie, merytorycznie obwarowanej argumentacji. Powtórzenia niektórych wątków, mimo wyjaśnień Autora, peczęsionych na początku książki, rozumiem jako wpisane w jej wnętrze, ukrytą strategię recepcyjną. Po prostu po przestudiowaniu zbioru nie sposób nie pojąć zasadniczych problemów polskiej edukacji, jej dysharmonii. Ponadto odczytuję omawiany tom jako „autobiografię intelektualną”, jako zapis rozstrzygnięć teoretyczno-metodologicznych, empirycznej rozprawy z wynikającą się, nie dającą się do końca ogarnąć rzeczywistością, jako postawienie przed nauką starych, dotąd nie dostrzeganych bądź przewrotnie interpretowanych oraz nowych pól badawczych, ujawnionych niedawno przez życie.

I wreszcie uwaga końcowa, ogólna-wychodząca poza recenzowane teksty pióra Z. Kwiecińskiego. Dotyczy ona bardzo ważnej, jak sądzę, kwestii, a mianowicie sposobu analizy socjalizmu. W moim przekonaniu stosowane dotąd narzędzia nie potrafią mu sprostać i nie dostają się do jego ukrytych, utajonych, swoistych struktur i paradoksalnie ukonstytuowanych głębin. Przede wszystkim nie wystarcza zbyt słabe przekraczanie i zastanawiająco ostrożne odwoływanie się do teorii Marksowskiej. Korzystnie natomiast z osiągnięć zachodniej humanistyki przy całym podziwie dla oryginalności, uniwersalności, błyskotliwości, kunsztu, swobody, przewrotności, rozmachu, odwagi i kultury w budowaniu eksplikacji teoretycznych przynosi na pewno duży, ale nie optymalny sukces naukowy w penetracji socjalizmu. Wydaje mi się, że zaistniała konieczność skonstruowania nowego aparatu intelektualnego. Jest to, oczywiście moim zdaniem, sprawa pierwszorzędna także dla ustalenia horyzontu naszych, i nie tylko, czasów.

Piotr Łaski

Recenzja książki - I.P. Klinski, B.A. Straszun, W.J. Jastrebow: Politiozeskaja sistema zarubieżnych stran socjalizma, Moskwa 1981, Izd. „Międzynarodnyje Otnoszenia”, s. 333.

Praca, której tytuł wskazuje, iż jej zadaniem jest przedstawienie problematyki rozwoju systemu politycznego poza Związkiem Radzieckim, ma wybitnie porównawczy charakter. Znajduje to już wyraz w układzie jej treści. Problematyka ustrojowa państw socjalistycznych tak europejskich, jak i azjatyckich oraz Kuby przedstawiona została przez autorów nie według ustrojów poszczególnych państw, lecz według poszczególnych instytucji systemu politycznego. Pozweliło to uzyskać zarówno jednorodność ustrojową, wyrażoną w podstawowych instytucjach systemu politycznego tych państw, jak i na uwypuklenie różnorodności przyjętych rozwiązań w trakcie budownictwa socjalistycznego.

Cała praca podzielona jest na cztery części. Pierwsza traktuje o pojęciu i istocie socjalistycznego systemu politycznego oraz jego społeczno-ekonomicznych podstawach; druga - o wiodącej roli partii marksistowsko-leninowskiej w tym systemie, jak też pozycji sojusznicych partii oraz organizacji i ruchów społecznych; trzecia - przedstawia prawno-ustrojowy status kolektywu i jednostki, wreszcie czwarta - najobszarniejsza - poświęcona jest zagadnieniom państwa, jego zadaniom, funkcjom, organizacji terytorialnej, zasadom funkcjonowania systemu przedstawicielskiego i formom demokracji bezpośredniej, tudzież budowie niezależnych i terenowych organów władzy państwowej.

Wspomniany aspekt porównawczy pracy autorzy przedstawili w płaszczyźnie prawno-politycznej, głównie na podstawie programów partii politycznych, przepisów konstytucyjnych, a także - jakkolwiek w mniejszym stopniu - w oparciu o inne przepisy prawa wewnętrznego państw.

Przedstawiając poszczególne rozwiązania prawno-polityczne radzieccy politolodzy opierali się głównie na ocenie ich funkcjonowania dokonanej w tych państwach, z reguły powstrzymując się od formułowania własnych ocen.

Wartość recenzowanej pozycji ocenić trzeba w dwóch aspektach: po pierwsze - z uwagi na jej wartości poznawcze, ponieważ jest to bodaj pierwsza i jak dotąd jedyna tego rodzaju pozycja w socjalistycznej literaturze;

po drugie - jej porównawczy charakter umożliwia nader wszech-

stronne naświetlenie wielu problemów systemu politycznego ustroju socjalistycznego.

Wartość pracy polega i na tym, że dotyczy ona systemu politycznego nie tylko europejskich państw socjalistycznych, powstałych po II wojnie światowej, lecz również powstałych później państw azjatyckich i Kuby, odznaczających się specyfiką wynikającą tak z warunków, w jakich się one narodziły, jak i warunków oraz etapów rozwoju ich systemu politycznego. Pozwala to na poznanie zarówno różnych wariantów i modyfikacji w tych krajach w zakresie realizacji ogólnych prawidłowości budowy socjalizmu. Książka dostarczy czytelnikowi wiele nowego materiału, poważnie rozszerzając wiedzę o różnorodności dróg zmierzających do socjalizmu.

Wielkość zgromadzonego materiału zmusiła autorów do nader swiętego stylu, czasami skrócowego przedstawienia rozważań przyjętych w poszczególnych państwach. Celowe zatem wydaje się poruszenie w recenzji niektórych jedynie problemów, odsyłając zainteresowanych całością zagadnienia do książki, która, jak się wydaje, wydana będzie niebawem w polskim tłumaczeniu.

Zasadnicze znaczenie w pracy posiada uczynione w pierwszej części rozróżnienie między pojęciami: „system polityczny” i „polityczna organizacja społeczeństwa”. Otóż, system polityczny, będący tematem książki okazuje się pojęciem szerszym, obejmującym zarówno zasady organizacji instytucji politycznych, jak i ich funkcjonowania, poglądy polityczne, światopogląd, poziom kultury politycznej, cele społeczne oraz ich uwarunkowania - jednym słowem - cały układ życia politycznego w dynamice jego rozwoju.

Pojęcie to jest więc znacznie szersze od terminu „polityczna organizacja społeczeństwa”, jakkolwiek oba obejmują swym zakresem takie elementy, jak: państwo, partia, organizacje społeczne, kolektywy pracownicze.

Natomiast termin „system demokracji socjalistycznej” obejmuje formy obywatelskiego udziału w rządzeniu państwem, jako niezbędnego elementu efektywnego funkcjonowania systemu politycznego. W skład tegoż systemu wchodzi wespół z państwem także prawo, jako że nie może ono istnieć bez państwa.

Podkreślić jednak należy - co ozniłą również autorzy - samodzielną rolę prawa. Jest ono bowiem podstawą organizacji i funkcjonowania aparatu państwowego, wszystkich jego organów.

Dużo też miejsca poświęcają autorzy różnorodnym warunkom tworzenia bazy ekonomicznej systemu politycznego we wspomnianych wyżej państwach. W tej dziedzinie - co jasprawo wynika z kart książki - wyraźna staje się tendencja tworzenia wielkich jednostek gospodarczych, będących wyrazem postępującej koncentracji i specjalizacji gospodarki socjalistycznej. Stymuluje to zarazem proces stopniowego przekształcania się własności spółdzielczej we własność ogólnospołeczną.

Warto także odnotować fakt, że ukazując procesy socjalistycznego przeobrażenia rolnictwa, zwrócono uwagę, iż może ono następować, jak np.

w Polsce, również na drodze wiązania, przy pomocy różnych form, indywidualnej gospodarki chłopskiej z systemem gospodarki ogólnonarodowej.

W drugiej części pracy autorzy wykazują, iż całe doświadczenie ZSRR, jak i pozostałych państw socjalistycznych, świadczy o tym, iż przewodnią rolą partii marksistowsko-leninowskich w tych państwach jest obiektywną koniecznością, że stanowi podstawowy warunek rozwoju socjalistycznego budownictwa. Partia musi jednak swoją odsienną działalnością stale zdobywać i wypracowywać swoją przewodnią pozycję wśród najszerszych mas ludowych. Związane jest to wszakże z przestrzeganiem leninowskich zasad życia wewnątrzpartyjnego, tudzież z zasadami demokracji wewnątrzpartyjnej. Układ stosunków wewnątrz partii staje się bowiem wśrodek układu stosunków w całym systemie demokracji socjalistycznej, a ukształtowany w partii styl działania ma decydujący wpływ na charakter funkcjonowania całego systemu politycznego socjalizmu.

Obok partii marksistowsko-leninowskiej, będącej jak podkreślono - przewodnią siłą społeczeństwa w budownictwie socjalizmu w wielu państwach /Bułgarii, Czechosłowacji, KRLD, NRD, Polsce Wietnamie/ występują także partie sojusznicze, stanowiące istotę systemu politycznego tychże państw.

Doświadczenia tychże państw nie dają wszakże podstaw do rozważań typu, który system jest lepszy, a który gorszy - jedno - czy wielopartyjny. Nie to bowiem decyduje o istocie politycznej organizacji społeczeństwa socjalistycznego. W żadnym z państw socjalistycznych system wielopartyjny nie został sztucznie powołany do życia, lecz jest produktem ich historycznego rozwoju. Natomiast przewodnią rolą partii marksistowsko-leninowskiej nie umniejsza samodzielności innych partii politycznych w systemie demokracji socjalistycznej.

Niemniej socjalistyczny system polityczny wyklucza istnienie opozycyjnych partii politycznych, nawet gdyby uznawały one socjalizm za podstawę swojej działalności. Nie chodzi tu o to, że partia marksistowsko-leninowska obawia się konkurencji, lecz o to, że w obecnym układzie sił klasowych wokół takich partii skupiałyby się w nieunikniony sposób wszystkie siły antysocjalistyczne, że spowodowałyby to anarchizację życia społecznego, gospodarczego, rozpełzałyby to nieokiełznaną demagogię polityczną.

W kolejnych częściach pracy wskazując na wiedzącą rolę państwa w socjalistycznym systemie politycznym, autorzy zwracają uwagę na to, iż władza ludu realizowana jest nie tylko poprzez organy państwowe, lecz także poprzez szeroko rozumiane instytucje i organizacje społeczne, działające na zasadzie samodzielności i samorządności. Wychodząc zaś z założenia, że w państwie socjalistycznym samorząd nie jest instytucją przeciwstawną państwu, przeciwnie - ustrój ten po raz pierwszy w historii stwarza pełne warunki samorządności szerokich mas ludowych. Oczywiście, samorząd obecnie musi mieć charakter państwowo-społeczny, a w perspektywie zmieniać się będzie w charakter społeczno-państwowy, zaś wyłącznie społeczny stanie się dopiero z momentem pełnego zwycięstwa komunizmu.

Tego rodzaju ujęcie charakteru samorządu autorzy uzasadniają nie-
zbędnością istnienia organizacji państwowej, niemożnością jej zastąpie-
nia już na obecnym etapie samorządem społecznym.

Wyda się jednak, iż problem nie polega dzisiaj na zastąpieniu
aparatu państwowego organizacją samorządną. Przeciwnie, chodzi o od-
różnienie działających w państwie socjalistycznym różnych form samorzą-
du społecznego, poczynając od państwowego kierownictwa społeczeństwem
/innymi słowy - realizacji ludowładztwa/ poprzez organy państwowe.

W tym też kierunku zdają się zmierzać twierdzenia autorów, że wła-
dza ludu pracującego realizowaną jest w socjaliźmie nie tylko przez or-
gany państwowe, lecz również przez organizacje społeczne i różne formy
samorządu. Stwierdzenie o samorządzie wydaje się o tyle uzasadnione,
jako że w dalszych partiach książki autorzy przedstawiając występujące
w poszczególnych krajach socjalistycznych formy demokracji bezpośredniej,
wskazują, że w tych właśnie formach podejmowane są często decyzje w róż-
nych rodzajach samorządu społecznego. Występują one ohyba we wszy-
stkich państwach socjalistycznych, jakkolwiek nie zawsze i nie wszędzie
noszą nazwę samorządu. Zawierają wszakże w sobie istotne cechy tej in-
stytucji.

Analizując dalej funkcjonowanie systemu przedstawicielskiego w pań-
stwach socjalistycznych radzieccy politolodzy stwierdzają, iż jego is-
tota polega na realizowaniu przez lud pracujący swego samorządu i wła-
dzy państwowej poprzez organy przedstawicielskie.

W większości państw socjalistycznych organy przedstawicielskie o-
kreślane są jako organy władzy państwowej. O spełnianiu przez nie rów-
nież funkcji samorządowych mowa jest w ustawodawstwie bułgarskim, węg-
ierskim, jugosłowiańskim oraz polskim. W przypadku Polski projekto-
wane jest powołanie instytucji samorządu terytorialnego z radami naro-
dowymi jako jego organami przedstawicielskimi, przy jednoczesnym zacho-
waniu przez nie także funkcji terenowych organów władzy państwowej.

Pamiętać także należy, iż z funkcją samorządną rad związana jest
sprawa charakteru mandatu przedstawicielskiego jako prawnej formy sto-
sunków między wyborcami i ich przedstawicielami.

Autorzy w oparciu o literaturę naukową państw socjalistycznych kon-
kludują, iż z istoty socjalistycznego systemu przedstawicielskiego wy-
nika, że chodzi tu o mandat imperatywny, umożliwiający tym samym miej-
scowej ludności samorządu zawiadywanie swymi sprawami przy pomocy wy-
bieralnych organów przedstawicielskich. Mandat imperatywny stanowi
podstawę wypełniania przez rady narodowe /terenowe/ ich samorządnej
funkcji. Oznacza to, że radni prawnie są zobligowani wypełniać wolę
swych wyborców, a w każdym razie ich większości. Rzecz jasna nie ozna-
cza to pozbawienie radnego wszelkiej samodzielności. Ten charakter
mandatu przedstawicielskiego wynika z przepisów konstytucyjnych po-
szczególnych państw socjalistycznych.

W podsumowaniu autorzy radzieccy stwierdzają, iż doświadczenia
państw socjalistycznych w zakresie kształtowania ich systemu polity-
cznego dobitnie potwierdzają tak uniwersalny charakter podstawowych

prawidłowości budowy socjalizmu, jak i nieodzowność twórczego zastosowania tych prawidłowości, odpowiednio do historycznie ukształtowanych w danym kraju warunków i specyfiki jego etapów rozwojowych.

Stałe analizowanie doświadczeń państw socjalistycznych, ich porównywanie i opracowywanie na tej podstawie wniosków staje się nader ważkim zadaniem nauki, wnoszącym istotny wkład do wiedzy o budownictwie socjalistycznym jako ustroju wyrażającego władzę ludu pracującego, jego szczytne ideały humanizmu i społecznej sprawiedliwości. Recenzowana zaś pozycja stanowi ów istotny wkład w tę wiedzę, za co należy się politykom radzieckim duże uznanie.



Biblioteka Główna ATR
w Bydgoszczy

922

Cz

15

1984